

P ● ● ● POLSKI  
P ● ● ● PRZEGLĄD  
● S ● ● STOSUNKÓW  
● ● M ● MIĘDZYNARODOWYCH



**RADA NAUKOWA**

Marek Bankowicz, Jerzy Borzecki, Sandra Cavallucci, Oliver Dörr, Zaur Gasimov, Janusz Gilas, Ēriks Jēkabsons, Elżbieta Karska, Marek Kornat, Zbigniew Lewicki, Włodzimierz Marciniak, Cezary Mik (przewodniczący), Bogdan Musiał, Mariusz Muszyński, Zbigniew B. Rudnicki, Jadwiga Staniszkis, Bogumił Szmulik, Ewa Thompson, Krzysztof Warchałowski

**KOLEGIUM REDAKCYJNE**

Redaktor Naczelny – Mariusz Muszyński  
Pierwszy Zastępca Redaktora Naczelnego – Elżbieta H. Morawska  
Zastępca Redaktora Naczelnego – Zbigniew B. Rudnicki  
Sekretarz Redakcji – Magdalena Satora  
Zastępca Sekretarza Redakcji – Natalia Kohtamäki

**RECENZENCI**

Tomasz Błaszczak (Kowno), Jarosław Bratkiewicz (Warszawa), Piotr Głuszkowski (Warszawa), Dariusz Góra-Szopiński (Warszawa), Roman Kochnowski (Kraków), Andrei Zamoiski (Berlin)

**PROJEKT OKŁADKI**

Justyna Kopecka

© Copyright by Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Warszawa 2017

ISSN 2300-1437

Wersją pierwotną czasopisma jest wersja drukowana

# SPIS TREŚCI

## ■ ■ ■ STUDIA

ADAM WIELOMSKI, <i>Państwo suwerenne w teorii prawa międzynarodowego Francisco de Vitorii</i> .....	5
---	---

## ■ ■ ■ ARTYKUŁY

MAREK KORNAŁ, <i>Polska sowietologia i niemieckie Ostforschung. O Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej w Wilnie i Instytucie Gospodarki Wschodnioeuropejskiej w Królewcu</i> .....	43
ANNA TIIDO, <i>International organisations' role in Estonia's policies towards minorities</i> .....	71
JULITA ZIELIŃSKA, <i>Ruska (русская) czy rosyjska (российская), czyli dylematy rosyjskiej polityki historycznej</i> .....	89

## ■ ■ ■ MATERIAŁY, RECENZJE, SPRAWOZDANIA

<i>"Iranophobia is a kind of commodity" – Interview with Dr. Seyed Mohammad Kazem Sajjadpour, Iran's Deputy Foreign Minister, Professor at The School of International Relations in Tehran (2 June 2016)</i> (AGNIESZKA PIWAR, MAGDALENA ZIĘTEK-WIELOMSKA) .....	113
Michał Łuszczuk, <i>Ewolucja ról międzynarodowych w Arktyce</i> , Wydawnictwo UMCS, Lublin 2015, ss. 343 (WOJCIECH SZCZERBOWICZ) .....	121
<i>Informacje dla autorów</i> .....	125



ADAM WIELOMSKI<sup>1</sup>

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

# PAŃSTWO SUWERENNE W TEORII PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO FRANCISCO DE VITORII

**Słowa kluczowe:** Francisco de Vitoria, Indianie, teoria prawa międzynarodowego, papież, władza pośrednia, państwo

**Keywords:** Francisco de Vitoria, Indians, theory of international relations, pope, indirect power, state.

## I. INDIANIE CZY SUWERENNE PAŃSTWO? KLUCZ DO VITORII

**F**rancuzi o ludziach prowadzących życie nudne, w którym nie było wielkich i znaczących wydarzeń, mawiają, że „nie mają historii” (*ils n'ont pas d'histoire*). Gdybyśmy szukali takiego życiorysu, to bez problemu znajdziemy go w postaci Francisco de Vitorii, w którego życiu nie zdarzyło się autentycznie nic ciekawego, wyjąwszy karierę akademicką. Ten wielki hiszpański neoscholastyk *nie ma historii* także dlatego, że o jego życiu wiemy niewiele, szczególnie o dzieciństwie i wczesnej młodości. Przez stulecia uważano, że z racji nazwiska pochodził z baskijskiego miasta Vitoria, więc był Baskiem. Dopiero w 1927 r. w Burgos odkryto dokument, z którego wynikało, że z Baskonii pochodził jego ojciec, gdy przyszły myśliciel urodził się

---

<sup>1</sup> Katedra Teorii Stosunków Międzynarodowych, Instytut Prawa Międzynarodowego, Unii Europejskiej i Stosunków Międzynarodowych, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, a.wielomski@uksw.edu.pl.

właśnie w Burgos<sup>2</sup>. Jego matka pochodziła ze starej rodziny, która wiele dziesiątek lat temu dokonała konwersji z judaizmu na katolicyzm rzymski. Nie znamy nie tylko dokładnej daty, ale nawet jego roku urodzenia. Zwykle przyjmuje się, że miało to miejsce między 1483 a 1486 r., aczkolwiek w literaturze znajdziemy także daty 1480 i 1492 r., czyli różnicę o całe 12 lat<sup>3</sup>.

Informacje pewne datują się od 1505 r., gdy Vitoria przywdział habit dominikanów w rodzinnym mieście, a w seminarium otrzymał niezwykle solidną formację humanistyczną i scholastyczną równocześnie. Badacze zwracają chętnie uwagę, że erudycja Vitorii nie przypominała średnio-wiecznej, opartej o Literę, Ojców i Doktorów Kościoła. To była erudycja humanistyczna, typowa dla ówczesnej Hiszpanii, gdzie neoscholastyczną treść łączono z renesansową formą<sup>4</sup>. To erudycja, gdzie obok cytatów z Litery, Ojców i Doktorów Kościoła mamy także odwołania do autorów antycznych, jak również kodeksów prawnych rzymskich i bizantyjskich. Trzeba zresztą podkreślić jego biegłość tak w prawie rzymskim, jak i kanonicznym, które wielokroć cytuje<sup>5</sup>. Przez kilka lat Vitoria studiuje na paryskiej Sorbonie, tamże uzyskuje doktorat (1522), aby ostatecznie wrócić do Hiszpanii i objąć katedrę na słynnym uniwersytecie w Salamance, gdzie prowadzi wykłady przez 20 lat<sup>6</sup>. Jedyne ciekawsze epizody z jego życia to udział w zażartej kastyljskiej dyskusji odnośnie dopuszczalności rozpowszechniania pism Erazma z Rotterdamu w Hiszpanii (Vitoria uznaje jego naukę trynitarną za wprawdzie fałszywą, ale opowiada się za dopuszczeniem jego

---

<sup>2</sup> M. Barbier, *Introduction*, [w:] F. de Vitoria, *Leçons sur les Indiens et sur le droit de guerre*, Genève 1966, s. IX.

<sup>3</sup> Ibidem, s. VIII-IX; N. Campagna, *Francisco de Vitoria: Leben und Werk. Zur Kompetenz der Theologie in politischen und juridischen Fragen*, Wien 2010, s. 26.

<sup>4</sup> J. Pérez, *Renacimiento y escolástica*, [w:] V. García de la Concha (red.), *Literatura en la época del Emperador*, Salamanca 1998, s. 9-20; J. Belda Plans, *La Escuela de Salamanca y la renovación de la teología en el siglo XVI*, Madrid 2000, s. 207-312; J. Roaro, *La Escuela de Salamanca y la interpretación histórica del Humanismo renacentista español*, „Disputatio” 3 (2014), nr 4, s. 189-261. O humanizmie samego Vitorii zob. J. Brufau Prats, *Perspectivas humanistas en la concepción jurídica vitoriana*, „Ciencia Tomista” 111 (1984), s. 5-16.

<sup>5</sup> Źródła ideowe filozofii politycznej Vitorii omawia starannie E. Naszalyi, *El Estado según Francisco de Vitoria*, Madrid 1948, s. 33-67.

<sup>6</sup> Biografię Vitorii opisujemy za J. Baumel, *Les problèmes de la colonisation et de la guerre dans l'oeuvre de Francisco de Vitoria*, Montpellier 1936, s. 24-40; N. Campagna, op.cit., s. 26-34.

pism do obrotu)<sup>7</sup> oraz fakt mianowania go delegatem hiszpańskiego Kościoła na Sobór Trydencki (1541), na który ostatecznie nie dotarł z powodu pogarszającego się stanu zdrowia.

Ciekawostką jest, że Vitoria za swojego życia nie opublikował ani jednej strony tekstu. Co więcej, jego komentarze do pism św. Tomasza z Akwinu w znacznej części nadal nie zostały opublikowane, zaś odręczne manuskrypty, cieszących się ogromną popularnością wykładów akademickich, zaginęły. Szczęściem w nieszczęściu Vitoria miał specyficzną metodę prowadzenia zajęć, a mianowicie nie tyle prowadził klasyczny wykład, co dyktował go studentom słowo po słowie. Dlatego wykłady zachowały się w zeszytach uczniów. Dzisiejszy edytorzy jego pism muszą co najwyżej porównać zachowane notatki i ujednoczyć tekst zapiśków<sup>8</sup>. Wykłady te (*Relectiones*) ukazały się najpierw w 1557 r. w Lyonie, a w 1565 r. w Salamance.

Za życia Vitorii jego siłę oddziaływania stanowiły rzesze studentów. Ocenia się, że w prowadzonych przezeń zajęciach uczestniczyło w sumie ok. 5 tys. słuchaczy, co na owe czasy i ogólną liczbę ludności, stanowiło ilość doprawdy gigantyczną. Znajdziemy pośród nich setki misjonarzy ewangelizujących nowo odkryte ludy i kontynenty, wielu biskupów, a także całą rzeszę wielkich teologów neoscholastycznych, na czele z Melchiorem Cano, który w polemice z ideami Reformacji jako pierwszy opracował teorię Tradycji katolickiej oraz jej źródła<sup>9</sup> i wybitnym filozofem prawa Domingo de Soto<sup>10</sup>. Vitoria jest powszechnie uważany za ojca-założyciela całej szkoły teologicznej, opartej na refleksji św. Tomasza z Akwinu, popularnie zwanej mianem Szkoły z Salamanki (*Escuela de Salamanca*), w skład której, poza wymienionymi Cano i Soto, zaliczanych jest kilkunastu wybitnych hiszpańskich i portugalskich teologów<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> J. Baumel, op.cit., s. 70-75; M. Bataillon, *Erasmus et l'Espagne. Recherches sur l'histoire spirituelle du XVIe siècle*, Genève 1998, s. 262-300.

<sup>8</sup> M. Barbier, op.cit., s. XVII-XX.

<sup>9</sup> M. Cano, *Locis theologicis*, Salamanca 1562.

<sup>10</sup> D. Ramos-Lissón, *La ley según Domingo de Soto*, Pamplona 1976; J. Cruz Cruz (red.), *La Ley Natural como fundamento moral y jurídico en Domingo de Soto*, Pamplona 2007.

<sup>11</sup> Zob. klasyczne prace dotyczące historii teologii katolickiej w Salamance: C. Pozo, *La Teoria del Progreso Dogmatico en los Teologos de la Escuela de Salamanca*, Madrid 1959; J. Belda Plans, op.cit.

Nazwisko Vitorii zawsze jest kojarzone ze sprawą obrony praw Indian, czyli autochtonicznych mieszkańców Nowego Świata, przed mordami, masowym obracaniem ich w niewolników i grabieżą ziemi, dokonywaną przez hiszpańskich konkwistadorów w Ameryce właściwie od początku odkrycia tego kontynentu w 1492 r. Rzeczywiście, inspiracją dla najważniejszego tekstu politycznego Vitorii z lat 1537-1539, zatytułowanego *O Indianach (De Indis)* były niepokojące go wydarzenia z tej części Ameryki, którą określamy mianem Łacińskiej<sup>12</sup>. Relacje te docierały na Stary Kontynent i ostatecznie przyczyniły się do stworzenia, przez adeptów francuskiego Oświecenia, tzw. czarnej legendy dotyczącej hiszpańskiego panowania w Ameryce<sup>13</sup>.

Skandaliczne traktowanie Indian przez hiszpańskich zdobywców od początku budziło sprzeciwy pośród katolickiego duchowieństwa, dążącego do ewangelizacji autochtonów, a nie ich wymordowania lub obrócenia w niewolę. Dlatego misjonarze słali do Madrytu alarmujące sprawozdania, pisali oraz wydawali drukiem obszerne relacje na ten temat (ojcowie Palacios Rubios, Matías de Paz<sup>14</sup>), stojące na stanowisku, że papież Aleksander III podzielił Nowy Świat pomiędzy Hiszpanię i Portugalię (1493) nie dla ułatwienia im podboju nowo odkrytych ziem, lecz dla ich ewangelizacji<sup>15</sup>. Te głosy krytyki spotkały się w Europie i w pontyfikalnym Rzymie z życzliwym przyjęciem, efektem czego był edykt cesarski o uznaniu Indian za ludzi (1512)<sup>16</sup>, potwierdzony bullą Pawła III *Pastorale Officium* (1537)<sup>17</sup>,

---

<sup>12</sup> Mieszkańcy tych terenów nie posługują się tym terminem, uważając go za pogardliwy i uwłaczający ich godności, a wymyślony w Stanach Zjednoczonych. Tę informację uzyskałem od prof. José Díaz Nieva – specjalisty w zakresie dziejów południowo-amerykańskiej myśli politycznej.

<sup>13</sup> R. D. Carbia, *Historia de la leyenda negra hispanoamericana*, Madrid 1944.

<sup>14</sup> M. de Paz, *El Tratado acerca del dominio de los reyes de España sobre los Indios*, Mexico 1954; J.L. de Palacios Rubios, *De las Islas del mar Océano*, Mexico 1954 (edycje hiszpańskojęzyczne).

<sup>15</sup> Chodzi o bullę Aleksandra III (1493) i traktat z Tordesillas (1494) – zob. U. Schneider, *Tordesillas 1494 – Der Beginn einen globalen Weltsicht*, „Saeculum” 54 (2003), z. 1, s. 39-62; E. Lunardi, *De las Bulas Alejandrinas al Tratado de Tordesillas*, „Iacobus” 2010, nr 27-28, s. 177-201.

<sup>16</sup> *Leyes de Burgos*, [w:] L. Patiño Palafox, *Juan Ginés de Sepúlveda y su pensamiento imperialista*, Mexico 2007, s. 86-87.

<sup>17</sup> Paweł III, *Pastorale Officium*, [w:] H. Denzinger (red.), *Enchiridion Symbolorum*, Monachii 1908, pkt 1495.



a następnie raz jeszcze przez dekret przeciwko niewolnictwu Indian cesarza Karola V (1542). Tezy misjonarzy, a także prawa cesarskie i papieskie były jednak kwestionowane przez, jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli, *wplywowe lobby* konkwistadorsko-plantatorskie, którego głównym ideologiem był Juan Ginés de Sepúlveda, który bronił idei niewolnictwa tubylców odwołując się do idei naturalnego niewolnictwa opisanego w *Polityce* Arystotelesa<sup>18</sup>. Najbardziej znanym punktem tego sporu była publiczna dyskusja Sepúlvedy z o. Bartolomé de las Casas (1550), zakończona triumfem tego ostatniego i zakazem wydawania pism tego pierwszego na tematy dotyczące Indian<sup>19</sup>.

Przy całej naszej sympatii dla duchownych broniących życia i praw amerykańskich autochtonów, musimy stwierdzić, że cała ta wielka debata niezbyt dobrze przysłużyła się perspektywie, z której patrzono przez następne 500 lat na traktat Vitorii *O Indianach*. Zapamiętano z niego wyłącznie kwestię indiańską. Nie mamy wątpliwości, że dominikanin wygłosił dwa wykłady, tworzące ten traktat, w celu wykazania praw Indian. Rzecz tylko w tym, że Vitoria zapamiętany w ten sposób zamazał się potomnym jako teoretyk państwa i stosunków międzynarodowych. Gdy po zakończeniu I wojny światowej zapanowała swoista moda na jego idee i przypomniano światu jego prace, to wyłącznie w aspekcie prawa międzynarodowego, opisującego świat jako społeczność złożoną z państw i opartą na prawie międzynarodowym publicznym. Vitoria z obrońcy praw Indian przeistoczył się najpierw w prekursora Ligi Narodów, a po 1945 r. inicjatora Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W literaturze przedmiotu dominują dwa wizerunki Vitorii: obrońcy Indian lub prekursora idei społeczności ogólnoludzkiej opartej na prawie międzynarodowym. Znaczna jest zatem literatura *internacionalistyczna*, a dotycząca tego autora, pochodząca głównie z wczesnego okresu

---

<sup>18</sup> J. Ginés de Sepúlveda, *Trado sobre las justas causas de la guerra contra los Indios*, Mexico b.r.w. (edycja hiszpańskojęzyczna). Chodzi o motyw z Arystoteles, *Polityka*, Warszawa 2002, I, 2. W literaturze najlepsze przedstawienie problemu dają W. Ghia, *Tra Spagna, Italia e nuovo mondo, il pensiero politico di Juan Ginés de Sepúlveda*, Napoli 2008, s. 49-68; S. Muñoz Machado, *Biografía de Juan Ginés de Sepúlveda*, Madrid 2012, s. 299-336.

<sup>19</sup> A. Bell, *Juan Ginés de Sepúlveda*, Oxford 1925, s. 38-49; L. Patiño Palafox, op.cit., s. 271-85.

międzywojennego<sup>20</sup>, a także *indiańska* z przełomu XX i XXI w., gdy moda stała się krytyka konkwisty z perspektywy obrony praw tożsamościowych<sup>21</sup>. Naszym zdaniem pomiędzy tymi dwoma ważnymi interpretacjami znika jakże istotna dla historyka myśli politycznej i teorii państwa trzecia twarz Vitorii: teoretyka stosunków międzynarodowych opartych wprawdzie na zasadzie suwerenności państw, ale nie zrywającego związków z medievalną koncepcją *Christianitas*. Chcemy tutaj dokonać próby odwrócenia perspektywy: gdy tradycyjnie teoria stosunków międzynarodowych Vitorii jest postrzegana jako skutek obrony sprawy Indian, to proponujemy spojrzenie na kwestię indiańską z perspektywy teorii stosunków międzynarodowych. Zakładamy, że neoscholastyk najpierw miał pewną wizję tych stosunków, którą następnie posłużył się do argumentacji w obronie amerykańskich autochtonów przed konkwistą ze strony swoich rodaków.

Nasz pomysł takiego odwrócenia perspektywy wynika stąd, że badacze przyjmują *implicite* (rzadko jest to pogląd wyrażany wprost<sup>22</sup>) domniemanie, że Vitoria, widząc nieszczęście Indian i kierując się chrześcijańskim miłosierdziem, dla ich obrony stworzył swoją koncepcję relacji międzynarodowych. Hipoteza ta jest dlań oczywiście bardzo pochlebna i pokazuje głęboki humanitaryzm tego myśliciela, ale nie ma dla niej dowodu. Skąd wiadomo, że Vitoria zbudował taką teorię specjalnie dla obrony Indian? Skąd pogląd, że nie miał wcześniej przemyślanej kwestii suwerennego państwa jako podmiotu na arenie politycznej? Domniemanie to zdaje się wynikać z przekonania, że osoba duchowna bez istotnego powodu nie ma przemyśleń natury politologicznej. Być może tak jest, także w tym wypadku, ale

---

<sup>20</sup> Zob. klasyczne prace, J.S. Brown, *The Spanish Origin of International Law. Francisco de Vitoria and his Law of Nations*, New Jersey 2000 [1928]; idem, *The Catholic Conception of International Law, Francisco de Vitoria*, New Jersey 2007 [1934]; J.T. Delos, *La société internationale et le droit public*, Paris 1929.

<sup>21</sup> Np. F. Castilla Urbana, *El pensamiento de Francisco de Vitoria, filosofía política e indio americano*, Barcelona 1992; L. Perena Vicente, *Derechos y deberes entre indios y españoles en el Nuevo Mundo según Francisco de Vitoria*, Salamanca 1992; M. Rodríguez Molinero, *La doctrina colonial de Francisco de Vitoria o el derecho de la paz y de la guerra, un legado perenne de la escuela de Salamanca*, Salamanca 1993; M.M. Salord Bertrán, *La influencia de Francisco de Vitoria en el derecho indiano*, México 2002.

<sup>22</sup> Czynią tak np. N. Campagna, op.cit., s. 1-2; E. Padini, *Filosofia politica e diritto internazionale in Francisco de Vitoria*, Roma 2011, s. 49.

nie jesteśmy władni tego dowieść. Stąd nasza propozycja skupienia się na Vitoriańskiej teorii polityki międzynarodowej i wywiedzenia z niej kwestii indiańskiej.

## II. IMPERIALNE ROSZCZENIE DO WŁADZY UNIWERSALNEJ

### 1. KAROL V I TEORIA IMPERIALNA

Stosunki Vitorii z dworem cesarza Karola V (w latach 1516-1558 król Hiszpanii, w latach 1519-1958 także cesarz) zawsze były trudne i skomplikowane. Wprawdzie w sporze o pisma Erazma z Rotterdamu Vitoria poparł stanowisko renesansowych kręgów dworskich przeciwko inkwizycji, a pod koniec życia cesarz mianował go legatem na Sobór Trydencki. Jednak ta harmonia teologa i monarchy była pozorna. Kością niezgody była kwestia imperialnego roszczenia do panowania nad światem i monarchii uniwersalnej. Gdy Karol V głosi ideę powszechnego cesarskiego panowania, to Vitoria przeciwstawia jej ideę suwerennego państwa jako podmiotu stosunków międzynarodowych, gdzie ewentualna i futurystyczna jedność świata jest osiągalna wyłącznie dzięki dobrowolnej federacji i prawu międzynarodowemu, z faktyczną eliminacją cesarza ze stosunków międzynarodowych<sup>23</sup>.

W literaturze po dziś dzień trwa dyskusja nad projektami Karola V. Gdy część badaczy twierdzi, że jego celem było stworzenie federacji państw pod jego zwierzchnictwem, z których część (Hiszpania, Austria, Mediolan, Neapol, Niderlandy) miała znajdować się w jego bezpośrednim władaniu<sup>24</sup>, to inni dowodzą, że cesarzowi chodziło o aneksję wszystkich krajów europejskich i stworzenie bezpośrednich rządów nad światem chrześcijańskim<sup>25</sup>. Panuje jednakże zgodność, że celem polityki cesarskiej było imperium chrześcijańskie (*imperio cristiano, imperio de paz cristiana*)<sup>26</sup>, gdzie Karol V i jego następcy byliby tak doczesnymi monarchami uniwersalnymi,

<sup>23</sup> M. Barbier, op.cit., s. XIII-XIV.

<sup>24</sup> R. Menéndez Pidal, *Idea Imperial de Carlos V*, Madrid 1971, s. 20-21; J. Headley, *The Emperor and his Chancellor. A Study of the imperial Chancellery under Gattinara*, Cambridge 1993, s. 12.

<sup>25</sup> J.L. Villacañas, *Qué impero? Un ensayo polémico sobre Carlos V*, Madrid 2008, s. 15-25.

<sup>26</sup> R. Menéndez Pidal, op.cit., s. 18.

jak i (faktycznie) zwierzchnikami Kościoła (cezaropapizm)<sup>27</sup>. Głównym planistą cesarskim był jego kanclerz, pochodzący z Italii Mercurino Gattinara – jeden z ostatnich adeptów doktryny cesarskiej Dantego Alighieri i Marsyliusza z Padwy, wychowany na późnym prawie rzymskim (Kodeks Justyniana), a zarazem zwolennik podporządkowania papieża cesarzowi<sup>28</sup>.

Najważniejszym teoretykiem imperialnym był rodak ojca Vitorii, pochodzący z Kraju Basków – Miguel de Ulzurum<sup>29</sup>. Był filozoficznym awerroistą<sup>30</sup>, starannie rozróżniającym porządek nadprzyrodzony, reprezentowany przez Kościół i papieża oraz empiryczny porządek doczesny, reprezentowany przez cesarza. Z racji, że imperator wyrasta z porządku weryfikowalnego zmysłowo, posiada zwierzchność nad papieżem wyrażającym porządek objawiony, którego istnienie nie jest potwierdzalne zmysłowo (nie jest pewne). Ze specyficznym interpretowaniem prawa natury Ulzurum wywodzi teorię, że wszyscy podlegają cesarzowi. Tak jak u Dantego<sup>31</sup>, także i tutaj mamy pogląd, że celem cesarstwa nie jest prowadzenie ludów do zbawienia, lecz do szczęśliwego życia doczesnego (*ad bonum commune felicitatis humanae*)<sup>32</sup>, obejmującego całą ludzkość. Światowe cesarstwo powstaje drogą naturalną, z rozrostu rodziny – przez ród, wieś, prowincję, państwo terytorialne – aż do państwa uniwersalnego. Skoro zaś prawo natury jest jednakowe dla wszystkich, to jednakowe musi być także prawo stanowione, stanowiące jego refleks. Logicznie, świat musi mieć jednego prawodawcę, czyli jednego monarchę (cesarza). Gdy imperator rozdzieli między ludzi władzę i majątki, to ustaną konflikty i wojny, zapanuje wieczny pokój, co jest motywem zaczerpniętym od Marsyliusza z Padwy<sup>33</sup>. W państwie uniwersalnym nie będzie sporów *moje-twoje*. Innymi słowy,

---

<sup>27</sup> J. Headley, op.cit., s. 98-99; F. Eguiagaray, *Los intelectuales españoles de Carlos V*, Madrid 1965, s. 17-18, 165-66; F. Chabod, *Carlo V e il suo impero*, Torino 1985, s. 90-92; M. Rivero Rodríguez, *Gattinara, Carlos V y el sueño del Imperio*, Madrid 2005, s. 127-28.

<sup>28</sup> Poglądy M. Gattinara rekonstruuje F. Bosbach, *Monarchia universalis. Ein politischer Leitbegriff der frühen Neuzeit*, Göttingen 1988, s. 46-63; M. Rivero Rodríguez, op.cit.; G. Galasso, *Carlo V e Spagna imperiale*, Roma 2006, s. 49-75.

<sup>29</sup> Poglądy M. de Ulzuruma streszczamy za: J.L. Villacañas, op.cit., s. 138-213.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 138, 144-45, 157, 162.

<sup>31</sup> Dante Alighieri, *Monarchia*, Kęty 2002, I, 5, 9; I, 8, 3-5; I, 9, 2; I, 14, 4-11; I, 15, 9.

<sup>32</sup> J.L. Villacañas, op.cit., s. 142.

<sup>33</sup> R. Kusch, *Friede als Ausgangspunkt des Staatstheorie des Marsilius von Padua. Zur Aristotelesrezeption in Mittelalter*, „Das Altertum” 1 (1955), s. 116-25.

cesarstwo zamaże skutek grzechu pierworodnego, wskutek którego pojawiły się walki o władzę i własność. Tak jak Bóg ustanowił dla wszystkich ludzi jednakowe prawo natury, tak jednocząc cały świat cesarz ustanowi „konstytucję ludzką” (*constitutio humana*)<sup>34</sup>. Aby tego dokonać, imperator musi pobić Francję i ją sobie podporządkować, pokonać zbrojnie luteran i odzyskać panowanie nad północą Niemiec, a w końcu pobić Turków.

Plany Karola V nie cieszyły się w Hiszpanii popularnością, szczególnie pośród hiszpańskiego mieszczaństwa, znajdując wyraz w buncie „mieszczan” (*comuneros*) z lat 1520-1522. Projektowi imperialnemu *comuneros* przedstawiali szereg zarzutów:

1. krajem rządzą cudzoziemcy, otaczający Karola V, włącznie z samym cesarzem pochodzenia walońskiego;
2. cesarskie jedynowładztwo bliskie jest Arystotelesowskiej tyranii, oddalając ustrój Hiszpanii od politei, utożsamianej z ideą tradycyjnej monarchii mieszanej i reprezentacyjnej;
3. walki o zjednoczenie Europy (wojny z Francją i protestantami w Rzeszy) są bardzo kosztowne, prowadząc do ustawicznej podwyżki podatków, wydawanych na wojny, które Hiszpanów nie interesują;
4. centralizacja i fiskalizacja prowadzi do utraty przywilejów przez szlachtę i mieszczan<sup>35</sup>.

Głównymi doktrynerami konstytucjonalizmu *comuneros* byli (zapomniani dziś) Gonzalo de Ayora<sup>36</sup> oraz wybitny humanista renesansowy Juan L. Vives<sup>37</sup>.

Vitorianewziąłudziałuaniwtejpolemice, atymbardziejwruchubuntowników. Jednak jego tezy odnośnie władzy imperialnej pośrednio wpisują się w comunerystyczną narrację. W traktacie *O władzy świeckiej (De potestate civili)* z 1528 r., przygotowanym w sześć lat po porażce *comuneros*, wyraźnie opowiada się za ich programem konstytucyjnym. Uznając równą

<sup>34</sup> J.L. Villacañas, op.cit., s. 154-55.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 41-55; L. Antón Infante, *Las Comunidades de Castilla y la reforma de la Hacienda Real*, „Ab Initio” 10 (2014) s. 77-116; C. Martínez-Sicluna y Sepúlveda, *La Ley Perpetua. Ley fundamental del Reino en la revuelta comunera*, [w:] I. Szászdi León-Borja, M.J. Galende Ruiz (red.), *Carlos V. Conversos y comuneros*, Valladolid 2015, s. 451-84.

<sup>36</sup> F. Ferrer García, *Reyes y soldados, héroes y comuneros en la biografía de Gonzalo de Ayora*, „Espacio, Tiempo y Forma” 19 (2006), s. 287-91; J.L. Villacañas, op.cit., s. 74-80.

<sup>37</sup> J.L. Villacañas, op.cit., s. 81-124.

prawowitość trzech Arystotelesowskich ustrojów – monarchii, arystokracji i demokracji – najpierw podkreśla praktyczne zalety monarchii, ale ostatecznie opowiada się za „rządem mieszanym, złożonym z trzech, wydającym się być odpowiednim dla Hiszpanów”<sup>38</sup>. Podobnie należy odczytywać Vitoriańską krytykę tezy, że monarcha nie podlega stanowionemu przez siebie prawu, stając ponad wszelkim prawem (*legibus solutus*):

„Na końcu pojawia się pytanie «czy prawa państwowe obowiązują samych prawodawców, a przede wszystkim królów?» (...) tak, są oni zobowiązani do ich przestrzegania (...) ponieważ prawa dane przez króla mają tę samą moc, co te ustanowione przez republikę, jak już wcześniej tłumaczyłem. A więc prawa dane przez republikę obowiązują wszystkich. Konsekwentnie, jeśli są dane przez króla, to obowiązują także króla”<sup>39</sup>.

Nawet jeśli nigdzie tutaj nie pada imię Karola V, to widać, że Vitoria sympatyzuje<sup>40</sup> z obozem konstytucyjnym, sprzeciwiającym się wszechwładzy cesarza i w Hiszpanii i nad całym światem. W jego filozofii prawa króluje wątek związków między prawem stanowionym a sprawiedliwością wykrywaną i opisywaną przez rozum naturalny<sup>41</sup>. Sympatyzuje z obozem, który uznaje Karola V wyłącznie za króla Hiszpanii (*rey*), ale nie za uniwersalnego monarchę świata (*emperador*)<sup>42</sup>. W całym jego piśmiennictwie prawa cesarskie do panowania nad światem zawsze są negowane, gdy prawa królewskie cieszą się akceptacją, o ile są sprawiedliwe. To znaczące przeciwstawienie. Antonio O. Fernández-Largo uważa, że Vitoriańska polemika

---

<sup>38</sup> F. de Vitoria, *De Potestate Civili*, [w:] idem, *Relectiones Theologicae*, Matrithi 1765, I, 11.

<sup>39</sup> Ibidem, II, 21.

<sup>40</sup> Z naszym poglądem nie zgadza się A. Dempf, stojący na stanowisku, że Vitoriańska krytyka partyjniactwa i skłonności do buntu cechujących demokrację stanowi krytyczną aluzję do ruchu „comuneros” (*La filosofía cristiana del Estado en España*, Madrid 1961, s. 124). Naszą opinię wspiera jednak najwybitniejszy specjalista od teorii państwa tego neoscholastyka, E. Naszalyi piszący o jego „zuchwałości” w tej kwestii, gdyż „chodzi przecież o człowieka, który był Hiszpanem, poddanym cesarza, będącym królem Hiszpanii” (*El Estado según Francisco*, s. 148). Autor ten także opisuje F. de Vitorię jako zwolennika rządów „konstytucyjnych” (s. 224-26, 240-53).

<sup>41</sup> H. Beuve-Méry, *La Théorie des Pouvoirs Publics d'après François de Vitoria et ses rapports avec le Droit contemporain*, Paris 1928, s. 55-76; E. Naszalyi, op.cit., s. 69-90; N. Campagna, op.cit., s. 52-72.

<sup>42</sup> M. Rivero Rodríguez, op.cit., s. 84; G. Galasso, op.cit., s. 18-22.

z ideą cesarską to ukryta krytyka teorii imperialnej Dantego Alighieri<sup>43</sup>, dodajmy od nas: będącego ukochanym teoretykiem politycznym kancлера Gattinarry. Nie jest to tylko nasza opinia i innych badaczy, formułowana na podstawie zachowanych tekstów. Tak też jego pisma były odbierane na dworze, gdyż w 1539 r. cesarz osobiście wysłał list do dominikańskich zwierzchników Vitorii, aby wpłynęli na treść jego wykładów dla studentów, w których neguje władzę cesarską nad światem<sup>44</sup>. W końcu oficjalna dewiza imperialna brzmi: „król królów jest słońcem nad ziemią”<sup>45</sup>.

## 2. KWESTIA „DOMINIUM” CESARSKIEGO NAD ŚWIATEM

Tezy zwolenników prawomocności władania cesarskiego nad światem Vitoria podsumowuje następująco: „Rzeczy nadnaturalne zwykle imitują naturę. Dlatego w porządku naturalnym mamy zawsze jednego rządcę, jedno serce w ciele, jeden rozum w duszy. Tak jak jest jeden Bóg, tak winien być jeden zwierzchnik nad światem”<sup>46</sup>. Przeciwno temu pogładowi neoscholastyk przedstawia dwa zastrzeżenia:

1. **Prawo preskrypcji.** Pojęcie prawowitości uniwersalnego panowania w świecie współczesnym „zatarło się” (*esset purgatum*)<sup>47</sup> i od kilku stuleci nikt nie uznaje cesarskiej zwierzchności. Jest to argument o zadawnieniu, na podstawie którego powstała prawowita władza suwerennych monarchów terytorialnych. Ta ostatnia ma swoje uprawnienie w preskrypcji (zasiedzeniu, zadawnieniu), czyli w formule zaczerpniętej z prawa rzymskiego – tego samego, które jest także źródłem władzy cesarskiej. Innymi słowy, rzymska teoria preskrypcji znosi rzymskie cesarstwo. Jest ono przedawnione na mocy prawa rzymskiego, z którego pochodziło. Naszym zdaniem to teza

<sup>43</sup> A. O. Fernández-Largo, *De la idea del Sacro Imperio al Derecho Internacional. El pensamiento político de Francisco de Vitoria*, „Ciencia Tomista” 111 (1984), s. 33-36.

<sup>44</sup> J. Baumel, op.cit., s. 185; F. de los Rios, *Religion y Estado en la España del siglo XVI*, Mexico 1957, s. 113-14; A. Szafulski, *Inspirujący wpływ myśli Francisco de Vitoria na rozwój podstawowych praw człowieka i wspólnoty międzynarodowej*, Wrocław 2009, s. 67; N. Campagna, op.cit., s. 31.

<sup>45</sup> R. Menéndez Pidal, op.cit., s. 14.

<sup>46</sup> F. de Vitoria, *De Indis prior Relectio*, [w:] idem, *Relectiones Theologicae*, I, II, wstęp.

<sup>47</sup> Ibidem, I, II, wstęp.

najprawdopodobniej zaczerpnięta od wybitnego jurysty włoskiego z XIV w. Bartolo da Sassoferato, który w tenże sposób dowodził prawowitości suwerenności państw terytorialnych wobec cesarza<sup>48</sup>.

2. **Brak umocowania w trójprawie.** Hiszpan odrzuca z góry tezę, że na mocy pontyfikalnego *translatio imperium* z Greków na Franków, dokonanego przez Leona III (800), najpierw władcy frankijscy, a następnie królowie niemieccy mieliby do końca świata dzierżyć tytuł cesarski, czyli tytuł zwierzchników nad całym światem. Odrzuca pogląd, że niemiecki cesarz, wybrany przez siedmiu jego rodaków-elektorów, miałby być panem świata, w dodatku czerpiącym legitymizację z boskiego nadania:

„Opinia taka nie ma żadnych fundamentów. Cesarz nie jest panem całego świata. Nie ma i mieć nie może władzy ani w cnocie prawa natury, ani prawa Bożego, ani prawa ludzkiego. Otóż, cesarz nie jest panem świata zgodnie z którymkolwiek z tych praw”<sup>49</sup>.

Rozwijając tę myśl Vitoria, po kolei, rozprawia się z teoriami o pochodzeniu władzy imperialnej z prawa Bożego, naturalnego i stanowionego, czyli z tej hierarchii prawa, którą tomista uważa za obowiązującą<sup>50</sup>:

- a. **Nie pochodzi z prawa Bożego.** Nie pochodzi, dowodzi Vitoria, gdyż nic o tym nie pisze *Biblia*. Nie może z prawa Bożego pochodzić coś, czego nie zawiera spisane Objawienie. Jakkolwiek *Nowy Testament* mówi o istnieniu władzy cesarskiej, przyznaje, że za życia Jezusa Chrystusa Judea znajdowała się pod władzą rzymskiego imperatora, to nigdzie nie uznaje tego faktu za wynikły z prawa Boga. Literatura opisuje fakt historyczny, że Jezus urodził się jako poddany cesarski, nie oceniając, czy to dobrze lub źle. Nie znajdujemy w niej także żadnego stwierdzenia teologiczno-politycznego, że cesarz rzymski jest prawowitym zwierzchnikiem całego świata. *Nowy Testament* wydaje się stać na stanowisku, że imperator jest takim samym

---

<sup>48</sup> C.N. Sidney Woolf, *Bartolus of Sassoferato. His Position in the History of medieval political Thought*. Cambridge 1913, s. 21-26, 107-207; J. Baszkiewicz, „*Dominus mundi*” w *poglądach politycznych Bartolusa*, [w:] Idem, *Państwo, rewolucja, kultura polityczna*. Poznań 2009, s. 171-87.

<sup>49</sup> F. de Vitoria, *De Indis prior Relectio*, I, II, 1.

<sup>50</sup> F. de Vitoria, *La ley* [tyt. oryg. *De lege*], Madrid 2009, XCIII-XCV.



monarchą jak każdy inny, którego władza – tak jak każda inna – pochodzi od Boga, wedle nauczania św. Pawła<sup>51</sup>. Innymi słowy, cesarz to taki sam tytuł monarszy jak perski *król królów* lub król żydowski. Jak pisze hiszpański neoscholastyk, „przed przybyciem Chrystusa nikt nie ma władzy imperialnej nad światem z mocy prawa Bożego. Dlatego cesarz nie może dzisiaj przypisać sobie władztwa nad światem”<sup>52</sup>. Chrystus także nie sprawował władzy cesarskiej, bowiem jakkolwiek stwierdza, że ma wszelką władzę nad światem, to zaraz dokonuje samoograniczenia swojej mocy, stanowczo twierdząc, że „moje królestwo nie jest z tego świata” (J 18, 30), czyli nie było ono „z tego samego porządku co królestwo doczesne” komentuje Vitoria<sup>53</sup>. Ostatecznie zaś konkluduje: „Jeśli byśmy nawet uznali, że Chrystus miał władzę doczesną, to stwierdzenie, że przekazał ją cesarzowi, byłoby czystą spekulacją, gdyż Pismo nic o tym nie wspomina, a więc twierdzenie, że jest jeden cesarz i zwierzchnik świata, to oczywista imaginacja”<sup>54</sup>.

W *Starym Testamencie* Vitoria dowodzi, że z punktu widzenia nielegitymowalności imperialnego roszczenia do panowania nad światem, sytuacja jest jeszcze bardziej klarowna. W *Księdze Rodzaju* Adam nie został ustanowiony cesarzem nad światem; podobnie nie ustanowiono nim Noego po Potopie. Przeciwnie, Litera opisuje, że na początku dziejów ludzkości było mnóstwo mniejszych i większych królestw, państw i miast, niezależnych od siebie, powstających czy to drogą naturalną, czy to z podboju<sup>55</sup>. Także starotestamentowe państwo Ludu Izraela – czy to w formie luźnej konfederacji 12 plemion, czy to w formie monarchicznej – nie podlegało żadnej władzy imperialnej. Natomiast za panowania Dawida prowadziło liczne wojny w obronie swojej niepodległości politycznej<sup>56</sup>. *Księga Powtórzonego Prawa* – a Litera biblijna jest wszak natchniona przez Boga – zakazuje ustanawiania nad Izraelem władcą kogokolwiek, kto nie byłby żydem

<sup>51</sup> F. de Vitoria, *De Indis prior Relectio*, I, II, 1.

<sup>52</sup> Ibidem, I, II, 1.

<sup>53</sup> Ibidem, I, II, 1.

<sup>54</sup> Ibidem, I, II, 1.

<sup>55</sup> Ibidem, I, II, 1.

<sup>56</sup> Ibidem, I, II, 1.

w rozumieniu religijnym (*non poteris alterius gentis hominem regem facere qui non sit frater tuus*)<sup>57</sup>, podczas gdy władcy rzymscy byli poganami.

Argumenty dotyczące braku dowodów na boski charakter ustanowienia władzy imperialnej nad światem z Litery biblijnej potwierdza historia kościelna. Vitoria zauważa, że gdyby cesarstwo pochodziło z bezpośrednio Bożego ustanowienia, to musiałoby ono w niezmiennej formie trwać do końca świata. Konstantyn Wielki i jego chrześcijańscy następcy nie mogliby go podzielić między synów, a jednak to czynili wielokrotnie. Niemożliwa byłaby także jego translacja mocą papieskiej decyzji w 800 r. Innocenty III nie mógłby uznać niepodległości Francji i Hiszpanii względem władzy imperialnej<sup>58</sup>.

W imię naukowej rzetelności musimy w tym miejscu zauważyć, że Vitoria w swoim wywodzie dokonuje pewnego przekłamania historycznego, w naszym przekonaniu, całkowicie celowego i bardzo znaczącego politycznie w kontekście polityki Karola V i postulatów *comuneros*. Chodzi o wspomnianą niepodległość Francji i Hiszpanii wobec cesarstwa. Jakkolwiek Innocenty III i papiescy kanoniści w XIII w. rzeczywiście popierali rodzące się suwerenne państwa przeciwko uniwersalistycznemu cesarstwu<sup>59</sup>, to formuła tegoż papieża, że „król w kwestiach doczesnych nie uznaje nad sobą nikogo” (*rex ipse superiorem in temporalibus minime recognoscat*)<sup>60</sup> dotyczyła wyłącznie króla Francji, a w żadnym wypadku króla Hiszpanii. Łatwo przekonać się o tym czytając przywoływany dekretal pontyfikalny, w którym te słowa padają. Można jednak tego dowieść nawet bez jego lektury: za panowania Innocentego III na Stolicy Piotrowej (1198-1216) nie istniało jeszcze królestwo Hiszpanii, które powstało prawie 300 lat później (1479), czyli dopiero co przed narodzinami samego Vitorii. Trudno przypuszczać,

---

<sup>57</sup> Ibidem, I, II, 1. „Nie możesz ogłosić królem nad sobą kogoś obcego, kto nie będzie twoim bratem” (Pwt, 17, 15). Polskie tłumaczenie zwrotu „*gentis hominem*” jako „obcy” wzbudza nasze zastrzeżenia, bowiem ewidentnie chodzi o innowiercę, a nie o przynależność plemienną. Chodzi o „brata” w znaczeniu współwyznawcy Jahweh.

<sup>58</sup> F. de Vitoria, *De Indis prior Relectio*, I, II, 1.

<sup>59</sup> S. Mochi Onory, *Fonti canonistiche dell'idea moderna dello stato*, Milano 1951, s. 79-98, 128-30; idem, *Il tramonto della sovranità imperiale*, „Rivista di Storia del Diritto Italiano” 24 (1951), s. 174-80; A. Prieto Prieto, *Inocencio III y el Sacro-Romano Imperio*. Leon 1982, s. 66-68, 204-11.

<sup>60</sup> Innocenty III, *Regestorum sive Epistolarum*, [w:] *Patrologia Latina*, Paris 1844-55, t. 214, V, 128, kol. 1132.

aby ten wybitny uczony nie wiedział, że Kastylia i Aragonia połączyły się w jedno państwo zaledwie kilka lat przed jego narodzinami. Dlatego trudno tutaj mówić o pomyłce. Przekłamanie to uważamy za świadome i celowe, a mające uzasadnić suwerenność państwową Hiszpanii na arenie międzynarodowej i jej niezależność wobec cesarza w oczach studentów z Salamanki, słuchających wykładu, z którego pochodzi ta myśl.

- b. **Nie pochodzi z prawa naturalnego.** Następnie, nawiązując do myśli scholastyków, szczególnie do św. Tomasza z Akwinu<sup>61</sup>, Vitoria dowodzi, że ludzie z prawa Bożego i z prawa natury rodzą się równi, a wszelkie nierówności i dystynkcje wypływają wyłącznie z prawa stanowionego, a więc ludzkiego<sup>62</sup>. Prawo stanowione decyduje o tym, co terażniejsze i nie mogło zadekretować przynależności korony cesarskiej jednemu ludowi raz na zawsze, bez względu na okoliczności:

„Jak słusznie uczy św. Tomasz w «Summie teologicznej» (I, 92, 1-2; I, 96, 4), wedle prawa naturalnego ludzie są równi, wyjąwszy przypadki ojca i męża, bowiem mocą prawa naturalnego, ojciec ma władzę nad dziećmi, a mąż nad żoną. Konsekwentnie, nikt nie dzierży władzy cesarskiej nad światem z mocy prawa naturalnego. Co więcej, uczy św. Tomasz (II, II, 10, 10), potestas i auctoritas wynikają z prawa ludzkiego. Nie zaś z naturalnego. Konsekwentnie, nie ma powodu, dla którego władza ta miałaby przynależeć akurat do Niemców, a nie na przykład do Francuzów”<sup>63</sup>.

- c. **Nie pochodzi z prawa ludzkiego.** Analizując, na podstawie Litery, w jaki sposób Rzymianie weszli w posiadanie Judei, Vitoria dochodzi do wniosku, że nie dostali jej ani od Boga ani w uznaniu zasług, Żydzi sami nie poddali się ich władzy, ani nie dostali jej w donacji od

<sup>61</sup> O problemie tym u scholastyków zob. klasyczne rozważania R.W. Carlyle, A.J. Carlyle, *History of Mediaeval Political Theory*, Edinburgh-London-New York 1909, t. II, s. 117-135.

<sup>62</sup> Konkretnie nierówność powstała w wyniku grzechu pierworodnego, gdyż Vitoria pisze, „człowiek został stworzony jako wolny, a w pierwotnym stanie niewinnej szczęśliwości nie było ani panów, ani sług. (...) Św. Grzegorz naucza, że jest wielkim nadużyciem wobec natury podporządkować sobie człowieka, gdyż z natury ludzie rodzą się równi. Także i Izidor z Sewilli rzeczce, że wspólne posiadanie dóbr i równa wolność dla wszystkich pochodzą z prawa natury”- *De Potestate Civili*, I, 7. O problemie tym zob. E. Naszalyi, op.cit., s. 94-96, 221-22; N. Campagna, op.cit., s. 84-87, 110-11.

<sup>63</sup> F. de Vitoria, *De Indis prior Relectio*, I, II, 1.

jej dotychczasowego prawowitego władcy. Rzymianie zdobyli Judeę drogą podboju, czyli „prawem wojny”<sup>64</sup>. Nie chcemy tutaj wchodzić szerzej we wszechobecną u hiszpańskiego neoscholastyka kwestię wojny sprawiedliwej – w literaturze przedmiotu wielokrotnie analizowanej, apologetycznie lub krytycznie<sup>65</sup> – jako tytułu do prawomocnego panowania. Dla Vitorii zdobycie Judei było czystym podbojem, aktem przemocy bez uzasadnienia. Żydzi ani nie napadli, ani nie sprowokowali Rzymian do wojny w jakikolwiek sposób.

Przypadek żydowski można łatwo uogólnić i Vitoria to chętnie czyni, dowodząc, że kronikarze nie przytaczają żadnego poważnego argumentu, na mocy którego cesarze rzymscy w starożytności, a następnie ich germańscy następcy w średniowieczu, mieliby dzierżyć władzę nad całym światem. Juliusz Cezar i jego następcy nie stali się panami całego świata ani drogą sukcesji, wymiany, zakupu, ani wyboru przez lud. Władzę dzierżyli z podboju. Co więcej, ani Cezar, ani jego następcy nigdy nie stali się zwierzchnikami całego świata nawet na – prawnie wątpliwej – drodze podboju. Cesarz rzymski realnie panował jedynie nad basenem Morza Śródziemnego, ale nigdy nad całym światem. Jego panowania nie doświadczyli na przykład Indianie z Ameryki odkrytej przez Kolumba. Nawet nigdy nie słyszeli o jego istnieniu. Wynika z tego Vitoriańska konkluzja, że „cesarz nigdy nie był panem całego świata”<sup>66</sup>.

Skoro cesarz nigdy nie był zwierzchnikiem całego świata, to na jakiej podstawie miałyby nim być akurat w XVI w.? Władza cesarska nie jest zmyślona, gdyż imperatorzy antyczni byli władcami wielkiego państwa, rozciągającego się od Hiszpanii po Mezopotamię, ale nie było to imperium uniwersalne. Byli monarchami jak wszyscy inni jedynowładcy, których tytuł brzmiał i brzmi *cesarz*, gdy suweren Francji nazywa się *roi*, Hiszpanii

---

<sup>64</sup> Ibidem, I, II, 1.

<sup>65</sup> Zob. np. klasyczne prace: A. Vanderpol, *La doctrine scholastique de droit de guerre*, Paris 1925, s. 259-61, 267-71; R.H.W. Regout, *La doctrine de la guerre juste d'après les théologiens et canonistes catholiques*, Aalen 1974, s. 152-85. Zob. także znaną rozprawę krytyczną wobec teorii wojny sprawiedliwej Vitorii pióra C. Schmitta, *Der Nomos der Erde im Völkerrecht des Jus Publicum Europeum*. Berlin 1997, s. 69-96. W j. polskim problem przedstawia zwięźle W. Buchner, *Wojna i konkwista. Hiszpańska myśl polityczna Złotego Wieku*, Kraków 2007, s. 79-97.

<sup>66</sup> F. de Vitoria, *De Indis prior Relectio*, I, II, 1.

rey, a Polski król. Roszczenia do panowania nad całym światem, tak jak to widział Dante Alighieri, nie sposób – zdaniem Vitorii – uzasadnić żadnymi kategoriami prawa Bożego, naturalnego, stanowionego, ani racjami historycznymi.

### III. WOBEC IDEI TEOKRACJI PONTYFIKALNEJ

#### 1. NATURALNE POCHODZENIE „DOMINIUM”

W *O Indianach*, pisząc o informacjach docierających z Ameryki, Vitoria stwierdza, że do Europy docierają szczątki strasznych informacji „o tylu ludziach wymordowanych i ograbionych, a przecież niewinnych, jak i o tylu władcach wygnanych ze swoich dóbr i pozbawionych władzy”<sup>67</sup>. Działania takie, podejmowane przez Hiszpanów, neoscholastyk uważa w większości przypadków za bezprawne, gdyż Indianie nic nie zrobili zamorskim przybyszom. Ich zniewolenie, grabienie, zdobywanie ich państw i obalenie władców jest bezprawiem, a używany dla legitymizacji tych czynów argument o ich pogaństwie jest bezzasadny. W *Księdze Rodzaju* Bóg bowiem dał panowanie nad ziemią i zwierzętami ludziom jako takim, nie dzieląc ich na wiernych i niewiernych. Naukę tę potwierdził Sobór w Konstancji, uznając własność i państwa pogan za pochodzące z natury, a tym samym za prawowite. Państwo, władza i własność – argumentuje Vitoria – pochodzą z natury, a nie z porządku łaski. Pogląd, że pogaństwo panują i posiadają nieprawowicie to „oczywista herezja”<sup>68</sup>. Zresztą sam św. Paweł nakazuje posłuszeństwo wszelkiej władzy, a więc i pogańskiej. Co więcej, gdy pisał *List do Rzymian*, nie było jeszcze ani jednego chrześcijańskiego monarchy, dlatego interpretacja niniejszego listu nie może budzić żadnej wątpliwości.

Pogląd św. Pawła potwierdza największy Vitoriański autorytet, a mianowicie Akwinata, dowodzący, że „pogaństwo nie znosi ani prawa natury, ani prawa ludzkiego. A władza pochodzi z prawa naturalnego lub ludzkiego. Nie jest przeto znoszona z powodu braku wiary”<sup>69</sup>. Pozbawienie poganina

<sup>67</sup> Ibidem, I, I.

<sup>68</sup> Ibidem, I, I.

<sup>69</sup> Ibidem, I, I, 7.

własności jest zwykłą „kradzieżą”, a władzy – „gwałtem”<sup>70</sup>. W duchu tomistycznym Vitoria konkluduje:

„Wynika z tego, bez cienia wątpliwości, że barbarzyńcy mieli tak jak i chrześcijanie, prawdziwe posiadanie władzy i rzeczy. Ani ich władcy, ani ich poddani nie mogli zostać pozbawieni dóbr pod pretekstem, że nie dzierżyli prawdziwego dominium. Tym, którzy nie popełnili żadnej niesprawiedliwości nie możemy odmawiać tego, co przyznajemy saracenom i żydom – tym wieczystym wrogom religii chrześcijańskiej. Uznajemy prawowitość ich dominium, chyba, że zaprowadziliby nad terytorium chrześcijan”<sup>71</sup>.

Problem naturalnego pochodzenia państwa i własności w teorii Vitorii nie ma – i chcemy to podkreślić – najmniejszego związku z kwestią indiańską. Neoscholastyk pierwszy raz zajął się nim w wykładzie *O władzy świeckiej* z 1528 r., czyli ok. 10 lat przed wykładem *O Indianach*. W tej krótkiej pracy, gdzie problematyka Nowego Świata w ogóle nie jest poruszana, znajdujemy klasycznie arystotelejsko-tomistyczną koncepcję istnienia naturalnego porządku rzeczy, zaczynającego się od prawa ciężenia i spadania kamieni, po istnienie Stwórcy jako prawodawcy świata<sup>72</sup>. Częścią tego porządku natury jest także świat ożywionej przyrody, czyli królestwo zwierząt. Vitoria zwraca uwagę, że zwierzęta do obrony lub ataku mają kły i pazury, do ucieczki służą im szybkie nogi, a przed zimnem chroni je grube futro<sup>73</sup>. Tymczasem człowiekowi brak i pazurów, i kłów, i futra, i szybkich nóg. Natura dała mu jednak rozum, aby umiał sobie obmyślić narzędzia do obrony, a także społeczną naturę, aby tworzył „wspólnoty dla wzajemnej pomocy”<sup>74</sup>. Aby te mogły istnieć, wzajemnie sobie pomagać i trwać, natura wyposażała człowieka w zdolność mowy. Dzięki językowi jest nie tylko możliwa wzajemna pomoc, ale i umiejętność przekazywania informacji, doświadczeń, wiedzy. Dzięki mowie, „naucza Arystoteles, człowiek z natury tworzy państwo i społeczeństwo”<sup>75</sup>. W nim zaś możliwe jest dobro i cnota, gdyż pojęcia te mają sens wyłącznie relacyjny, bowiem można je praktyko-

---

<sup>70</sup> Ibidem, I, I, 7.

<sup>71</sup> Ibidem, I, I, 22.

<sup>72</sup> F. de Vitoria, *De Potestate Civili*, I, 2.

<sup>73</sup> Ibidem, I, 3.

<sup>74</sup> Ibidem, I, 4.

<sup>75</sup> Ibidem, I, 4.

wać wyłącznie w stosunku do bliźniego, czyli innego członka wspólnoty. Vitoria pisze:

„Wspólnoty ludzkie konstytuują się w tym celu, aby jedni mogli pomagać innym. Pośród wszystkich wspólnot państwo jest tą, w której ludzie najszybciej stawiają czoła konieczności. Dlatego jest to wspólnota o której można rzec, że dzięki najlepszej komunikacji międzyludzkiej najlepiej odpowiada naturze. Dzieje się tak dlatego, że rodzina, sama, nie jest samowystarczalna, aczkolwiek jej członkowie także sobie pomagają. Przede wszystkim nie jest samowystarczalna dla odparcia przemocy i zapobieżenia niesprawiedliwości. Z tego powodu Kainowi i Nemrodowi udało się zebrać w miasta pierwszych ludzi, jak czytamy o tym w «Księdze Rodzaju» (10, 6 i nast.). Jest jasne, że źródła miast i republik nie tkwią w pomysłowości ludzkiej i nie należy ich traktować jako czegoś sztucznego, ale jako coś zrodzone z natury, aby pozwolić żyć śmiertelnikom zapewniając im obronę i samozachowanie”<sup>76</sup>.

Spółczeństwo i państwo pochodzą tedy z prawa natury, a ponieważ – kontynuuje swój wywód Vitoria – twórcą natury jest Bóg, to jest On (pośrednio) także twórcą instytucji państwa<sup>77</sup>. Dlatego nieposłuszeństwo wobec prawowitej władzy jest tak przestępstwem, jak i grzechem<sup>78</sup>. Istnieją, także z natury, trzy równie prawowite ustroje: monarchia, arystokracja i demokracja<sup>79</sup>. Cechą państwa jest samowystarczalność, czyli zdolność do skutecznej samoobrony i funkcjonowania niezależnie od otaczającego je otoczenia międzynarodowego. Struktura taka wytwarza też władzę publiczną, która z rąk jednostek przejmuje prawo karania przestępców, szczególnie zaś orzekania i wykonywania kary śmierci<sup>80</sup>. Te konstytuujące państwo atrybuty nie powstają w społeczeństwie złożonym z ludzi równych, gdyż panuje w nim anarchia:

„Gdyby wszyscy byli równi i nikt nie byłby podporządkowany władzy kogoś innego i każdy podążałby za swoją opinią w najrozmaitszych sprawach, to republika po prostu rozpadłaby się, miasto uległoby rozkładowi i nie byłoby nikogo, kto strzegłby dobra wspólnego. «Każde królestwo wewnętrznie skłócone, pu-

<sup>76</sup> Ibidem, I, 4-5.

<sup>77</sup> Ibidem, I, 6; I, 8.

<sup>78</sup> Ibidem, II, 17-20.

<sup>79</sup> Ibidem, I, 11; I, 14.

<sup>80</sup> Ibidem, I, 7.

stoszeje» (Mt 12, 25, Łk 11, 17) i tam, gdzie nie ma jednego, który rządzi, tam nie ma ludu mówi Mędrzec (Prz 11, 14)<sup>81</sup>.

W omawianym tutaj wykładzie *O władzy świeckiej*, gdzie o Indianach nie ma jeszcze ani słowa, znajdujemy także odparcie tez radykalnie teokratycznych, wedle których państwo i władza wynikają z uzyczenia kościelnego i pozbawiony łaski (nieochrzczony poganin) nie może jej prawowicie sprawować<sup>82</sup>. Już tutaj mamy w tej kwestii polemikę z Ryszardem Fitzralphem, głoszącym taki właśnie pogląd<sup>83</sup>, z którym dalszą polemikę znajdziemy także 10 lat później w rozprawie *O Indianach*<sup>84</sup>. Oto w polemice tej znajdujemy konkluzję, że „nie ma wątpliwości, że poganie mają władców i panów prawowitych” i „nie można pozbawiać pogan władzy i państw tylko z racji ich pogaństwa, o ile w żaden sposób nie wyrządzili nam krzywdy”<sup>85</sup>. Jak trafnie zauważa Jean Baumel, wedle Vitorii, „państwo może istnieć nawet bez wiary religijnej”<sup>86</sup>.

## 2. DUALIZM PAŃSTWA I KOŚCIOŁA

W niniejszym tekście interesować nas będzie kwestia papieska o tyle, o ile łączy się z problemem suwerennego państwa<sup>87</sup>. Warto jednakże pamiętać,

<sup>81</sup> Ibidem, I, 5.

<sup>82</sup> Problemowi tej polemiki dużo miejsca poświęca E. Naszały, op.cit., s. 96-102.

<sup>83</sup> R. Fitzralph, *De pauperie Salvatoris*, Boulder 1953, II, 20.

<sup>84</sup> Por. F. de Vitoria, *De Potestate Civili*, I, 9.

<sup>85</sup> Ibidem, I, 9.

<sup>86</sup> J. Baumel, op.cit., s. 180.

<sup>87</sup> Przy omawianiu tej kwestii trzeba zaznaczyć, że istnieje krótki tekst *Fragment o królestwie Chrystusa*, przypisywany Vitorii i drukowany często w jego pismach zbiorowych, mimo że wydawcy mają b. poważne wątpliwości czy jest jego autorstwa. Wątpliwości te opierają się na: 1/ niezgodności jego treści z tekstami neoscholastyka, których autorstwo nie budzi wątpliwości (chodzi przede wszystkim o głoszoną tutaj tezę, że Jezus Chrystus posiadał władzę doczesną nad światem nadaną mu przez Boga-Ojca na wypadek konieczności związanych z ewangelizacją, z czego wyprowadzono tezę o podobnej władzy pontyfikalnej w kwestiach doczesnych); 2/ tekst znajduje się w zeszycie tylko jednego studenta, gdy w notatkach innych go brak; 3/ cechą charakterystyczną jest także brak numeracji akapitów, występującą przed i po *Fragmentie*. Z powyższych powodów zdecydowaliśmy się nie omawiać tutaj jego treści, ponieważ także wątpimy w autorstwo Vitoriańskie tekstu (właściwie jesteśmy pewni, że jest to cudzy tekst). Nie ma go zresztą w używanym przez nas wydaniu *Relectiones*, wyjąwszy fragment I, 14 (widocznie ze względu na zachowaną numerację uznano go za autentyczny).



że Vitoria pisał w epoce Reformacji i jego pisma są poniekąd także (zawołowaną) dyskusją eklezjologiczną z luteranizmem<sup>88</sup>. W odpowiedzi na zamieszanie religijne i kontestację władzy pontyfikalnej przez niemieckich reformatorów, neoscholastyk dokonuje stanowczej, choć nie radykalnej, reafirmacji uprawnień papieskich. Tak więc Vitoria przypomina, że papież jest zwierzchnikiem biskupów, acz nie może działać zupełnie sam, z pominięciem biskupów rozproszonych (co zmusza go do konsultacji korespondencyjnej w istotnych sprawach) lub zebranych w postaci soboru, obradującego nad kwestiami istotnymi dla Kościoła, szczególnie dogmatycznymi. Podobnie wygląda sprawa nieomyślności. Vitoria za nosiciela nieomyślności uważa jeszcze cały Kościół katolicki, w postaci ogółu biskupów, i nie obraża sobie samodzielnych rozstrzygnięć doktrynalnych dokonywanych przez Biskupa Rzymu bez konsultacji z biskupami. Papież jest nieomyślny wraz z soborem<sup>89</sup>. Jednakże nie będziemy tutaj szerzej omawiać problemu

---

Jako *Fragmento del reino de Cristo* tekst ten dostępny jest w wydaniu hiszpańskim *Sobre el poder civil*, [w:] idem, *Sobre el poder civil; Sobre los indios; Sobre el derecho de la guerra*, Madrid 2007, s. 27-38. Dodajmy, że zastrzeżenia te pomija autor najbardziej klasycznej rozprawy na temat hiszpańskiego neoscholastyka E. Naszalyi, który poświęca temu tekstowi kilka stron i traktuje go jako Vitoriański (E. Naszalyi, op.cit., s. 120-25). Wątpliwości wyrażają jednak liczni wydawcy i tłumacze pism Vitorii (zob. przypisy A. Pagden, J. Lawrance, [w:] F. de Vitoria, *Political Writings*, Cambridge 1991, s. 22, przyp. 48; L. Frayle Delgado kursywą w środku tekstu [w:] F. de Vitoria, *Sobre el poder civil*, s. 38).

<sup>88</sup> O ile nam wiadomo Vitoria właściwie nie polemizuje bezpośrednio ani z Martinem Lutrem, ani z jego zwolennikami, mimo że żyją i piszą w tym samym czasie. Jedynym wyjątkiem jest pojedynczy akapit w drugim wykładzie *De Indis*, gdzie Vitoria zaprzecza Luterskiej tezie, że Niemcy, pod wodzą katolickiego cesarza, nie powinni walczyć przeciwko Turkom (*De Indis posterior, sive de Jure belli*, [w:] idem, *Relectiones Theologicae*, II, wstęp). Tych kilka zdań polemiki posiada własną literaturę przedmiotu – zob. H. Aparecido Teixeira, *Aproximações entre Francisco de Vitoria e a sua crítica ao pacifismo de Lutero*, „Cauriensia” 6 (2011), s. 223-243; F. Castilla Urbano, *Concordia y discordia en el Renacimiento, el pensamiento sobre la guerra en la primera mitad del siglo XVI*, „Araucaria” 32 (2014), s. 25-52.

<sup>89</sup> Idee eklezjologiczne Vitorii charakteryzują J.F. Radrizzani Goñi, *Papy y obispos en la potestad de jurisdicción según el pensamiento de Francisco de Vitoria O.P.*, Roma 1967, s. 157-274; U. Horst, *Papst – Konzil – Unfehlbarkeit. Die Ekklesiologie der Zusammenkunft von Cajetan bis Billuart*, Mainz 1978, s. 26-59; F.T. Lomas, *La Filosofía política y jurídica de Francisco de Vitoria*, Cordoba 1993, s. 105-14; N. Campagna, op. cit., s. 127-47. Głównym źródłem poznania poglądów Vitorii są, nadal znajdujące się częściowo w rękopisach, komentarze do *Sumy teologicznej* św. Tomasza z Akwinu, a także *De Potestate Ecclesiastica Relectio posteriori*, [w:] idem, *Relectiones Theologicae*, s. 66-108 i *De Potestate Papae, & Concilii*, [w:] ibidem, s. 137-82).

władzy papieskiej w Kościele, gdyż nie należy to do tematu niniejszego tekstu.

Odzwierciedleniem władzy papieskiej w Kościele jest moc papieska w kwestiach doczesnych, gdzie także Vitoria stara się uniknąć skrajności. Jakkolwiek jest dobrze odczytany w teokratycznej kanonistyce późnośredniowiecznej – często cytuje jej największych klasyków, a mianowicie Hostencjusza i Augustyna z Ankony – to nie podziela jej entuzjazmu dla wszechwładzy papieskiej i koncepcji, że wszelka legalna władza, wszelkie prawowite panowanie pochodzi z udzielenia pontyfikalnego. Wyraża także sceptycyzm, co do wszechwładzy pontyfikalnej wynikłej z rzekomej Donacji Konstantyna<sup>90</sup>. Poglądy teokratyczne określa mianem „absurdalnych”<sup>91</sup> i zwalcza je słowami samego Jezusa Chrystusa, który nie przypisywał sobie władzy kapłańsko-politycznej nad światem, co jest charakterystyczne raczej dla tradycji żydowskiej, opartej na wierze w nadejście króla-mesjasza, prowadzącego naród Izraela do wojny o panowanie polityczne nad światem<sup>92</sup>. Neoscholastyk posługuje się również argumentami oraz cytatami z Akwinaty i Innocentego III, dowodząc, że autentyczna myśl katolicka zawsze zachowywała dualizm, oparty na teorii *dwóch mieczy*. Koncepcja ta polega na rozdziale porządku nadprzyrodzonego, którego dysponentem jest Kościół, od porządku naturalnego, którego dysponentem jest państwo terytorialne (ze znanych nam już względów nie jest nim jednak cesarstwo)<sup>93</sup>.

To istotny szczegół, gdyż w literaturze naukowej od dawna toczy się spór czy u św. Tomasza z Akwinu oraz Innocentego III doszło do zmieszania obydwu porządków, absorpcji *miecza doczesnego* przez *duchowny* i dominacji tego ostatniego nad świeckim, czy też autonomia obydwu sfer została utrzymana<sup>94</sup>? Gdyby Vitorii dane było wziąć udział w tej dyskusji, to

---

<sup>90</sup> F. de Vitoria, *De Potestate Ecclesiastica*, V, 1-2.

<sup>91</sup> F. de Vitoria, *De Indis prior Relectio*, I, II, 2. Także idem, *De Potestate Ecclesiastica*, V, 1. Charakterystykę kanonistów teokratycznych, z którymi polemizuje Vitoria, daliśmy w naszej rozprawie *Teokracja papieska 1073-1378. Myśl polityczna papieży, papaliarów i ich przeciwników*, Warszawa 2011, s. 277-305, 577-614.

<sup>92</sup> F. de Vitoria, *De Potestate Ecclesiastica*, V, 9.

<sup>93</sup> Ibidem, V, 1; V, 3-4.

<sup>94</sup> Stanowiska różnych badaczy referujemy w pracy *Teokracja papieska*, s. 206-19, 324-51.

zająłby stanowisko bardzo nowoczesne, mówiące, że taka „absorpcja”<sup>95</sup> nie nastąpiła, a dualizm został zachowany. Warto zwrócić uwagę, że zwolennicy tej interpretacji uważają, że oparty na prawie natury porządek św. Tomasza z Akwinu może funkcjonować bez religii objawionej i uczynić człowieka szczęśliwym na ziemi, zapewniając mu dobre i sprawiedliwe życie. Wiara potrzebna jest do zbawienia, czyli uzyskania szczęścia pośmiertnego. Dość radykalnie i naturalistycznie interpretujący Akwinatę Michael Wilks tak charakteryzuje jego filozofię polityczną:

„Arystoteles nie został schryścianizowany – raczej to chrześcijańskie społeczeństwo zostało zarystotelizowane (*Aristotelianised*). Rzeczy doczesne nie są więcej przesiąknięte chrześcijańskim wszechogarniającym celem. Niby nadal są zdominowane przez duchowy cel społeczeństwa, ale zachowują swój pierwotny świecki charakter. Cnoty polityczne, twierdzi Akwinata, są dobre same w sobie (*actus de se boni*) i lekko tylko są pokryte wpływem cnót teologicznych. Władca doczesny nie jest już urzędnikiem papieskim, ale zarządcą korzystającym ze swoich własnych praw działającym pod kierunkiem papieskim. Cele duchowe i władza papieska działają pośrednio raczej niżli bezpośrednio. Społeczeństwo nie jest dłużej chrystocentryczne, ale jest tylko pod wpływem chrześcijaństwa”<sup>96</sup>.

Będący tomistą Vitoria w pełni podziela ten pogląd, przypisując państwu cele wyłącznie doczesne i niereligijne, oparte na prawie naturalnym<sup>97</sup>. Stąd zresztą wywodzi argumenty o prawowitości istnienia państw pogańskich (w tym indiańskich w Ameryce). Gdyby celem państwa było prowadzenie

---

<sup>95</sup> Termin ten pojawia się przy rekonstrukcji tzw. augustynizmu politycznego, dowodzącego, że prawowitość władzy politycznej jest pochodna nadaniu Kościoła i nie pochodzi ani z natury, ani z prawa stanowionego. Badacze augustynizmu politycznego lubią termin „absorpcja”, aby opisać zanik autonomii porządku doczesnego, wchłoniętego przez porządek duchowy/duchowny (zob. F.J. Conde, *Teoria y sistema de las formas politicas*. Madrid 1953, s. 140; H.-X. Arquillière, *L'Augustinisme politique. Essai sur la formation des théories politiques du Moyen-Age*, Paris 1972, s. 36-39, 53-54).

<sup>96</sup> M. Wilks, *The Problem of Sovereignty in the Later Middle Ages, the Papal Monarchy*, Cambridge 1963, s. 142-43. Może nie aż tak radykalnie, ale także w tym samym kierunku, argumentują min. E. Gilson, *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, Warszawa 1960, s. 421-31; G. Chalmeta, *La giustizia politica in Tommaso d'Aquino. Un' interpretazione di bene comune politico*, Roma 2000, s. 97-112; D. Berger, *Thomismus. Grosse Leitmotive der thomistischen Synthese und ihre Aktualität für die Gegenwart*, Köln 2001, s. 207-10.

<sup>97</sup> E. Naszalyi, op.cit., s. 72-73.

obywateli do zbawienia, to państwa pogańskie nie mogłyby być prawowite<sup>98</sup>. Tymczasem neoscholastyk pisze, że „prawo ludzkie ma na celu ludzkie szczęście. (...) Władca nie ma za zadanie uczynić ludzi szczęśliwymi w absolutnym sensie tego słowa, ale jedynie w porządku szczęścia ludzkiego”<sup>99</sup>. Łaska, sakramenty, wiara i objawienie są być może konieczne do zbawienia, ale nie do szczęścia doczesnego i istnienia sprawiedliwego państwa. Stąd, podzielany przez Vitorię, pogląd Akwinaty, że „łaska nie burzy porządku natury, lecz go udoskonala” (*gratia non tollit naturam sed perficit*)<sup>100</sup>. Jak pisze Emilio Naszalyi, „celem własnym państwa jest pokojowe współżycie obywateli, naturalne szczęście ludzkie w państwie”<sup>101</sup>. Nawet Vitoriańskie pojęcie dobra wspólnego nie wiąże się ze zbawieniem, lecz z pokojem wewnętrznym, poszanowaniem prawa i własności, sprawiedliwym rozdziałem podatków, etc.<sup>102</sup>

Wstępne przyjęcie przez Vitorię tezy o tym, że ludzki rozum ma możliwość stworzyć państwo, w którym możliwe jest dobre i sprawiedliwe życie (teza o *samowystarczalności państwa*) stanowi delegitymizację roszczeń mediewalnych teokratów, dowodzących, że państwo powstało z grzechu, a władza pochodzi od diabła i staje się boską dopiero po jej uświęceniu (legitymizacji) powagą Kościoła. Twierdzenie takie stało u podstaw teorii gregoriańskiej<sup>103</sup>. Vitoria świadomie zrywa z tą tradycją i odrzuca poglądy, jakoby „papież był władcą całego świata, także doczesnym”, że „mógł mianować króla Hiszpanii władcą tych barbarzyńców (Indian – A.W.) i ich ziem” oraz, że „wszelka władza doczesna pochodzi od papieża”<sup>104</sup>

Zdaniem Vitorii roszczenia teokratyczne pochodzą z błędnego poglądu, jakoby Chrystus był zwierzchnikiem politycznym świata, który to swoją władzę przekazał św. Piotrowi i jego kolejnym pontyfikalnym następcom. Przytaczane przy tej okazji cytaty biblijne o wszechwładzy św. Piotra

<sup>98</sup> Ibidem, s. 188.

<sup>99</sup> Manuskrypt Vitorii znajdujący się w Archiwach Watykańskich nr 4.630. Cyt. za: E. Naszalyi, op.cit., s. 190.

<sup>100</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, na [corpusthomisticum.org](http://corpusthomisticum.org), II, II, 10, 10 (dostęp: 10.06.2010).

<sup>101</sup> E. Naszalyi, op. cit., s. 192.

<sup>102</sup> Ibidem, s. 203-30.

<sup>103</sup> Grzegorz VII, *List XXI do Herimana (Hermann) biskupa Metz, rok 1080/81*, „Pro Fide, Rege et Lege” 2011, nr 68, s. 50-56.

<sup>104</sup> F. de Vitoria, *De Indis prior Relectio*, I, II, 2.

„dotyczą tylko władzy duchowej, a nie doczesnej”<sup>105</sup>. Dla neoscholastyka „jest oczywiste, że papież nie jest zwierzchnikiem całego świata, gdyż Zbawiciel sam rzecze, że na koniec świata będzie jedno stado i jeden pasterz (J 10,16), co znaczy, że dziś wszystkie owce nie przynależą do jednego stada”<sup>106</sup>. Vitoria wyraźnie powątpiewa, czy Chrystus w ogóle posiadał władzę doczesną nad światem. Tak jak nie przekazał jej cesarzowi – o czym pisaliśmy wcześniej – tak też nie uczynił tego względem św. Piotra. Już na pewno papież „nie posiada jurysdykcji duchowej nad poganami”, a „tym bardziej nie ma nad nimi jurysdykcji doczesnej”<sup>107</sup>. Suwerenny kapłan jest zwierzchnikiem duchowym wyłącznie dla ochrzczonych.

Powyższy pogląd stanowi jaskrawe odparcie tych mediewalnych teokratów, którzy twierdzili, że nie istnieje prawowite panowanie w państwach pogańskich, ani przez pogan, gdyż nie może ono istnieć bez udzielenia papieskiego. Pogląd ten był dość rzadki, nawet w średniowieczu, ale odnotowujemy jego istnienie. Mamy tutaj na myśli papieską *generalis legatio* Innocentego IV i poglądy niektórych kanonistów<sup>108</sup>. Polemizował z tą tezą już Akwinata, dowodząc, że pod władzą Kościoła i papieża mogą być tylko ochrzczeni, włącznie z heretykami i apostatami, ale nie poganie z urodzenia. Z jurysdykcji eklezjalnej nie można się wycofać po przyjęciu chrztu, ale można pod nią nigdy nie wejść<sup>109</sup>. Oto dlaczego Vitorii tak łatwo jest dowieść, że papież nie ma władzy nad Indianami i nie mógł ich ziem, państw oraz własności przydzielić ani królowi Hiszpanii, ani jego poddanym-konkwistadorom. Vitoria, podobnie jak i liczne hiszpańskie duchowieństwo, stał na stanowisku, że bulle Aleksandra VI dzielące świat między Hiszpanów i Portugalczyków, miały na celu podział między te dwa narody nowo odkryty świat wyłącznie celem jego chrystianizacji, a nie podboju, wyzysku, ograbienia i podzielenia pomiędzy siebie<sup>110</sup>. I jeśli w czasie dzieła tejsze

<sup>105</sup> Ibidem, I, II, 3.

<sup>106</sup> Ibidem, I, II, 3.

<sup>107</sup> Ibidem, I, II, 3.

<sup>108</sup> W. Ullmann, *Medieval Papalizm. The Political Theories of the Medieval Canonists*, London 1949, s. 119-33; M. Pacaut, *L'autorité pontificale selon Innocent IV, „Le Moyen Age”* 15 (1960) s. 111-12.

<sup>109</sup> Św. Tomasz z Akwinu, op.cit. II, II, 10-12.

<sup>110</sup> M. Mahn-Lot, *Bartolomé de Las Casas, l'Evangile et la Force*, Paris 1964, s. 152-61; P. Castañeda Delgado, *La Teocracia pontifical y la conquista de America*, Vitoria 1968, s. 257-58.

chrystianizacji doszłoby do prawomocnego zdobycia pewnych ziem indiańskich, to tylko mocą wojny sprawiedliwej, której warunki Vitoria szczegółowo opisał w traktacie *O Indianach*, szczególnie w jego drugiej części<sup>111</sup>.

### 3. PRAWA PAPIESKIE WOBEC DOCZESNOŚCI

Czy to oznacza, że Biskup Rzymu nie posiada żadnej władzy doczesnej? Vitoria nie mógłby czegoś takiego napisać, gdyż to pogląd od dawna przedstawiany przez wrogów Kościoła katolickiego, szczególnie przez zwolenników filozoficznego awerroizmu, będących zwolennikami cesarza Ludwika IV Bawarskiego (Wilhelm z Ockham, Marsyliusz z Padwy)<sup>112</sup>, a także otwartych heretyków, na czele z Johnem Wyclifem<sup>113</sup> i Martinem Lutrem<sup>114</sup>. koncepcja, że papież nie posiada jakiegokolwiek władzy doczesnej, ufundowana jest więc albo na jawnej herezji, albo na błędnym (dla scholastyków) odczytaniu arystotelizmu jako systemu absolutnie samowystarczального, gdzie ludzie w ogóle nie potrzebują łaski do czegokolwiek<sup>115</sup>.

W tej sytuacji Vitoria zwraca się ku nauce aragońskiego teologa Juana Torquemady z XV w., który nauczał, że jako naczelnik sfery nadnaturalnej na ziemi papież posiada pewną przewagę godności nad monarchiami doczesnymi, z czego wynika także pewna pontyfikalna jurysdykcja nad nimi. Torquemada pisze:

---

<sup>111</sup> W literaturze przedmiotu opisują problem np. V. Carro, *La "communitas orbis" y las rutas del derecho internacional según Francisco de Vitoria*, Santander 1962; F.T. Lomas, op.cit. s. 223-60, 279-90; A. Szafulski, op.cit. s. 133-46; N. Campagna, op.cit., s. 185-224.

<sup>112</sup> Wilhelm z Ockham, *Breviloquium de principatu tyrannico super divina et humana*, [w:] R. Scholz, *Wilhelm von Ockham als politischer Denker und sein "Breviloquium de principatu tyrannico"*, Stuttgart 1952, II, 3-8; II, 10; II, 14-16; IV, 1; idem, *Octo questiones de potestate papae/Otto questioni circa il potere del papa*, w: idem, *Il Filosofo e la Poltica*, Milano 2002, I, 6; I, 9-11; II, 9, 13-15; Marsyliusz z Padwy, *Obrońca pokoju*, Kęty 2005, I, 15, 10; I, 19, 9-12; II, 17, 9; II, 17, 15; II, 2, 5-6; II, 3, 2; II, 28, 6-7; II, 29, 1; II, 4; II, 8, 7-8; II, 14, 8; II, 14, 20; II, 17, 16; idem, *Defensor minor*, w: idem, *„Defensor minor” and „De translatione Imperii”*, Cambridge 2006, I, 1-2; III, 4-7; V, 2; VII, 1; XIII, 9; XIV, 2.

<sup>113</sup> B. Szlachta, *Monarchia prawa. Szkice z historii angielskiej myśli politycznej do końca epoki Plantagenetów*, Kraków 2001, s. 260.

<sup>114</sup> M. Luter, *Die reformatischen Schriften*, Darmstadt 1847, t. II, s. 38-45.

<sup>115</sup> F. Todescan, *Marsiglio da Padova*, Padova 2007, s. 91.

„Papież (...) ma pewien rodzaj jurysdykcji nad całym światem chrześcijańskim także w kwestiach doczesnych na tyle, na ile jest to konieczne dla zachowania dóbr duchowych, na ile wymaga tego konieczność Kościoła lub obowiązki duszpasterskie związane z korygowaniem grzechów. (...) Nie oznacza to jednak, że papież dzierży taką jurysdykcję nad sprawami doczesnymi, że można by go nazwać mianem władcy całego świata. (...) Papież ma nad sferą doczesną tylko tyle władzy, ile jest mu niezbędne dla obrony spraw duchowych, aby prowadzić wiernych do zbawienia, korygowania grzechów i utrzymywania pokoju pośród chrześcijan”<sup>116</sup>.

Dystynkcje Torquemady są tak samo ważne, jak i (w praktyce politycznej) nieczytelne, gdyż zawsze pojawia się pytanie o decydującego o konieczności papieskiej interwencji w imię obrony wiary i cytowanego powyżej „korygowania grzechów” (*ratione peccati*). Ostatecznie zawsze rozważania w tej materii kończą się wskazaniem na samego papieża, to zaś prowadzi do groźby nieograniczonego rozrostu władzy pontyfikalnej, czego klasycznym przykładem byli papieże Innocenty III i Innocenty IV, nieustannie rozciągający szerokość tego pojęcia tak, że dualizm władzy kościelnej i świeckiej stanął pod znakiem zapytania, mimo solennych deklaracji pontyfikalnych w tym względzie<sup>117</sup>. Vitoria nie pochyła się szczegółowo nad tym problemem. Stanie się on przedmiotem sporu dopiero w kanonistyce Roberta Bellarmina<sup>118</sup>, której geneza tkwi w czytanych przezeń rozważaniach Torquemady i Vitorii<sup>119</sup>. Tym niemniej problem istnieje.

Dla Vitorii, odczytanego w Torquemadzie, sprawa pontyfikalnych uprawnień wobec świata politycznego (doczesnego) jest stosunkowo prosta, a to dlatego, że unika dyskusji o szczegółach i nie bada historycznych interwencji tego typu, co czynić będzie Bellarmin, a co pokaże, iż sprawa ta jest prosta tylko w teorii. Hiszpański neoscholastyk zadowala się stwierdzeniem

<sup>116</sup> Juan Torquemada, *Summa de Ecclesia*, Venetia 1561, II, 113-14. W znanej nam literaturze szerzej o problemie pisze wyłącznie U. Horst, *Juan de Torquemada und Thomas de Vio Cajetan. Zwei Protagonisten der päpstlichen Gewaltenfülle*, Berlin 2012, s. 63-67.

<sup>117</sup> M. Maccarrone, *Chiesa e stato nella dottrina di papa Innocenzo III*, Romae 1940, s. 108-25; F. Kempf, *Papsttum und Kaisertum bei Innocenz III. Die geistigen und rechtlichen Grundlagen seiner Thronstreitpolitik*, Roma 1954, s. 256-70; O. Hageneder, *Il Sole e la Luna. Papato, imperio e regni nella teoria e nella prassi dei secoli XII e XIII*, Milano 2000, s. 213-34.

<sup>118</sup> A. Wielomski, *Suwerenność państwa w stosunkach międzynarodowych w doktrynie Roberta Bellarmina*, „Societas et Ius” 6 (2017), s. 25-76.

<sup>119</sup> V. Frajese, *Una teoria della censura, Bellarmino e il potere indiretto dei papi*, „Studi Storici” 25 (1984), s. 139-52.

Juana Torquemady, że papież ma tyle władzy w sferze doczesnej, ile jest mu potrzeba dla zachowania niezależności w rozsądzaniu kwestii dogmatycznych i nauczaniu wiernych. Pewna władza polityczna Kościoła jest gwarancją jego wolności nauczania<sup>120</sup>.

W sumie Vitoria stoi na stanowisku, że awerroistyczny rozdział filozofii i teologii, a w następstwie państwa i Kościoła, nie jest możliwy i „jest czymś niepoprawnym myślenie, że władza doczesna i duchowa są oddzielone i dotyczą dwóch wspólnot, niczym Anglii i Francji”, a więc „władza doczesna w pewien sposób jest poddana władzy duchowej”, gdyż „we wspólnocie chrześcijańskiej wszystkie urzędy, cele i władze są sobie podporządkowane i współdziałają ze sobą”<sup>121</sup>. Dzieje się tak, ponieważ:

1. „władza duchowa jest bardziej doskonała niż doczesna”;
2. „dobro duchowe winno być preferowane względem doczesnego”<sup>122</sup>.

Dlatego wnet dowiadujemy się, że władza doczesna pontyfikalna wpływa także z racji ludzkich grzechów: „Celem władzy duchowej jest szczęście w tamtym świecie, gdy celem władzy doczesnej jest szczęście społeczeństwa. Władza doczesna jest przeto poddana duchowej”<sup>123</sup>, a papież ma prawo unieważniać prawa „będące źródłem grzechów” i „błędów w wierze”<sup>124</sup>. Chwilę później Vitoria – niczym Innocenty III i Innocenty IV – zaczyna rozszerzać i multiplikować pontyfikalne uprawnienia wynikłe z *ratione peccati*:

„Papież zawsze miał pewną władzę doczesną, na tyle, na ile było to potrzebne jego panowaniu duchowemu. Z tej racji papież może znieść prawa państwowe będące źródłem grzechu. Znosi też prawa umożliwiające złą wiarę. (...) Tak więc, jeśli władcy nie są ze sobą zgodni co do jakiegoś rozszczenia ich państw, to gotują się do wojny. Wtedy papież może stać się ich sędzią, zapoznać się z argumentami wszystkich stron i sprawę rozsądzić. Władcy winni uznać ten wyrok, aby uniknąć zła duchowego, koniecznie wynikłego z wojny między chrześcijańskimi władcami. Jeśli papież tak nie czyni, lub czyni rzadko, to nie znaczy, że tego czynić nie może (...), ale aby uniknąć skandalu, aby władcy nie uznali, że kierują nim ambicje i nie zbuntowali się przeciwko Stolicy Apostolskiej. Podobnie, jak

---

<sup>120</sup> F. de Vitoria, *De Indis prior Relectio*, I, II, 5.

<sup>121</sup> F. de Vitoria, *De Potestate Ecclesiastica*, V, 6.

<sup>122</sup> Ibidem, V, 6.

<sup>123</sup> F. de Vitoria, *De Indis prior Relectio*, I, II, 5.

<sup>124</sup> Ibidem, I, II, 5.



to się już parokrotnie zdarzyło, papież ma prawo zdeponować królów, a nawet w ich miejsce osadzić nowych. Z pewnością żaden prawdziwy chrześcijanin nie może papieżowi tej władzy zaprzeczyć. (...) Tak należy rozumieć prawnie formułę, że papież posiada obydwie miecze. (...) konsekwentnie, i nie wolno w to powątpiewać, biskupi w swoich diecezjach mają analogiczną władzę doczesną jak papież nad światem. Dlatego niesłusznie czynią władcy i urzędy próbujące powstrzymać biskupów przed karaniem laików za ich grzechy przy pomocy grzywien. To nie wykracza poza uprawnienia biskupów i nie wynika z ich chciwości lub własnego interesu, ale z konieczności i dla dobra duchowego”<sup>125</sup>.

Z przytoczonego fragmentu wynika, że suwerennym kapłanom, dla dobra duchowego i w interesie wiary, wolno interweniować w:

1. wojny i konflikty pomiędzy państwami chrześcijańskimi;
2. rozsądzać spory międzynarodowe;
3. deponować grzesznych monarchów;
4. powoływać w ich miejsce nowych władców.

Nie jest to pogląd incydentalny, gdyż znajdziemy go także w *Wykładzie drugim o władzy kościelnej (De Potestate Ecclesiastica Relectio posterior, 1533)*, gdzie czytamy:

„Jeśli byłaby taka konieczność, aby użyć środków doczesnych i posłużyć się materialnym mieczem władzy doczesnej, aby ochronić lub wspomóc sprawę duchowe, bez względu, na jaki by się to miało wzniesć poziom, to jeśli służy to celom duchowym, papież może użyć całej władzy władców doczesnych, ale także ustanowić nowych władców, zdeponować innych, dzielić imperia, i etc.”<sup>126</sup>.

To, że miecz duchowny nie wykonuje nazbyt często swojej władzy i na przykład depozycje monarchów przez papieży są policzalne na palcach jednej ręki, nie znaczy, że Biskupom Rzymu czynić tego nie wolno. Zacytowane powyżej dwa fragmenty Vitorii, to teksty pod którymi podpisałby się każdy mediewalny teokrat, z tą tylko różnicą, że co gorliwsi z nich starannie wyliczyliby dodatkowe papieskie uprawnienia względem świata politycznego, a które Hiszpan zbywa krótkim „i etc.”. To, co rzeczywiście różni Vitorię od radykalnych teokratów, to brak uznania dla pontyfikalnej *generalis legatio*, czyli władzy nad całym światem, a więc i nad poganami:

<sup>125</sup> Ibidem, I, II, 5.

<sup>126</sup> F. de Vitoria, *De Potestate Ecclesiastica*, V, 3.

„Papież ma władzę doczesną tylko z powodu duchowego. Nie ma więc władzy nad poganami. Wynika z tego, że jeśli barbarzyńcy nie chcą nad sobą uznać władzy papieża, to nie mamy prawa z tego powodu wypowiedzieć im wojny, ani odebrać im ich dóbr. Papież nie ma nad nimi takiej władzy”<sup>127</sup>.

Z tego twierdzenia ogólnego o braku papieskiej *generalis legatio* nad całym światem, Vitoria wyprowadza tezę szczegółową o braku pontyfikalnej zwierzchności nad Indianami, a więc i niemożności ewentualnego przekazania ich ziem pod panowanie hiszpańskie<sup>128</sup>. Czyli z ogólnej teorii stosunków międzynarodowych wyprowadza rozwiązanie konkretnego przypadku. Poglądy radykalnych teokratów neoscholastyk zbywa odwołaniem się do św. Tomasza z Akwinu, a także dość pogardliwym stwierdzeniem, że nie mają one umocowania ani w Literze, ani w Tradycji katolickiej. Są to przypisy i glosy kanonistów do tekstów klasycznych, na które powołują się kolejni glosatorzy. Innymi słowy, teokraci przepisują swoje teorie jeden od drugiego i wzajemnie powołują się na siebie<sup>129</sup>.

Zdaniem Vitorii, o ile papież nie ma żadnej władzy nad poganami, to w znacznym zakresie wolno mu kontrolować państwa chrześcijańskie, biorąc udział w ich chrystianizacji. Odwołując się czytelnie do bulli Aleksandra VI, dzielących Nowy Świat między Hiszpanów i Portugalczyków<sup>130</sup>, pisze:

„Jakkolwiek dzieło ewangelizacji jest wspólne i dozwolone wszystkim, tym niemniej papież mógł je powierzyć Hiszpanom i zakazać go innym. Jakkolwiek papież nie ma władzy doczesnej, to ma ją o ile służy duchowej. Szczególnie przynależy do papieża dbałość o ewangelizację całego świata. Jeśli więc w krajach tych (w Ameryce – A.W.) władcy hiszpańscy mogą skuteczniej zająć się głoszeniem Ewangelii, to papież mógł to zadanie powierzyć właśnie im i zakazać innym. Tym innym mógł zakazać nie tylko głoszenia Ewangelii, ale i handlu, o ile

<sup>127</sup> F. de Vitoria, *De Indis prior Relectio*, I, II, 6-7.

<sup>128</sup> *Ibidem*, I, II, 7 i I, II, 15-16 (dotyczące już szczegółowo Indian).

<sup>129</sup> *Ibidem*, I, II, 7.

<sup>130</sup> Teksty 5 bulli Aleksandra VI (1493) znaleźć można np. w pracy P. Castañeda Delgado, *op.cit.*s. 254-57. Tamże ciekawe porównanie interpretacji F. de Vitorii sensu tych bulli – wedle której był to przede wszystkich podział terenów misyjnych – z oficjalnym poglądem kancelarii cesarskiej, że ich sednem był podział polityczny świata (s. 257-85). Jako ciekawostkę dodajmy, że doktryna ta obowiązywała w Hiszpanii oficjalnie do 1680 r., czyli aż do tego momentu król tego kraju uznawał pontyfikalne prawo do dzielenia i rozdawania ziem pogan między chrześcijańskich władców – s. 401.

ma to związek z ekspansją chrześcijaństwa, gdyż wolno mu podporządkować sprawę doczesne duchowym. I jeśli to było konieczne, to papież mógłby w tej sprawie użyć swojego autorytetu. A wydaje się to konieczne, bo gdyby dopuścić do handlu wszystkie kraje chrześcijańskie, to rozpoczęłyby się spory, cisza zostałaby zakłócona, a sprawa wiary i nawracania zostałaby skompromitowana. Poza tym to władcy hiszpańscy jako pierwsi przedsięwzięli te ekspedycje, ponieśli jej koszty i odkryli Nowy Świat. Zakaz dostępu dla innych jest więc sprawiedliwy i niechaj to Hiszpanie jedni korzystają z odkryć. Aby zachować pokój między władcami i umożliwić ekspansję religii, papież mógł podzielić pomiędzy władców chrześcijańskich terytoria pogan, tak, aby nie wchodzili sobie w drogę. Tak też, dla dobra religii, może ustanowić królestwa tam, gdzie dotąd nie było władców chrześcijańskich<sup>131</sup>.

Państwa indiańskie nie podlegają władzy papieskiej, dopóki są całkowicie pogańskie. Sytuacja zmienia się radykalnie, gdy dochodzi do konwersji części tubylców. Vitoria stoi na stanowisku, że jeśli większość z nich ochrzci się, a ich kacyk tego nie dokona, to tym samym traci prawowitość swojego panowania, gdyż poganie nie mają prawa panować nad chrześcijanami i dawać im złego przykładu. Gdy dojdzie do takiej sytuacji, to poddani-chrześcijanie mogą wystąpić do Biskupa Rzymu o depozycję władcy-poganina i ustanowienie nowego, będącego chrześcijaninem<sup>132</sup>. Mówiąc językiem politologicznym, poddani-chrześcijanie, gdy tylko staną się znaczącą grupą społeczną, stają się niezależnym stronnictwem w państwie pogańskim, które podlega rozkazom bardziej zagranicznego suwerena pontyfikalnego, niżli własnego suwerena krajowego. W sprzyjających warunkach stają się partią rewolucyjną wobec zastanej władzy. Indiański kacyk może wtenczas łatwo uniknąć depozycji tylko w jeden sposób, a mianowicie poprzez przyjęcie chrześcijaństwa dobrowolnie. Wtedy jednakże automatycznie staje się papieskim poddanym w sferze religijnej i może zostać zdeponowany *ratione peccati*. Gdyby zaś dokonał aktu apostazji, to papież natychmiast go ekskomunikuje i zdeponuje mocą własnej decyzji<sup>133</sup>. Każdy człowiek bowiem – poddany czy suweren – który przyjmie chrzest, tym samym uznaje pontyfikalną zwierzchność nad sobą.

<sup>131</sup> F. de Vitoria, *De Indis prior Relectio*, I, III, 10. Fragment ten b. szeroko analizuje V. Carro, op.cit., s. 93-97.

<sup>132</sup> F. de Vitoria, *De Indis prior Relectio*, I, III, 14.

<sup>133</sup> Ibidem, I, III, 14.

Główna niezgoda Vitorii z radykalnymi teokratami nie dotyczy problemu prawa Rzymu do interwencji w sprawy polityki doczesnej, lecz uprawnień papieża wobec państw pogan, gdyż odrzuca tezę o pontyfikalnej zwierzchności nad Indianami lub muzułmanami. Jednakże państwa chrześcijańskie nie są, wedle jego teorii stosunków międzynarodowych, w pełni suwerenne. Ich sytuację komplikuje fakt, że często trudno jest ocenić, co jeszcze ma charakter doczesny, a co już duchowy; gdzie kończy się polityka, a zaczyna wiara. Vitoria jest całkowicie świadomy tego problemu i opisuje nam procedurę takiej papieskiej interwencji, biorąc pod rozagę dwa przypadki:

1. konieczność wypowiedzenia wojny saracenom;
2. uchylenia ustawy królewskiej godzącej w wiarę.

Otóż, dowiadujemy się, że w pierwszym kroku suwerenny kapłan napomina władcę, aby wypowiedział wojnę Turkom lub zniósł kontrowersyjne prawo, a gdy to nie poskutkuje, to ma prawo wypowiedzieć ją sam w imieniu danego państwa, jak i własną decyzją znieść rzeczoną ustawę<sup>134</sup>. Podobnie, gdyby w kraju, gdzie mamy monarchię elekcyjną, elektorzy obrali władcą poganina lub heretyka, to papież najpierw ich napomina, nakazując zmienić swoją decyzję, a gdyby to nie poskutkowało, to sam detronizuje kontrowersyjną osobę<sup>135</sup>. Dodajmy, że zapewne (Vitoria nic o tym sam nie pisze) to samo grozi królowi, który będzie się upierał, aby nie prowadzić wojny przeciwko Turkom mimo papieskiego polecenia lub będzie próbował utrzymać w życiu zanegowane przez papieża prawo.

Dotykamy w tym miejscu problemu prawa do decyzji ostatecznej. Vitoria lubi podkreślać, że uprawnienia pontyfikalne kończą się tam, gdzie zaczyna się polityka. Ale co się stanie, gdy władza państwowa uzna, że sprawa jest *stricte* polityczna, a Rzym, że dotyczy także wiary i zbawienia poddanych, po czym dokona bezpośredniej interwencji? Vitoria unika tego pytania jak tylko może w swoich pismach politycznych, ale w końcu odpowiada na nie w *Wykładzie drugim o władzy kościelnej*: „Jest jednakże oczywiste, że osąd taki należy raczej do rządzących Kościołem. (...) Skoro wiedza w materii duchowej jest domeną hierarchów kościelnych, to osąd dotyczący znaczenia spraw doczesnych w porównaniu z duchowymi musi należeć do nich”<sup>136</sup>.

<sup>134</sup> F. de Vitoria, *De Potestate Ecclesiastica Relectio posterior*, V, 8.

<sup>135</sup> Ibidem, V, 8.

<sup>136</sup> Ibidem, V, 9.

Teza powyższa jest dowodzona, co niezwykle charakterystyczne, cytami z najbardziej teokratycznych dokumentów w historii Kościoła, a mianowicie słowami z dekretu *Solitae* Innocentego III oraz ze słynnej bulli *Unam sanctam* Bonifacego VIII<sup>137</sup>. Jako ostateczny argument pojawiają się także klasyczne teokratyczne argumenty historyczne:

1. papież Zachariasz zdeponował ostatniego Merowinga i ustanowił królem Franków Pepina Krótkiego;
2. papież Stefan II przeniósł imperium z Greków na Germanów;
3. papież Leon III namaścił Karola Wielkiego na cesarza;
4. Innocenty IV doprowadził do zdeponowania króla *gnuśnego* w Portugalii<sup>138</sup>.

#### IV. CZY PAŃSTWO VITORII JEST SUWERENNE?

Ignacio Menendez-Reigada charakteryzuje teorię państwa Vitorii jako apoteozę, jeszcze przed Jeanem Bodinem, suwerennego państwa:

„Idea władzy (*potestad*) u Vitorii łączy się z ideą suwerenności, aczkolwiek nigdy nie używa tego pojęcia, gdyż zrodziło się później. Jednakże mistrz często powtarza, że państwo «nie ma nikogo nad sobą», co stanowi negatywną definicję suwerenności. Państwo ma charakter samowystarczalny (*per se sufficiens*) i posiada pełnię władzy dla swojego własnego celu, którym jest suwerenność w znaczeniu pozytywnym. Wewnątrz tego zakresu państwo może wszystko, włącznie z pozbawieniem życia złoczyńców. I ta pełnia władzy państwowej dotyczy tak stosunków wewnętrznych, jak i zewnętrznych. (...) Nie ma wątpliwości, że dla Vitorii idea suwerenności jest zasadnicza i esencjonalna w idei państwa”<sup>139</sup>.

Węgierski badacz i autor starej, ale chyba nadal najlepszej pracy o Vitoriańskiej teorii państwa, Emilio Naszaly potwierdza ten pogląd i dowodzi, że – nie posługując się terminem *suwerenność* – Hiszpan faktycznie definiuje państwo suwerenne, przypisując mu cztery atrybuty:

<sup>137</sup> Ibidem, V, 9. Zob. Innocenty III, *Appendix ad Regestorum priores libros*, [w:] *Patrologia Latina*, t. 216, kol. 1182-86; Bonifacy VIII, *Bulla Unam Sanctam*, „Pro Fide, Rege et Lege” 2011, nr 1, s. 67-68.

<sup>138</sup> F. de Vitoria, *De Potestate Ecclesiastica*, V, 9.

<sup>139</sup> I. Menendez-Reigada, *Prologo*, [w:] E. Naszalyi, op.cit., s. 7.

1. nie stanowi części terytorium innego państwa;
2. ma własne prawa, administrację i rząd, które nie podlegają ani prawom, ani administracji, ani rządowi zewnętrznemu;
3. posiada prawo do wypowiedzania i prowadzenia wojen bez czyjejkolwiek zewnętrznej zgody;
4. władza wewnętrzna rządu nie jest ograniczona przywilejami stanowo-feudalnymi, których istnienia Vitoria zdaje się nie dostrzegać<sup>140</sup>.

W literaturze przedmiotu panuje pogląd, że Vitoria jest scholastyczno-renesansowym grabarzem teokracji i władzy papieskiej nad światem, jak i władzy imperialnej, ponieważ w swoich rozważaniach wiele miejsca poświęca suwerennemu państwu, prawu międzynarodowemu i konstruowaniu konfederacji światowej. Francuz Maurice Barbier pisze, że „zadał cios łaski”<sup>141</sup> teorii teokratycznej, proponując „autentyczną demokrację” pomiędzy państwami, tak jak Jan XXIII w encyklice *Pacem in Terris*<sup>142</sup>. Wedle tego badacza, „odmawiając tak papieżowi, jak i cesarzowi władzy nad światem, Vitoria odrzuca wszelkie formy panowania imperialnego polityczne i ideologiczne”<sup>143</sup>. Włoch Emiliano Padini uważa, że neoscholastyk rozdzielił Kościół i papieństwo od polityki, szczególnie zaś *wyparł* papieża ze stosunków międzynarodowych: „skutkiem końcowym było rozdzielenie średniowiecznego *Orbis Christianus* od *Communitas totius orbis*”<sup>144</sup>, czyli przekształcenie federacji państw chrześcijańskich, pod egidą pontyfikalną, w laicką wspólnotę o cechach ogólnoludzkich, akonfesyjną, co czyni z Vitorii prekursora „deklerikalizacji” stosunków międzynarodowych<sup>145</sup>. Meksykanin Fernando de los Rios stwierdza, opisawszy koncepcje Vitorii i Francisco Suareza, że „szkoła hiszpańska bez oporu akceptowała rozkład Republiki Chrześcijańskiej”, na rzecz ideału ludzkości w postaci federacji światowej<sup>146</sup>. Węgier Emilio Naszalyi dowodzi, że neoscholastyk głosi „absolutną niepodległość władzy doczesnej”, gdzie „państwo, czyli władza doczesna, nie zależy od władzy kościelnej, w żaden sposób nie jest jej podporządkowana, nie służy

---

<sup>140</sup> E. Naszalyi, op.cit., s. 136-37, 149-52.

<sup>141</sup> M. Barbier, op.cit., s. XXIV.

<sup>142</sup> Ibidem, s. XLIV.

<sup>143</sup> Ibidem, s. LXXX.

<sup>144</sup> E. Padini, op.cit., s. 67.

<sup>145</sup> Ibidem, s. 73-74, 95-96.

<sup>146</sup> F. de los Rios, op.cit., s. 128.

jej za narzędzie dla celów duchowych, ani nie stanowi jej części”<sup>147</sup>. Niemiec Norberto Campagna pisze, że w jego teorii „suwerenne państwo narodowe nie uznaje nad sobą żadnego sędziego”<sup>148</sup>. Natomiast Hiszpan Francisco T. Lomas uważa, że w kwestii stosunków państwa z Kościołem mamy do czynienia z „postacią nowatorską”<sup>149</sup>. Podobny pogląd o Vitorii miał nawet znany z ekstremalnych poglądów teokratycznych Sykstus V, który w 1590 r. na moment (do swojej rychłej śmierci) kazał umieścić *Relectiones* na katolickim Indexie jako dzieło umniejszające papieską władzę nad światem<sup>150</sup>.

Co sądzić o tej jednogłośnie opinii badaczy z całego świata? Całkowicie zgadzamy się z powszechnie uznanym poglądem, że Vitoria jest absolutnym kontestatorem uniwersalnej władzy cesarskiej, której ostatnią próbą restauracji było imperium światowe Karola V. Idea takiego cesarstwa umarła w 1555 r., wraz z Pokojem Augsburskim i faktyczną emancypacją protestanckich księstw Rzeszy spod władzy cesarskiej, a w 1558 r. zakończyła żywot jako idea, wraz ze śmiercią Karola V. Jednakże w pismach Vitorii nie znajdujemy potwierdzenia popularnego poglądu, że zadał ostateczne ciosy idei pontyfikalnej teokracji i pośredniego panowania suwerennego kapłana nad światem chrześcijańskim. Z naszej analizy pism Vitoriańskich wynika coś całkowicie przeciwnego: mimo renesansowego stylu mamy do czynienia z nowoczesnym teokratą, który swoje koncepcje o papieskim zwierzchnictwie nad *Christianitas* argumentuje z Litery, Ojców i Doktorów Kościoła, z Tradycji katolickiej, z prawa kanonicznego i rzymskiego oraz z pism klasyków antycznych, szczególnie z Arystotelesa i Cycerona. To bardzo zmodernizowana językowo i stylistycznie, ale klasycznie scholastyczna teoria państwa w stosunkach międzynarodowych.

Badacze z całego świata, podkreślając Vitoriańską afirmację suwerenności państwowej, koniec końców także dostrzegają rys w tej koncepcji, mający źródła w spuściźnie teokratycznej. Ostatecznie z tezy o pogrzebaniu przezeń władzy papieskiej nad światem wycofuje się Naszalyi, pisząc, że w obliczu autorytetu pontyfikalnego Vitoria „wycofuje się ze swojej nauki

<sup>147</sup> E. Naszalyi, op.cit., s. 110-11.

<sup>148</sup> N. Campagna, op.cit., s. 13.

<sup>149</sup> F.T. Lomas, op.cit., s. 117.

<sup>150</sup> N. Campagna, op.cit., s. 31.

o integralności i doskonałości” państwa<sup>151</sup>. Ostatecznie jego teoria, jak i ta Juana Torquemady, stanowi reafirmację tez kanonistów przyznających papieżowi teoretyczne prawo panowania nad całym światem chrześcijańskim, oparte na przekonaniu, że „ten, kto udziela błogosławieństw jest znacznie-szy niż ten, kto jest błogosławiony”<sup>152</sup>. Podobnie przyznaje, cytowany przed chwilą, Lomas, piszący, że ostatecznie „Vitoria czyni pewne koncesje w stosunku do teorii swoich adwersarzy”, czyli teokratów<sup>153</sup>. Jak podsumowuje jego idee Campagna, po wszystkich deklaracjach o samowystarczalności i niezależności państwa w końcu dowiadujemy się, że papież „stoi ponad zasadą suwerenności”<sup>154</sup>. Najostrzej, ale naszym zdaniem najtrafniej, komentuje tę koncepcję francuski badacz z okresu międzywojennego Hubert Beuve-Méry, który dostrzega tutaj, wzorowaną na „koncepcji średniowiecznej”, teorię kościelnej „władzy pośredniej”, gdzie papież sprawuje „władzę prawie nieograniczoną nad narodami”<sup>155</sup>. Francuski prawnik pisze słusznie, że Vitoria „afirmuje niepodległe państwo w materii czysto doczesnej, gdy ta niepodległość nie jest uznawana, gdy chodzi o interesy duchowe”, wskutek czego „w stosunkach międzynarodowych Kościół posiada rolę nadrzędną”<sup>156</sup>.

Przytoczona powyżej dyskusja na temat Vitoriańskiego stosunku do suwerennego państwa, będącego produktem nowożytnego rozumu, a medialnymi papieskimi teoriami teokratycznymi, w rzeczywistości stanowi refleks szerszej dyskusji: czy Vitoria *jeszcze* był człowiekiem średniowiecza, czy *już* człowiekiem renesansu i myślicielem nowożytnym?<sup>157</sup>. Na pytanie to nie ma prostej odpowiedzi. Za jego życia przez Europę przetoczyły się cztery wielkie rewolucje świadomościowe:

1. odkrycie Ameryki, a tym samym bliskie zetknięcie się ze światem pogan, którzy nie odrzucili Chrystusa jak muzułmanie i żydzi, lecz nigdy o nim nie słyszeli, a normalnie żyli od stuleci;
2. rewolucja luterńska burząca jedność konfesyjno-polityczną Europy;

---

<sup>151</sup> E. Naszalyi, op.cit., s. 120.

<sup>152</sup> F. de Vitoria, *De Potestate Ecclesiastica*, V, wstęp.

<sup>153</sup> F.T. Lomas, op.cit., s. 125.

<sup>154</sup> N. Campagna, op.cit., s. 107.

<sup>155</sup> H. Beuve-Méry, op.cit., s. 101, 105.

<sup>156</sup> Ibidem, s. 103-04.

<sup>157</sup> Dyskusję tę omawia N. Campagna, op.cit., s. 8-10.





3. upowszechnienie drukiem pism Niccolò Machiavelliego niszczących przekonanie o moralnym uprawomocnieniu władzy i etycznym charakterze polityki;
4. publikacja i upowszechnienie się poglądów Mikołaja Kopernika na temat struktury wszechświata<sup>158</sup>.

Vitoria zdawał sobie doskonale sprawę z tej rewolucji, dlatego podjął się wielkiej próby odświeżenia tomizmu za pomocą renesansowego stylu i erudycji, wraz z pochwałą suwerennego państwa narodowego wobec anachronicznej idei cesarskiej Karola V, ale z zachowaniem resztek pontyfikalnej teokracji politycznej, zostawiając dla wszechwładzy papieskiej małą furtkę, którą wykorzysta – w sprzyjającej atmosferze kontrreformacyjnej trydenckiej odnowy – największy z pontyfikalnych publicystów epoki nowożytnej, a mianowicie Roberto Bellarmino. Myśliciel ten podjął się doprecyzowania problemów, które Vitoria zaznaczył, ale których nie rozwinął: kiedy dokładnie pontyfikalne interwencje w sprawy doczesne i w stosunki międzynarodowe są prawowite? Gdzie zaczynają się, a gdzie kończą kwestie mieszane? Jakie są w nich wzajemne relacje Kościoła i suwerennych państw? No i wreszcie: kiedy papież może dokonać depozycji króla?

ADAM WIELOMSKI

### THE SOVEREIGN STATE IN FRANCISCO DE VITORIA'S THEORY OF INTERNATIONAL LAW

Francisco de Vitoria is known as the precursor of secular international law and as the defender of the Native Peoples' rights. The popular view is that his theory of international relations stems from the will to defend the indigenous inhabitants of the New World against the conquistadors of his native Spain. The author negates this thesis as there is no proof for this opinion. The author proves that de Vitoria created his theory of international relations before he occupied himself with the Amerindian question. His defence of the states and property of the pagan indigenous peoples stems from his earlier vision of international relations and his theory of state. Native Americans' rights are thus "detailing" from his general theory of international relations. Also the popular thesis that his theory is of a secular nature is false, because of the Pope's role of indirect power in international relations.

<sup>158</sup> Ibidem, s. 1-7.



MAREK KORNA<sup>1</sup>

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

## POLSKA SOWIETOLOGIA I NIEMIECKIE OSTFORSCHUNG. O INSTYTUCIE NAUKOWO- -BADAWCZYM EUROPY WSCHODNIEJ W WILNIE I INSTYTUCIE GOSPODARKI WSCHODNIOEUROPEJSKIEJ W KRÓLEWCU

**Słowa kluczowe:** Sowieologia, *Ostforschung*, Wilno, Królewiec, bolszewizm, Polska, Niemcy

**Keywords:** Sovietology, *Ostforschung*, Vilna (Vilnius), Königsberg, Bolshevism, Poland, Germany

Zbliżająca się wielka rocznica, jaką jest stulecie odbudowania niepodległego państwa polskiego, dostarcza dobrą okazję, aby na nowo rozpatrywać bilans dokonań dwudziestolecia II Rzeczypospolitej na różnych polach życia. W dziedzinie nauki i kultury był to bezspornie okres znaczących osiągnięć. Jednym z nich pozostaje polska myśl sowietologiczna, głęboko antytotalitarna, ale też nastawiona nie na antykomunistyczną propagandę, tylko na poznanie reżimu Lenina i Stalina.

---

<sup>1</sup> Katedra Historii Stosunków Międzynarodowych, Instytut Prawa Międzynarodowego, Unii Europejskiej i Stosunków Międzynarodowych, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, m.kornat@uksw.edu.pl.

Już 15 lat temu, w krakowskim wydawnictwie „Arcana”, ogłosiłem książkę *Polska szkoła sowietologiczna (1930-1939)*<sup>2</sup>. Stanowiła ona próbę monografii najważniejszego w Polsce Odrodzonej centrum studiów nad systemem sowieckim, czyli Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie, a zarazem była antologią najważniejszych pism skupionych w nim badaczy. Przez ostatnie 15 lat właściwie nie ukazało się żadne nowe opracowanie poświęcone temu ośrodkowi. Oczywiście wypada wspomnieć o mojej dwutomowej rozprawie, gdzie ukazano szersze ujęcie sowietologii polskiej: *Bolszewizm – totalitaryzm – rewolucja – Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918-1939)*<sup>3</sup>. Warto także odnotować takie pozycje jak rozważania Zenowiusza Ponarskiego o Franciszku Ancewiczu, jak i reedycję wydanej w Wilnie w 1939 r. książki tego ostatniego (*Stalinowska koncepcja państwa*), w opracowaniu i z przedmową Sławomira Łukasiewicza<sup>4</sup>.

Powracam w niniejszym szkicu do spraw szkoły sowietologów wileńskich jako do ważnej karty z dziejów polskiej myśli. Artykuł niniejszy nie miałby jednak wielkiej wartości, gdyby dawał tylko streszczenie 10-letnich dziejów Instytutu w Wilnie. Chcę tym razem spojrzeć na to centrum w ujęciu porównawczym, pokazując zarazem niemieckie *Ostforschung*, a zwłaszcza Instytut Gospodarki Wschodnioeuropejskiej w Królewcu, o którym w Polsce w ogóle nie pisano jak dotychczas.

## I.

„Wciśnięta pomiędzy dwa przejawiające ogromną dynamikę kolosy państwowe, Polska musi bacznie śledzić wszystkie przejawy życia naszych sąsiadów” – pisał prof. Stanisław Swianiewicz, czołowy sowietolog polski, współtwórca polskiej szkoły sowietologicznej okresu międzywojennego<sup>5</sup>. Komunistyczne państwo jako „zły sąsiad” Rzeczypospolitej fascynowało

---

<sup>2</sup> M. Kornat, *Polska szkoła sowietologiczna (1918-1939)*, Kraków 2003, s. 628.

<sup>3</sup> M. Kornat, *Bolszewizm - totalitaryzm - rewolucja - Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918-1939)*, Kraków 2003-2004, s. 379, s. 398.

<sup>4</sup> Z. Ponarski, *Draugas. Szkice do biografii Franciszka Ancewicza*, Lublin 2004; F. Ancewicz, *Stalinowska koncepcja państwa na tle ewolucji ustrojowej Związku Socjalistycznych Republik Sowietkich*, Lublin 2001.

<sup>5</sup> S. Swianiewicz, *Socjologia gospodarki wojennej*, „Czasopismo Pax” 1 (1937), nr 1, s. 2.

przede wszystkim swoją specyfiką. Nowa rewolucyjna Rosja była zarazem „enigmą” dla ludzi Zachodu, jak powiedział po II wojnie światowej Winston Churchill. Wiedziano o niej zagranicą bardzo niewiele. Kolektywizacja jako proces masowego wywłaszczenia, wielki terror, industrializacja – poruszały wyobraźnię zagranicy.

Instytut Europy Wschodniej w Wilnie był jedynym polskim ośrodkiem sowietologicznym przed II wojną światową. Ośrodek zapoczątkował studia nad problematyką sowieckiego państwa i prawa, gospodarką i sprawami narodowościowymi Związku Sowieckiego. Jak stwierdził Czesław Miłosz, „Polska miała taki instytut, a Ameryka ni Anglia nie zdobyły się na nic w podobnej skali”<sup>6</sup>.

Instytut powstał na początku 1930 r. jako niezależne stowarzyszenie badawcze. Jego statut uchwalono na inauguracyjnym zebraniu członków założycieli 23 lutego 1930 r. w Wilnie. Dokument głosił, iż celem programowym ośrodka jest „badanie pod względem historycznym, geograficznym, gospodarczym, kulturalnym, społecznym i politycznym ziem i formacji państwowych położonych między Morzem Czarnym a Bałtykiem oraz ludów terytoryjnie zamieszkujących; szerzenie wiedzy o wspomnianych terenach i ludach”<sup>7</sup>. Powstałe w Wilnie centrum miało zapewnić Polakom „szerzenie wiedzy o wspomnianych terenach i ludach”.

W Europie lat 1918-1939 występowały dwa modele organizacji ośrodków sowietologicznych i poświęconych problemom Europy Wschodniej. Pierwszy z nich polegał na stworzeniu grupy badaczy studiujących określone zagadnienia, przedkładając do publikacji monografie naukowe. Drugi model zakładał stworzenie centrum gromadzącego materiały o państwie sowieckim (prasę, bibliotekę)<sup>8</sup>. W Wilnie połączono obydwie rozwiązania. Instytut był zarówno zespołem badawczym jak i centrum dokumentacji sowietologicznej, gromadzącym publikacje, prasę sowiecką, publikacje aktów prawnych władzy sowieckiej, itd. Sowietolodzy polscy inspirowali się wrocławskim „Osteuropa-Institut”, czyli największą placówką tego typu

<sup>6</sup> C. Miłosz, *Zaczynając od moich ulic*, Kraków 2006, s. 235.

<sup>7</sup> *Statut Stowarzyszenia Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej*, Warszawa 1930 (zob. tekst Statutu Instytutu podaje również „Rocznik Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie” 1 (1933), s. I-XVI).

<sup>8</sup> S. Swianiewicz, *W sprawie organizacji badań sowietoznawczych*, „Polityka” z 18 czerwca 1939 r., s. 2.

w ówczesnej Europie. Swianiewicz gościł tam w 1928 r., kiedy studiował ekonomiczne poglądy Lenina. Wyniósł określone obserwacje, które przywiózł do Wilna.

Instytut podzielony był na sekcje. Sekcją Ekonomiczną kierował znany ekonomista polski prof. Władysław Zawadzki. Po jego przejściu na stanowisko ministra skarbu w Warszawie, szefem został prof. Witold Staniewicz. Sekcji Historyczno-Prawniczej przewodniczył prof. Stefan Ehrenkreutz, prawnik i historyk. Instytut miał jeszcze niesowietologiczne sekcje: Filologiczną i Etnologiczną. W Sekcji Ekonomicznej ważny był Referat Gospodarczy, a kierował nim Swianiewicz. Szefem Referatu polityczno-ustrojowego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) został prawnik prof. Wiktor Sukiennicki.

Funkcja prezesa Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej była tylko honorowa. Do stycznia 1935 r. stanowisko to sprawował prof. Jan Rozwadowski, znany językoznawca, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, badacz języków słowiańskich, przewodniczący Komisji Orientalistycznej Polskiej Akademii Umiejętności. Swoją wysoką pozycją w nauce i szerokimi kontaktami międzynarodowymi Rozwadowski wydatnie przyczynił się do wzrostu znaczenia Instytutu Europy Wschodniej w życiu naukowym. Było to cenne zwłaszcza w pierwszym najtrudniejszym okresie działalności ośrodka. Po jego śmierci funkcję tę pełnił historyk prof. Stanisław Kętrzyński (do 1939 r.). Ów profesor Uniwersytetu Warszawskiego miał za sobą szczególne doświadczenie, bo w latach 1924-1925 był posłem polskim w Moskwie.

Przy Instytucie Europy Wschodniej utworzona została Szkoła Nauk Politycznych. Była jedną z czterech takich ośrodków w Polsce, ale jako jedyna miała charakter sowietologiczny. Przygotowywała specjalistów w problematyce Rosji Sowieckiej i Europy Wschodniej, dając także pewną porcję wiedzy z przedmiotów ogólnych w zakresie historii, prawa, ekonomii, socjologii. Rada Ministrów przyznała Szkole Nauk Politycznych uprawnienia akademickie szkoły wyższej 17 października 1932 r.

Budżet Instytutu tworzyły niemal w połowie subwencje Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ). Ośrodek otrzymywał też środki finansowe z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW) oraz Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a także Funduszu Kultury Narodowej.

Określone, ale niejawne wsparcie udzielał Instytutowi II Oddział Sztabu Głównego, czyli wywiad.

Rolę *spiritus movens* Instytutu sprawował prof. Ehrenkretz. Pochodził z Mazowsza, pracę naukową rozpoczął w Warszawie. Przyszedł do Wilna obejmując kierownictwo Katedry Prawa Polskiego i Litewskiego na Uniwersytecie Stefana Batorego (USB). W Szkole Nauk Politycznych Ehrenkretz wykładał historię ustroju państw Europy Wschodniej.

Wśród wykładowców Szkoły Nauk Politycznych spotkamy profesorów USB (Adam Chełmoński wykładał prawo handlowe, Iwo Jaworski – prawo polityczne Polski, Jerzy Panejko – prawo administracyjne, Michał Król – prawo międzynarodowe, Bronisław Wróblewski – zasady socjologii, Stefan Glaser – wstęp do prawoznawstwa, Eugeniusz Waśkowski – prawo cywilne). Konserwatywny profesor tego uniwersytetu – filozof i historyk literatur słowiańskich – Marian Zdziechowski analizował rosyjskie „prądy intelektualne” XIX i XX w. W Szkole wykładał socjolog Aleksander Hertz, który badał reżimy totalitarne (sowiecki i niemiecki) w perspektywie porównawczej. Ukraiński polityk Mykoła Kowalewski rozważał problemy narodowościowe ZSRR. Ekonomiści, Czesław Bobrowski i Zygmunt Szempliński, analizowali gospodarkę sowiecką z punktu widzenia możliwości rozwoju polsko-sowieckiej wymiany handlowej. Historycy, Henryk Łowmiański i Stanisław Arnold, rozważali dzieje Rosji i Europy Wschodniej. Podstawy etnografii Europy Wschodniej wykładała Cezaria Baudouin de Courtanay.

Wykłady ściśle sowietologiczne powierzono badaczom zatrudnionym w Instytucie. Wiktor Sukiennicki wykładał historię ruchu rewolucyjnego w Rosji i problemy ustroju politycznego ZSRR. Wykłady Swianiewicza obejmowały ekonomię polityczną i „doktrynę ekonomiczną komunizmu”. Staniewicz wykładał politykę agrarną ZSRR. Bolesław Wilanowski mówił o stosunkach wyznaniowych w ZSRR. Prelekcje Seweryna Wysłoucha dotyczyły polityki narodowościowej ZSRR, był on też autorem studium nad problemem białoruskim.

Swianiewicz nakreślił szeroki program badań sowietologicznych. Wśród postulatów wyodrębnił sześć obszarów studiów:

1. Problemy polityki wewnętrznej. W tej grupie wymieniał „siły i grupy walczące o władzę, partia komunistyczna, całokształt sytuacji wewnętrznej”;

2. Zagadnienia narodowościowe ZSRR. Podkreślał, że „nasza epoka jest okresem wyjątkowego napięcia prądów nacjonalistycznych”. Studiowanie — w takim kontekście — procesów narodowościowych na obszarach Europy Wschodniej i ZSRR stawało się zadaniem priorytetowym, zadaniem o dużej doniosłości;
3. Zagadnienia gospodarcze sowieckiej Rosji (kapitalizm państwowy, industrializacja, kolektywizacja przymusowa);
4. Problemy polityki zagranicznej ZSRR. Do tej grupy zagadnień polski sowietolog zaliczał takie sprawy jak „sowieckie metody oddziaływania na opinię zagraniczną, jak kwestia roli Kominternu, oraz kwestie współdziałania pomiędzy III Międzynarodówką a niektórymi grupami kapitału finansowego, co doprowadziło do ukształtowania się frontów ludowych”. Swianiewicz wskazywał, że badacze zajmujący się tym kręgiem problematyki „muszą znać się na historii dyplomacji XIX stulecia i posiadać pewną kulturę historyczną”;
5. Zagadnienia form ustrojowych i prawnych
6. Zagadnienia „prądów religijnych ruchów umysłowych i kulturalnych” Rosji XX w.;

Dwie czołowe osobistości zdecydowały o sowietologicznej myśli Instytutu Europy Wschodniej: Wiktor Sukiennicki i Swianiewicz. Obydwaj byli absolwentami Uniwersytetu Wileńskiego. Ich naukowe *curriculum vitae* związane jest wyłącznie z tą uczelnią. Badania z problematyki ustroju i gospodarki ZSRR zajmowały w ich pracach miejsce naczelne i zupełnie podstawowe, a nie drugoplanowe i incydentalne jak u wielu ówczesnych prawników polskich, którzy chętnie komentowali realia sowieckie, ale żadnych systematycznych studiów sowietologicznych nie prowadzili. W takich warunkach Sukiennicki i Swianiewicz byli pierwszymi polskimi „sowietologami”.

Sukiennicki był prawnikiem – należał do pierwszego pokolenia absolwentów polskiego USB w Wilnie. Doktorat uzyskał na paryskiej Sorbonie. Na początku lat 30. XX w. rozpoczął studia nad sowieckim systemem państwa i prawa.

W 1938 r. Sukiennicki opublikował monografię *Ewolucja ustroju Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w świetle oficjalnych publikacji władzy radzieckiej*. Ogłoszony pierwszy tom pracy jest nam znany. Części II i III



(obejmujących tylko dokumenty źródłowe) cenzura nie dopuściła do wydania. Jeszcze w styczniu tego roku Aleksander Bocheński pisał, że „drugi tom w najbliższym czasie opuści drukarnie”<sup>9</sup>. Tak się jednak nie stało. „Podobno cały nakład został zniszczony. Osobiście nie miałem okazji oglądania tej książki” – będzie wspominał po latach Swianiewicz<sup>10</sup>.

Polski sowietolog analizował przemiany ustrojowe od przewrotu bolszewickiego w 1917 do uchwalenia w 1936 r. konstytucji ZSRR. O zwięzłe streszczenie jego rozważań na tym miejscu nie jest łatwo, chociaż przychodziło mi o nim pisać już wielokrotnie. Przede wszystkim, Sukiennicki widział w ustroju stworzonym przez Lenina system rządów monopartii totalnej, pod sztandarem „dyktatury proletariatu”. Po drugie, uważał, że już pod rządami Lenina, a nie dopiero jego następcy ukształtowało się „monopartyjne państwo totalne”, oparte o niekontrolowaną władzę biurokracji. Po trzecie, w ustroju gospodarczym bolszewickiej Rosji nie dostrzegał realizacji ideałów socjalizmu, ale rodzaj kapitalizmu państwowego. Omnipotentne państwo stało się bowiem jedynym właścicielem środków produkcji.

Zwraca uwagę stosowane przez wileńskiego profesora pojęcie „państwa mentorskiego”. W jego ujęciu państwo albo powstaje jako organizacja wytworzona na drodze kompromisu, zgodnie z założeniami normatywizmu, albo jest dyktaturą arbitralnie ustanowioną i stawiającą sobie za cel wychowanie społeczeństwa w duchu założeń ideologicznych<sup>11</sup>. Sukiennicki podkreślał: „nieznany dotychczasowym ustrojom państwowym pierwiastek dynamiki – przystosowania się do stale zmieniających się warunków politycznych i gospodarczych kraju oraz otwartość na wszystkie istniejące i mające powstać w przyszłości republiki sowieckie, a w konsekwencji przekształcenie ich w «Światową Socjalistyczną Republikę Rad»”. Istotą zmian było przede wszystkim odejście od leninowskiego systemu rad na rzecz nieograniczonej władzy „aparatu biurokratycznego”. Sukiennicki nie posługiwał się pojęciem totalitaryzmu, ale używał terminu „monopartyjne

<sup>9</sup> A. Bocheński, *Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej w Wilnie*, „Polityka”, nr 2, 10 stycznia 1939 r.

<sup>10</sup> S. Swianiewicz, *Wspomnienia o Wiktorze Sukiennickim*, „Zeszyty Historyczne” 1983, z. 67, s. 61.

<sup>11</sup> H. Kelsen, *Dyktatura partii*, tłum. T. Przeorski, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 16 (1936) (I półrocze), s. 1-12; idem, *Państwo monopartyjne*, tłum. T. Przeorski, „Przegląd Współczesny” 65 (1938), s. 21-37.

państwo totalne”, jak już wspomnieliśmy. Odwoływał się również do pojęcia totalizmu, podobnie jak Swianiewicz.

Patrząc z dystansu czasu pojęcia totalitaryzmu i totalizmu nie są tożsame. To pierwsze ma rodowód włoski, a popularność zawdzięcza swej amerykańskiej adaptacji nie wcześniej jak w 1938 r., za sprawą której stało się jednym z klasycznych terminów w dziedzinie nauk społecznych podczas II wojny światowej, a zwłaszcza po jej zakończeniu. Drugie z nich stworzyli Niemcy. Z powodu silnych wpływów niemieckich nauk społecznych, Polacy je przejęli i stosowali bardzo szeroko. O ile pojęcie totalizmu zakłada polityczną dominację państwa nad społeczeństwem, to termin totalitaryzm ma u podstaw tezę głoszącą, iż ustrój taki oznacza nie tylko stosowanie przemocy i likwidację pluralizmu politycznego, czy też wszelkich gwarancji wolności jednostki, ale jeszcze całkowite zniewolenie duchowe za sprawą „nowej religii”, którą oferuje. Sukiennickiemu należy przyznać trzy ważne osiągnięcia na polu rodzących się w ówczesnej Polsce studiów sowietologicznych. Napisał on szeroką syntezę przeobrażeń ustrojowych ZSRR, która w literaturze polskiej i światowej zajmuje zupełnie szczególne miejsce, chociaż zagranicznym sowietologom pozostaje nieznaną. Ze względu na analityczne rozpatrywanie skomplikowanych problemów konstytucyjno-prawnych i teoretyczno-prawnych praca ta stworzyła pewien wzór analizy prawno-historycznej.

Dla Sukiennickiego system sowiecki nie jest reżimem autorytarnym, ale dyktaturą nowego typu, która nie ma precedensu w dziejach. Należy jednak pamiętać, że rozróżnienie – dzisiaj klasyczne – na państwa totalne i autorytarne nie było wówczas powszechnie przestrzegane<sup>12</sup>. W Polsce jednak na potrzebę tej dyferencjacji zwracano uwagę – zwłaszcza w drugiej połowie lat 30. XX w.. Pod pojęciem państw totalnych wyróżniano trzy systemy: sowiecki, faszystowski (włoski) i narodowo-socjalistyczny.

Poddając krytycznej analizie system sowiecki, Sukiennicki nie omiął okazji, aby osobiście wejść w relacje z sowiecką nauką prawa. Warto w tym miejscu wspomnieć o podróży Sukiennickiego do ZSRR. Udał się tam wiosną 1934 r., przebywał w Moskwie i Leningradzie, dotarł również

---

<sup>12</sup> Np. czołowy prawnik francuski Henri Donnedieu des Vabres nie wprowadzał takiego rozróżnienia w swoich wykładach głoszonych w Damaszku w r. 1937. Zob. jego *La Crise moderne du droit penal. La politique criminelle des Etats autoritaires*, Paris 1937.

do Charkowa, Kijowa, Dnieprostroju, był na Krymie i Kaukazie, zatrzymując się zwłaszcza w Tbilisi. Na początku kwietnia 1934 r. zatrzymawszy się w Charkowie starał się nawiązać kontakty z przedstawicielami środowiska prawników ówczesnej Ukrainy sowieckiej. W drugiej połowie kwietnia dotarł do Tbilisi, podróżując przez Kijów. Konsul polski Jerzy Kłopotowski (późniejszy poseł w Rydze) wydał śniadanie na cześć polskiego gościa i przedstawicieli świata naukowego. Dyplomata ten w sprawozdaniu dla MSZ podkreślał „dobre” przyjęcie polskiego sowietologa<sup>13</sup>. Jednak Sukiennicki bardziej pragnął nawiązać kontakty z prawnikami sowieckimi w Moskwie, co się zasadniczo nie powiodło, chociaż spotkał się m.in. z Jewgnijem Paszukanisem, czołowym naonczas prawnikiem sowieckim. O pobycie Sukiennickiego w ZSRR informowała polska prasa. Swoją podróż wykorzystał on przede wszystkim dla szerszego zapoznania się z sowieckimi wydawnictwami prawniczymi<sup>14</sup>. Wysunął też koncepcję odbywania praktyk dyplomatycznych przez absolwentów wileńskiej Szkoły Nauk Politycznych w placówkach Rzeczypospolitej w ZSRR, lecz ostatecznie strona sowiecka nie udzieliła wizy przedstawionym kandydatom polskim<sup>15</sup>. Obawiano się oczywiście polskiego szpiegostwa, zresztą stosunki polityczne polsko-sowieckie, po definitywnym odrzuceniu przez rząd w Warszawie projektu Paktu Wschodniego, uległy pogorszeniu, chociaż pakt o nieagresji z 25 lipca 1932 r. nigdy nie został wypowiedziany.

Drugi czołowy sowietolog polski, Swianiewicz był ekonomistą orientacji Keynesowskiej, ale przede wszystkim klasycznym historykiem idei. W swych pracach posługiwał się metodą historyczno-genetyczną. Tłumacząc swoje działania badawcze, powtarzał, że „wykładając i poświęcając dużo uwagi poza wykładami o komunistycznej doktrynie ekonomicznej, pogłębia ją pod względem historyczno-genetycznym, oraz usiłuje na każdym kroku skonfrontować doktrynę tę z rzeczywistością sowiecką, aby

<sup>13</sup> J. Róziewicz, *Polsko-radzieckie stosunki naukowe w latach 1918–1939*, Wrocław 1979, s. 132133.

<sup>14</sup> Dla Biblioteki Instytutu w Wilnie Sukiennicki poczynił wtedy odpowiednie zakupy książek i wydawnictw w Polsce niedostępnych.

<sup>15</sup> Píše o tym Nika Kłosowska we wspomnieniach pt. *To, co mi zostało z tamtych lat* (mszp.), Instytut Sikorskiego, Kolekcja 214. Autorka studiowała w wileńskiej Szkole Nauk Politycznych w latach 1932–1935.

wykazać te «przemiany», którym doktryna marksistowska ulega w sowieckim życiu realnym»<sup>16</sup>.

W 1930 r. Świaniewicz opublikował studium *Lenin jako ekonomista*. Ukażał w nim wpływ ideologii narodnickiej i teorii kapitalizmu monopolistycznego Rudolfa Hilferdinga na leninizm. Autor podjął również rzetelne badania nad gospodarką sowiecką. Interesował go przede wszystkim proces stalinowskiej industrializacji jako szczególny w swym rodzaju typ „rewolucji odgórnjej”. Zaowocowało to studium *Rzut oka na zasadnicze problemy sowieckiej polityki gospodarczej*<sup>17</sup>. Analizując realizowany w ZSRR od 1929 r. pięcioletni plan rozwoju gospodarczego zapoczątkował w Polsce szczególnie studia nad gospodarką sowiecką. Kolektywizację wsi ZSRR nazwał „największą w dziejach świata rewolucją społeczną”. Wskazał na rolę „rewolucyjnego mitu” w sowieckim systemie totalitarnym. Świaniewicz podkreślał wielką doniosłość tych przeobrażeń Rosji z punktu widzenia stosunków międzynarodowych, bowiem „rozwój sił gospodarczych dziś w większym stopniu, niż kiedykolwiek w przeszłości, stanowi potencjał możliwości militarnych danego kraju”. Zwracał też uwagę, że w „Rosji Sowieckiej dokonuje się na ogromną skalę przebudowa gospodarcza, której konsekwencje będą miały pierwszorzędne znaczenie dla ukształtowania się stosunków politycznych i narodowościowych”.

Rozważając w 1933 r. pytanie o gospodarczą przyszłość systemu sowieckiego, Świaniewicz zastanawiał się nad szansami centralnego planowania. Uważał, iż „jest rzeczą całkiem możliwą, że lawirując z odpowiednią giętkością polityka sowiecka wyjdzie zwycięsko ze wszystkich prób tego najeżonego niebezpieczeństwami okresu”. Nie wykluczał zarazem „kłęskowego kryzysu” systemu sowieckiego „na skutek wewnętrznych dysproporcji w realizacji założeń kolejnych planów”<sup>18</sup>. W takich warunkach spodziewał się przewrotu politycznego, który polegałby na przerodzeniu się dyktatury partii komunistycznej w dyktaturę wojskową na wzór „bo-

---

<sup>16</sup> Notatka II Oddziału Sztabu Głównego: „Rozmowa ze St. Świaniewiczem”, Centralne Archiwum Wojskowe (Warszawa – Rembertów), Akta II Oddziału Sztabu Głównego, sygn. I. 303.4.5607.

<sup>17</sup> „Rocznik Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie” 2 (1934), s. 1-47.

<sup>18</sup> S. Świaniewicz, *Rzut oka na zasadnicze problemy sowieckiej polityki gospodarczej*, „Rocznik Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie” 2 (1934), s. 21.

napartystyczny”<sup>19</sup>. Swianiewicz sądził, że ustrój sowiecki zawdzięcza swą trwałość działaniu specyficznych cech społeczeństwa rosyjskiego, których nie spotka się w Europie Zachodniej: bierności i poczuciu rezygnacji, które są „w dużym stopniu produktem warunków historycznych, odsuwających całą ludność od wszelkiego udziału w decydowaniu o sprawach państwa”. Napisał też:

„Trudno sobie wyobrazić, aby w którymś z państw Zachodniej Europy był możliwy do przeprowadzenia tak bolesny eksperyment, jak ten, który obecnie jest dokonywany w Rosji, w zakresie tzw. akumulacji wewnętrznej. Bardziej aktywny stosunek ludności do spraw społecznych byłby niezmiernie trudną do przełamania przeszkodą”<sup>20</sup>.

Żadnych scenariuszy przyszłości ZSRR sowietolog wileński nie formułował. „Jest rzeczą niemożliwą dziś powiedzieć, jakie siły dziejowe wyłonią się z kotła rewolucji rosyjskiej” – to końcowa jego refleksja.

Zasługą Swianiewicza był jeszcze jeden jego pomysł. Zapoczątkował on periodyczny biuletyn „Przegląd Kwartalny Gospodarki Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich” jako organ Sekcji Ekonomicznej Instytutu. Biuletyn wychodził regularnie od 1932 r. do wybuchu wojny i przeznaczony był tylko do użytku wewnętrznego – dla Wydziału Wschodniego MSZ i służby dyplomatycznej, Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz MSW i II Oddziału Sztabu Głównego. Biuletyn zawierał szczegółową analizę rozwoju sytuacji gospodarczej i aktualnego położenia ekonomicznego sowieckiej Rosji.

W pracach Sekcji Ekonomicznej przygotowywano wystąpienia z problematyki poszczególnych działów ekonomiki sowieckiej. Sekcja zajmująca się zagadnieniami państwa i prawa rozpoczęła prace nad obszerną zbiorową monografią ustroju politycznego ZSRR. Nie udało się jednak jej ukończyć do wybuchu II wojny światowej.

Wychowankiem Instytutu stał się emigrant litewski Franciszek Ancewicz. Napisał on ważne studium *Stalinowska koncepcja państwa*, które wydał w 1938 r. Ukazał w nim przeobrażenia ustroju ZSRR pod panowaniem Stalina. Nikt w polskiej nauce prawa nie przeanalizował tak starannie

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> Ibidem.

upadku leninowskiego bolszewizmu, będącego wizją komunistycznej ideokracji, w miejsce którego powstał system biurokratycznej oligarchii<sup>21</sup>.

Instytut systematycznie rozwijał bazę dokumentacyjną dla studiów sowietologicznych. Gromadzono literaturę sowiecką. Importowano prasę sowiecką. Wydatnym dorobkiem seminarium z zakresu spraw gospodarczych ZSRR było „sporządzenie imponującego katalogu wydawnictw dotyczących ekonomiki sowieckiej” w bibliotece Instytutu w Pałacu Wróblewskich w Wilnie.

Bazą do analizy państwa i prawa oraz gospodarki sowieckiej były urzędowe wydawnictwa sowieckie (publikacje ustawodawstwa, dane statystyczne), prasa sowiecka, literatura zagraniczna (zachodnia) w postaci książek i artykułów), a także wspomnienia świadków „niehumanitarnej ziemi” drukowane na Zachodzie<sup>22</sup>.

Znaczącym, chociaż nie spełnionym osiągnięciem Instytutu było wydawnictwo zatytułowane „Rocznik Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej”. Zamysł przewidywał roczną publikację jednego obszernego (kilkusetstronicowego) tomu. Wydano jednak tylko dwa – w latach 1933 i 1934. Tom pierwszy poświęcono problemom Litwy, natomiast drugi zawierał wyłącznie artykuły sowietologiczne. Trzeci tom również miał mieć charakter sowietologiczny i dotyczył zagadnień prawnych systemu sowieckiego, niestety, do jego publikacji nie doszło. Nie jest to ustalone, ale bardzo prawdopodobne, że o wstrzymaniu edycji „Rocznika” zdecydowały władze polityczne.

Sowietolodzy polscy w Wilnie badali system sowiecki w najbardziej interesującej fazie jego rozwoju – tworzenia się dyktatury Stalina i industrializacji. Sowiecka industrializacja była „trzecią rewolucją”. Tak właśnie to ujął litewski minister spraw zagranicznych, Stasys Łozorajtis, stwierdzając, że za sprawą stalinowskiej polityki industrializacji w Rosji Sowieckiej

---

<sup>21</sup> Praca ta była rozprawą doktorską Anczewicza na Wydziale Prawa i Administracji USB.

<sup>22</sup> Sformułowanie to stworzył Józef Czapski. Jego wspomnienia z pobytu w obozach sowieckich w l. 1939-1941 otrzymały tytuł *Na niehumanitarnej ziemi* (edycja francuska: *Terre inhumaine*, Paris 1947). Książkę wznowiono ostatnio w kraju.

rozgrywa się „trzecia rewolucja” – po tej „politycznej” z przełomu 1917 i 1918 r., i po kolektywizacji wsi zadekretowanej w 1928 r.<sup>23</sup>

Sowietologia dominowała w pracach ośrodka w Wilnie, ale nie była jedynym problemem badawczym. Drugim obszarem badań Instytutu Europy Wschodniej były sprawy bałtyckie, czyli położenie Litwy, Łowy i Estonii. W sprawozdaniu kierownictwa Instytutu dla MSZ za rok 1935 czytamy, że „Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej w Wilnie powołał do życia konieczność studiów w tak bardzo leżącej odłogiem w Polsce dziedzinie wiedzy o współczesnych formacjach państwowych na wschodzie Europy: ZSRR i państwach bałtyckich”<sup>24</sup>.

Problemy bałtyckie, w istocie litewskie, badał przede wszystkim Władysław Wielhorski. Był on uważany za eksperta w zakresie problematyki rozwoju nowoczesnej narodowości i państwowości litewskiej. Był on autorem dwóch prac o Republice Litewskiej: *Litwa etnograficzna* (1928) oraz *Polityka ekonomiczna Litwy* (1933). Wielhorski prowadził również wykłady z problematyki krajów bałtyckich w Szkole Nauk Politycznych.

Konflikt między Polską a Litwą nie sprzyjał wyważonemu ujmowaniu spraw skłóconych narodów. Wzajemna percepcja obydwu narodów odbywała się z wielkimi powikłaniami. Niewątpliwie i prace Wielhorskiego – chociaż pozbawione anty-litewskiej pasji – reprezentowały polski ekskluzywnie rozumiany punkt widzenia.

Problemy Litwy nowoczesnej znalazły miejsce w tomie pierwszym wspomnianego już „Rocznika” Instytutu (za rok 1933). Numer ów zawierał kilka obszernych studiów i rozpraw z problematyki litewskiej. Trzeba tu wymienić prace: Władysława Wielhorskiego – *Sprawy terytorialne w polityce Litwy*; Teodora Nagurskiego – *Kłapejda* oraz ks. Antoniego Wiskonta – *Konkordat litewski w zestawieniu z konstytucją państwową litewską i konkordatem polskim*. Wszystkie te studia były oparte o solidne badania.

W maju 1935 r. powstała w Instytucie grupa pod kierownictwem Janusza Ostrowskiego, która wydawała „Biuletyn Kowieński” (2-3 numery na

<sup>23</sup> The National Archives (Londyn – Kew), Foreign Office, 371, 22285, N.26/26/38. Raport posła brytyjskiego w Kownie Thomasa Prestona do Foreign Office z 24 grudnia 1937 r.

<sup>24</sup> Archiwum Akt Nowych (Warszawa), Ministerstwo Spraw Zagranicznych, t. 6767.

tydzień). Komórka ta zajmowała się przygotowaniem materiałów z problematyki litewskiej i stosunków polsko-litewskich dla potrzeb MSZ.

W Instytucie Europy Wschodniej powstał i ukazywał się periodyk „Balticoslavica”. Utworzył to czasopismo slawista i językoznawca prof. Erwin Koschmieder. Gromadzono i opracowywano materiały z zakresu archeologii, prehistorii, etnografii i filologii na terenie nadbałtyckim, litewskim, łotewskim, estońskim i fińskim oraz sąsiednim słowiańskim (polskim, białoruskim, ukraińskim i rosyjskim).

W swojej działalności „wileńska szkoła sowietologów” miała sukcesy, ale też i porażki. Zwłaszcza brakowało polskim sowietologom odpowiedniego czasopisma periodycznego na wzór np. berlińskiego kwartalnika „Osteuropa”, czołowego pisma niemieckiego „Zeitschrift für Ostforschung”. Za mało publikowano w językach obcych, aby dotrzeć do opinii zagranicznej. „Rocznik Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie” przestał wychodzić już po ogłoszeniu drukiem dwóch tomów.

Cieniem na obliczu Instytutu położyła się głośna afera polityczna z lat 1936-1937. Skupiona wokół Szkoły Nauk Politycznych grupa działaczy lewicowych podjęła tajne kontakty z emisariuszami Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy. Lider grupy Henryk Dembiński był za to sądzony. Konserwatywny dziennikarz Stanisław Mackiewicz domagał się likwidacji Instytutu jako ośrodka infiltracji komunistycznej czy też kryptokomunistycznej. Wniosek ów poparł wojewoda wileński – zwolennik „twardej ręki” w polityce wobec ruchu komunistycznego i mniejszości narodowych na Kresach – płk Ludwik Bociański. Prace naukowe Instytutu jawiły się w oczach władz państwowych jako niedostatecznie antykomunistyczne.

Tadeusz Perkowski, dyplomata, zatrudniony w Wydziale Wschodnim MSZ, w swoim sprawozdaniu z wizytacji w Instytucie 9 czerwca 1936 r. pisał następująco: „inteligencja polska nie wykazuje dostatecznej odporności na działanie tej propagandy, czego dowodem są objawy sympatii prosowieckich”<sup>25</sup>. Na podstawie dostępnych nam dokumentów możemy uznać, że ocena Szkoły wypadła krytycznie, chociaż zapewne bardziej oględnie niż w uję-

---

<sup>25</sup> H. Wisner, W. Balcerak, E. Basiński, *Polsko-radzieckie stosunki kulturalne 1918-1939. Dokumenty i materiały*, Warszawa 1977, s. 706. Dokument został zakomunikowany Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 29 lipca 1936, Central-



ciu Mackiewiczza. Co jednak istotne, II Oddział nie podzielał opinii redaktora „Słowa” o całkowitej bezproduktywności Instytutu.

W Warszawie powstała koncentracja zmiany programu nauczania Szkoły Nauk Politycznych. Skoncentrowany dotychczas wokół sowietoznawstwa program, kosztem przedmiotów ogólnopolitologicznych, uznano za błąd, chociaż za tym rozwiązaniem stał argument, iż wileński ośrodek pozostaje jedyną placówką tego typu w kraju. Nie dysponujemy także dokumentacją jak wdrożono zalecenia Komisji Międzyministerialnej, ale faktem jest, że w 1938 r. w programie nauczania Szkoły widnieją jedynie dwa wykłady (wraz z ćwiczeniami) o charakterze sowietoznawczym: „Historia ruchów rewolucyjnych w Rosji” oraz „Zarys stosunków ustrojowych, gospodarczych i kulturalnych ZSRR”<sup>26</sup>. Zdaje się to wskazywać, że w ten sposób dokonana się redukcja przedmiotów sowietologicznych – zgodnie z zaleceniami władz politycznych. Konflikt więc ostatecznie załagodzony po wizytacji Instytutu przez specjalną grupę przedstawicieli MSZ oraz II Oddziału Sztabu Głównego, badającą zarzuty. Ośrodek miał być zreformowany w kierunku ograniczenia liczby przedmiotów sowietologicznych wykładanych w Szkole Nauk Politycznych. Jednak z powodu wybuchu wojny nie doszło do realizacji tej idei.

Instytut w Wilnie można porównywać z Instytutem Wschodnim w Warszawie. Ośrodek ten powstał w latach 1925-1926 jako centrum związane z ruchem prometejskim. Koncepcja prometejska zakładała porozumienie narodów ujarzmionych w ZSRR w imię walki przeciw temu imperium o jego rozbicie i emancypację tych narodowości. Warszawski Instytut nie stał się miejscem badań sowietologicznych. Opublikowano tylko pewną liczbę książek – poświęconych historii zniewolonych narodów w ZSRR. Ośrodek był też miejscem debat o polskiej polityce wschodniej, jednak nie utworzono żadnego zespołu badawczego<sup>27</sup>.

We wrześniu 1939 r. Instytut Europy Wschodniej zakończył działalność, nie wznowiwszy jej, chociaż pod rządami Litwy nad Wileńszczyzną, USB

---

ne Archiwum Wojskowe, Akta II Oddziału Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.5607 oraz I.303.4.5538.

<sup>26</sup> Plan nauki i przepisy egzaminacyjne w Szkole Nauk Politycznych w Wilnie, Dziennik Urzędowy MWRiOP, 1938, s. 19-21. Zob. też J. Rózewicz, op.cit., s. 132.

<sup>27</sup> Zob. I. P. Maj, *Działalność Instytutu Wschodniego w Warszawie 1926-1939*, Warszawa 2007.

w Wilnie funkcjonował jeszcze do 15 grudnia tego roku. Istniał ponad dziesięć lat. Nie jest to zbyt wiele – jeśli wziąć pod uwagę to, że w naukach społecznych najlepiej owocują wieloletnie programy badawcze.

Potencjał intelektualny Instytutu Europy Wschodniej był znaczący. Nie został jednak należycie wykorzystany. Zdecydowało o tym sporo czynników – w tym przede wszystkim niesprzyjająca atmosfera lat 30. XX w., atmosfera pełna napięć i konfliktów ideowych, w które wileński ośrodek został uwikłany.

Instytut dysponował zaledwie ułamkiem tych środków finansowych, które wydatkowano w Niemczech na rozwój *Ostforschung*. To w Polsce wszakże powstało środowisko intelektualne, któremu słusznie przysługuje miano „szkoły sowietologicznej”. W Niemczech i w Europie Zachodniej nie powstała taka formacja intelektualna. Ten fenomen ma swoją wymowę, którą godzi się podkreślić, oceniając koncepcje polskich sowietologów na tle porównawczym i z perspektywy czasu.

Już w 1936 r. zmarł przedwcześnie Władysław Zawadzki. Lider Instytutu Ehrenkreutz skończył życie w więzieniu Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) w Wilnie w lipcu 1945 r. Wojnę przeżyli dwaj czołowi sowietolodzy: Sukiennicki i Swianiewicz, ale obaj doświadczyli pobytu na „niehumanitarnej ziemi”. Kętrzyńskiego więzili Niemcy w Auschwitz – przeżywszy pobyt w tym obozie śmierci, zmarł w 1950 r. w kraju, powróciwszy jeszcze do obowiązków akademickich. Również dyrektor Szkoły Nauk Politycznych, Wielhorski, znalazł się w niewoli sowieckiej, a przeżył uzyskawszy wolność wskutek porozumienia polskiego rządu na uchodźstwie z rządem sowieckim w lipcu 1941 r. Tylko Staniewicz powrócił do Polski po II wojnie światowej i wykładał ekonomikę rolną w Poznaniu. W Polsce po II wojnie światowej – pod dominacją komunistyczną – o Instytucie nie wspominało<sup>28</sup>. Pisarz o orientacji komunistycznej, Jerzy Putrament, kreował jego wizerunek jako ośrodka stworzonego przez wywiad i działającego w służbie antysowieckiego wywiadu przedwojennej Polski. Odkrycie „polskiej szkoły sowietologicznej” nastąpi dopiero po latach – w latach 70. i 80. XX wieku<sup>29</sup>.

---

<sup>28</sup> Wyjątkiem był Jan Rózewicz, kiedy wspominał o Instytucie w swej książce: *Polsko-radzieckie stosunki naukowe w latach 1918–1939*, s. 130–132.

<sup>29</sup> Zob. R. Szawłowski, *Polish Sovietology 1918/19–1939*, „The Polish Review” (Nowy York) 17 (1972), z. 3, s. 3–36.

Natomiast pełniejsze ujęcie jej wkładu w badania sowietologiczne – jeszcze później, bo na początku naszego stulecia.

## II.

Kiedy przychodzi nam mówić o Niemczech i „badaniach wschodnich” (*Ostforschung*), jakie w kraju tym prowadzono, nie sposób nie podkreślić, iż Niemcy postrzegali sami siebie jako naturalny „pomost” Zachodu do Rosji. Pretendowali do roli narodu-tłumacza spraw Europy Wschodniej, a zwłaszcza rosyjskich dla ludzi Zachodu. Tak postawione zadanie spełniali Niemcy z powodzeniem. Mówiło się w świecie, że człowiek Zachodu spogląda na Europę Wschodnią „przez okulary” berlińskiego profesora. Za Gerardem Labudą możemy powtórzyć, iż nauka niemiecka stworzyła „znakomitą emisję poglądów własnych na zagranicę”<sup>30</sup>.

W Republice Weimarskiej (1919-1933) niemieckie instytuty Europy Wschodniej zajmowały na kontynencie wiodące miejsce. Ich prymat nie był w kwestionowany, chociaż dla nas Polaków nie powinno być wątpliwości, jak bardzo tendencyjny punkt widzenia przedstawiały – zwłaszcza w spojrzeniu na sprawy polskie.

Przyjmuje się, że początki *Ostforschung* trzeba wiązać z utworzeniem na Uniwersytecie Berlińskim (UB) Katedry Europy Wschodniej w 1892 r. Objął ją prof. Theodor Schiemann. W 1913 r., a więc w przededniu I wojny światowej powstało *Deutsche Gesellschaft zum Studium Russlands*, czyli „stowarzyszenie dla badania Rosji”. Wielka Wojna wyzwołała potrzebę aktywizacji prac nad Europą Wschodnią. Jest przecież faktem, że Niemcy stworzyli wizję *Mittleuropas*, czyli systemu dominacji Rzeszy nad terytoriami od Poznania po Kijów.

Ośrodki *Ostforschung* powstały w Królewcu w 1916 r. oraz we Wrocławiu siedem lat później, a także w Gdańsku (*Ostland-Institut*)<sup>31</sup>. Już po klęsce w 1918 r. powstało *Deutsche Gesellschaft zum Studium Osteuropas* – powołane do życia w 1920 r. Do placówek *Ostforschung* Henryk Olszewski zaliczał

<sup>30</sup> G. Labuda, *Ideologia nacjonalizmu i rewizjonizmu*, „Przegląd Zachodni” 1966, nr 4, s. 193.

<sup>31</sup> H. Olszewski, *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*, Warszawa – Poznań 1982, s. 380.

również Rosyjski Instytut Naukowy w Berlinie, Instytut Herdera w Rydze i Ukraiński Instytut Naukowy w Berlinie<sup>32</sup>. Były to jednak instytucje pozostające w kręgu niemieckiej inspiracji, ale służące antysowieckiej emigracji rosyjskiej, czy ukraińskiej. Nadmienmy zarazem, iż rosyjska emigracja polityczna i intelektualna – rozproszona po całej Europie – z dużym wysiłkiem organizowała własne ośrodki studiów poświęcone Rosji i Europie Wschodniej: głównie w Niemczech, Czechosłowacji, Jugosławii. Ukraińska natomiast ulokowała swe placówki głównie w Niemczech i Czechosłowacji.

Należy dodać, że w całej Europie powstawały ośrodki studiów nad jej wschodnią częścią. Jeszcze przed I wojną światową, w Londynie profesorowie Robert Seton-Watson i Bernard Pares założyli ośrodek studiów słowiańskich. We Francji, podczas Wielkiej Wojny, sławista Ernest Denis założył *l'Institut d'Études Slaves*, umiejscowiony w Paryżu. W Rzymie powstał *Instituto per l'Europa Orientale* i zajmował się głównie Rosją, ale też „nowymi państwami” Europy Wersalskiej, choć w dużo mniejszym zakresie<sup>33</sup>. Za sprawą emigracji rosyjskiej zaczęła rozwijać się sowietologia amerykańska i akademicka wiedza o Rosji w Stanach Zjednoczonych<sup>34</sup>.

Można powiedzieć, że „zraniony” w skutek klęski w I wojnie światowej nacjonalizm niemiecki, znajdował mocny i odwetowy wyraz w pracy licznego zastępu naukowców na polu badań wschodnich. Ich poglądy cechował rewizjonizm terytorialny i potępienie Traktatu Wersalskiego. Krzewiono stary ideał niemieckiej misji cywilizacyjnej na wschodzie. Rozprawiano o niższości cywilizacyjnej narodów słowiańskich. Wszystko, co pomyślne w ich dziejach, tłumaczono wpływem kultury niemieckiej i zapisywano na konto niemieckie. Ogólnie niemieckie *Ostforschung* stanowiły bardzo specyficzną formację intelektualną – mocno upolitycznioną, służącą krzewieniu ideologii ekspansji na wschód, przede wszystkim ogólnie nacechowaną anty-slawizmem.

---

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> K. Sochaniewicz, *Instytut wschodnio-europejski w Rzymie („Instituto per l'Europa Orientale”)*, „Wschód Polski” 1922, z. 1-3/24-26, s. 167-171.

<sup>34</sup> O tym szeroko M. Filipowicz, *Emigranci i jankesi: o amerykańskich historykach Rosji*, Lublin 2007.

Jednak Niemcy doby weimarskiej stały się głównym centrum wiedzy o nowej, sowieckiej Rosji w Europie<sup>35</sup>. Były miejscem pierwszych inicjatyw badawczych i pierwszych działań emigracji rosyjskiej na uchodźstwie. Wystarczy spojrzeć na tytuły pierwszych prac o bolszewickim państwie, aby zrozumieć jak znaczący był udział nauki niemieckiej na tym polu. Symboliczną i jedną z czołowych postaci *Ostforschung* w dobie weimarskiej był prof. Otto Hoetzsch – wieloletni poseł do Reichstagu i wykładowca UB – pozostający czołową postacią ówczesnej niemieckiej nauki o polityce<sup>36</sup>.

Wśród niemieckich ośrodków „badań wschodnich” (*Ostforschung*) doby weimarskiej najważniejszy i największy był Instytut Wrocławski<sup>37</sup>. Systematyczne studia badaczy niemieckich sprawami polskich studiów nad ZSRR i Europą Wschodnią sprawiły, że w ośrodkach wrocławskim i królewieckim gromadzono materiał dokumentacyjny o gospodarce sowieckiej oraz o przeludnieniu agrarnym w krajach tego regionu.

Nas jednak interesuje w niniejszym szkicu przede wszystkim królewieckie centrum badawcze. Instytut Gospodarki Wschodnioeuropejskiej powstał wokół Uniwersytetu Alberta (UA) w Królewcu<sup>38</sup>. Korzystał z naukowej kardy tej uczelni. Wydawał dwie serie publikacji: *Weltwirtschaftliches Archiv* oraz *Schriften des Instituts für Osteuropäische Wirtschaft*.

Trudno o pełne ujęcie w tym miejscu dorobku królewieckich ekspertów od Europy Wschodniej. Należy jednak wspomnieć o niektórych pracach

<sup>35</sup> Spis prac niemieckich sowietologicznych wydali Niemcy w 1933 r.: *Sovet [sic!] Union. Bibliographie 1917-1932. Systematische mit Kommentaren versehende Bibliographie der 1917-1932 in deutcher Sprache außerhalb der Sovet-Union veröffentlichten 1900 wichtigsten Bücher und Aufsätze über den Bolschewismus und die Sovet-Union*, im auftrag der Deustchen Gesellschaft zum Studium Osteuropas, bearbeitet von Klaus Mehnert, Königsberg 1933.

<sup>36</sup> U. Liszkowski, *Osteuropaforschung und Politik. Ein Beitrag zum historiach-politischen Denken und Wirken von Otto Hoetzsch*, Berlin 1988, t. 2, s. 516-537 (tam o nim jako sowietologu).

<sup>37</sup> Z. Szuszkiewicz, *Struktura organizacyjna Instytutu Wschodniej Europy i jego niejawna działalność*, „Rocznik Wrocławski” 11-12 (1967-1968), s. 100-114. Zob. również H.-J. Bömelburg, *Das Osteuropa-Institut in Breslau 1930-1945*, [w:] M. Garleff (red.), *Zwischen Konfrontation und Kompromiss. Oldenburger Symposium „Interethnische Beziehungen in Ostmitteleuropa als historiographisches Problem der 1930er/1940er Jahre*, München 1995, s. 47-72.

<sup>38</sup> W historiografii polskiej mamy tylko zwięzły szkic dziejów tej uczelni, pióra Jerzego Serczyka, *Albertyna. Uniwersytet w Królewcu 1544-1945*, Olsztyn 1994.

sowieologicznych. W 1932 r. wydano pracę zbiorową pod redakcją prof. Gerharda Dobberta, a poświęconą ekonomice sowieckiej: *Die rote Wirtschaft. Probleme und Tatsachen*. Publikowano jednak również prace będące produktem raasistowskiej i antysemitowskiej wyobraźni. Przykładem godnym uwagi jest tu książka Petera-Heiza Seraphima o bardzo długim tytule: *Das Judentum im osteuropäischen Raum Herausgegeben unter Mitwirkung des Instituts für Osteuropäische Wirtschaft an der Universität Königsberg. Hinweis zu §86a StGB: Verwendung nur für Studienzwecke u. historisch-wissenschaftliche Forschung gestattet. Kein Propaganda-Material. Geschichte der "Judenpolitik" im Polen-Litauen, Lettland, Rußland. Erhebung über die Lage der Juden in Osteuropa aus nationalsozialistischer Sicht*.

Dyrektorem ośrodka w Królewcu był od 1931 r. prof. Theodor Oberländer<sup>39</sup>. Urodził się w 1905 r. w Turyngii. Był absolwentem *Landwirtschaftliche Hochschule* w Berlinie. W 1929 r. rozpoczął pracę naukową w Instytucie Gospodarki Wschodnioeuropejskiej w Królewcu. Zdobył docenturę Politechniki Gdańskiej. W latach 1930-1937 czterokrotnie podróżował do ZSRR w celach naukowych, gościł też w Polsce (o czym parę słów poniżej), jak i w krajach bałtyckich. Był autorem kilkadziesiątu publikacji z zakresu problematyki rolnictwa i przeobrażeń wsi w Europie Środkowo-Wschodniej po I wojnie światowej. Uchodził za czołowego specjalistę w dziedzinie przeludnienia agrarnego w Europie Wschodniej (w tym w Polsce) w kręgu nauki niemieckiej<sup>40</sup>.

Oberländer należał do uczestników nieudanego puczu hitlerowskiego w Monachium w 1923 r. Nie przystąpił wszakże formalnie do tego ruchu w dobie weimarskiej. Dopiero po 1933 r. stał się czynnym politykiem hitlerowskim, wstąpiwszy do Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (NSDAP). Był niewątpliwie członkiem akademickiej elity narodowego socjalizmu.

Przede wszystkim należy podkreślić, że umiejscowiony w Królewcu (w Prusach Wschodnich) ośrodek badań nad Europą Wschodnią był geograficznie położony najbliżej Wilna. Instytut Gospodarki

---

<sup>39</sup> Pełną biografię tego profesora i polityka dał Ph-Ch. Wachs, *Der Fall Theodor Oberländer (1905-1998). Ein Lehrstück deutscher Geschichte*, Frankfurt/M. 2000.

<sup>40</sup> T. Oberländer, *Agrarüberbevölkerung Polens*, Königsberg 1931.

Wschodnioeuropejskiej miał ekonomiczny profil. Jego program badawczy nie ograniczał się do prac wokół sowietologii.

W obrębie *Ostforschung* najlepiej rozwinięte były niemieckie studia nad gospodarką państw Europy Wschodniej i Środkowej, w tym zwłaszcza nad ekonomiką ZSRR. Podobnie było, jeśli chodzi o studia badawcze wokół zagadnień ludnościowych, czy też narodowościowych Europy Wschodniej. W mniejszym stopniu można to powiedzieć o pracach poświęconych same-mu fenomenowi bolszewizmu, jego doktrynie politycznej, czy też przeobrażeniom ustrojowym, które tak bardzo interesowały polskich sowietologów z Wilna.

W III Rzeszy „badania wschodnie” poddane zostały silnej indoktrynacji narodowo-socjalistycznej, co nie może nikogo dziwić, jeśli zważymy na totalitarny charakter państwa Hitlera<sup>41</sup>. Utraciły w ten sposób swoją znakomitą reputację międzynarodową. W dobie weimarskiej niemieckie badania wschodnie rozwijały się dynamicznie i niewątpliwie przodowały w Europie, chociaż nikt nie może zaprzeczyć, że służyły określonej ideologii politycznej i mocarstwowym ambicjom Niemiec. Po *Machtübernahme* Hitlera w 1933 r. studia te włączono w służbę ideologicznym celom hitlerowskiego totalitaryzmu i ekspansjonizmu. Miały one teraz dostarczać uzasadnienia na użytek zaborczej polityki nowych Niemiec, a także postawić na nowo program misji na wschodzie. Tak stały się częścią „nauki historii w upadku”<sup>42</sup>.

W grudniu 1933 r. powołano do życia *Nord- und Ostdeutsche Forschungsgemeinschaft* (NOFG) jako organizację nadrzędną w stosunku do instytutów, co wyrażało hitlerowski plan centralizacji i światopoglądowego „ujednolicenia” badań wschodnich<sup>43</sup>. NOFG stanowiła „wygodny parawan dla

<sup>41</sup> Do tej kwestii literatura jest już znaczna. Mamy przede wszystkim uwagi Wenera Philippa, *Nationalsozialismus und Ostwissenschaften*, [w:] *Nationalsozialismus und die deutsche Universität*, Berlin (West) 1966, s. 43-62. Szeroko na ten temat: E. Dmitrów, *Obraz Rosji i Rosjan w propagandzie narodowych-socjalistów 1933-1945. Stare i nowe stereotypy*, Warszawa 1997.

<sup>42</sup> Zapożyczam tu tytułowe sformułowanie z książki Henryk Olszewskiego, *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*, Warszawa 1982.

<sup>43</sup> O niemieckich ośrodkach studiów wschodnio-europejskich por. zarys; E. Oberländer (red.), *Geschichte Osteuropas. Zur Entwicklung einer historischen Disziplin in Deutschland, Österreich und in der Schweiz 1945-1990*, Stuttgart 1992, s. 15-23.

działalności *par excellence* politycznej”. Szefem tej instytucji został prof. Albert Brackmann, a jego zastępcami Theodor Oberländer oraz Walther Recke. Wydane w dobie II wojny światowej w Lipsku opracowanie dokumentacyjne *Deutsche Ostforschung. Ergebnisse und Aufgaben seit dem ersten Weltkrieg*, daje pełniejszy ogląd tych spraw, ale przynosi hitlerowski punkt widzenia<sup>44</sup>.

Po ustanowieniu reżimu III Rzeszy nauka niemiecka koncentrowała cały wysiłek na studiach wokół polityki wschodniej Rzeszy Niemieckiej<sup>45</sup>. Cały ów fenomen *Ostforschung* w państwie Hitlera trafnie ujął brytyjski historyk Michael Burleigh w sformułowaniu: „*Germany Turns Eastwards*” tak właśnie tytułując swoją książkę na ten temat<sup>46</sup>. O ile w dobie weimarskiej u podstaw niemieckiej myśli wschodniej tkwiła idea niemieckiej *Mitteleurop*y, to w czasach hitlerowskich patronowało im raczej hasło *Lebensraum* na wschodzie.

Jeden tylko przykład interwencji politycznej jest wymowny. Szefowi wrocławskiego Instytutu Europy Wschodniej Otto Auhagenowi postawiono w III Rzeszy zarzut, że sowiecką kolektywizację stawia na tej samej porównawczej płaszczyźnie, co spółdzielczość niemiecką. Działalność Instytutu czasowo zawieszono<sup>47</sup>. Wznowiony Instytut miał już charakter ośrodka służebnego wobec ideologii i propagandy narodowego socjalizmu. Niemieckie uczelnie na masową skalę odbierały doktoraty osobom, których pochodzenie rasowe było nie-aryjskie, zgodnie z przepisami ustaw norymberskich z 1935 r. Objęło to w jakiejś mierze również naukowców zaangażowanych w *Ostforschung*.

Nastanie III Rzeszy przyniosło jednak nową kartę zarówno w dziejach *Ostforschung*, jak i w stosunkach Warszawa-Berlin. Kierownictwo „nowych Niemiec” postanowiło przyhamować antypolskie wystąpienia propagandy niemieckiej. Hitlerowi potrzebne było taktyczne zbliżenie z Polską Józefa

---

<sup>44</sup> Red. H. Aubin, O. Brunner, W. Kohte, J. Papritz, t. 1-2, Leipzig 1942-1943.

<sup>45</sup> Informacje na podstawie: ibidem.

<sup>46</sup> M. Burleigh, *Germany Turns Eastwards: A Study of Ostforschung in the Third Reich*, Cambridge 1988.

<sup>47</sup> Z. Szuszkiewicz, *Przyczyny zawieszenia działalności Instytutu Wschodniej Europy we Wrocławiu przez hitlerowców w 1933 r.*, „Studia Historyczne” (Kraków) 1974, z. 1, s. 89.



Piłsudskiego. Nie oznaczało ono oferty definitywnego pojednania, ale raczej było chwilowym „zawieszeniem broni”<sup>48</sup>.

Na okres dyktatury hitlerowskiej – z powodu politycznego ocieplenia relacji polsko-niemieckich – przypadły nieoczekiwane kontakty polskich i niemieckich wschodznawców. Znana umowa (mająca rangę deklaracji) o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r. otworzyła perspektywy normalizacji stosunków polsko-niemieckich, ale nie położyła kresu nieufności wzajemnej i nie złagodziła polsko-niemieckiego antagonizmu. Przejściowo dobre stosunki polsko-niemieckie w latach 1934–1938 zdawały się stwarzać korzystny klimat dla dalszych kontaktów wzajemnych w sferze nauki. To był nieosiągalny stan rzeczy w dobie Niemiec weimarskich, ale „hitleryzacja” niemieckich „badań wschodnich” bardzo ograniczała możliwości dialogu obu środowisk akademickich. Ideologiczna presja rasizmu i geopolitycznego determinizmu rzucała głęboki cień na wizerunek nauki niemieckiej zagranicą. Niemieckie usiłowania, aby na trwałe zjednać sobie Polskę dla dalekosiężnych interesów III Rzeszy, skutkowały wszakże różnymi próbami zainicjowania kontaktów politycznych. Były one jednak bezproduktywne.

W 1936 r. rektor królewieckiego UA prof. Georg Gerulis napisał do rektora USB w Wilnie Staniewicza ciekawy list. Deklarował ze swej strony wolę pracy, aby „wschodnie uniwersytety naszych dwóch krajów nawiązały bliższą współpracę”. Pojawiła się idea wymiany studentów oraz wymiany wykładów gościnnych. Gerulis zapraszał Staniewicza, aby przybył do Królewca z wykładem o polskiej polityce agrarnej.

W atmosferze politycznego zbliżenia Warszawa-Berlin miały miejsce kontakty między polskimi i niemieckimi badaczami Europy Wschodniej. Przynajmniej od połowy lat 30. XX w. wileński Instytut pozostawał w kręgu zainteresowania niemieckich *Ostforschung*, w kręgu których sporo uwagi poświęcano też Polsce – przede wszystkim jej problemom gospodarczym<sup>49</sup>.

<sup>48</sup> Szczegółowo o tym zagadnieniu: E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919-1945*, Warszawa 2006.

<sup>49</sup> Do problematyki „Ostforschung” – słabo znanej w Polsce zob. prace Z. Szuszkiewicza: *Rola wschodnich Instytutów w realizacji politycznych planów Rzeszy Niemieckiej (w świetle badań nad działalnością Osteuropa-Institut we Wrocławiu w latach 1918-1945)*, Warszawa 1974 oraz *Osteuropa-Institut w latach 1933-1939 (Niektóre aspekty działalności)*, „Przegląd Zachodni” 1974, z. 3, s. 107-132.

Sprawę tę sygnalizują głośne swego czasu wspomnienia Swianiewicza – *W cieniu Katynia*<sup>50</sup>.

Pomiędzy wileńskim ośrodkiem sowietologicznym a królewieckim *Institut für osteuropäische Wirtschaft* doszło do próby wymiany wizyt delegacji naukowców.

Z inicjatywy Oberländera i pod jego kierownictwem w 1936 r. grupa niemieckich badaczy, złożyła wizytę w Instytucie, przyjeżdżając do Wilna – a przybywała na zaproszenie rektora Staniewicza. Z dystansu czasu Swianiewicz zapamiętał wizytę niemieckiego profesora jako interesujący epizod swego życia.

„Prof. Oberländer podkreślał swoją przynależność do partii, której członkiem był jeszcze przed nominacją na katedrę profesorską. Ja ze swej strony podkreślałem swój sceptyczny stosunek do wszelkich skrajności nacjonalistycznych oraz przywiązanie do ideałów, które przyświecały naszej walce o niepodległość w ubiegłym stuleciu. Lecz obydwaj zgodziliśmy się, że skoro Hitler i Marszałek Piłsudski zawarli ten pakt o nieagresji, obowiązkiem naszym jest postarać się, aby nie tylko zrozumieć wzajemną postawę, lecz aby tego rodzaju podejście wpoić naszym studentom”.

Takie słowa napisał Swianiewicz po 40 latach od wydarzeń, o których pisał w swych wspomnieniach *W cieniu Katynia*<sup>51</sup>. Antysowieckie nastawienie Swianiewicza miało swoje znaczenie, gdyż kierowało jego kroki ku zbliżeniu z Niemcami.

Do rewizyty delegacji polskiej w Królewcu nie doszło z powodu już niezrozumiałych. W ocenie Swianiewicza, nastąpiło to w rezultacie obiekcji MSZ<sup>52</sup>. Jednak jesienią 1936 r. na zaproszenie rektora tamtejszego Uniwersytetu (tzw. Albertyny) prof. Gerulisa gościł w Królewcu Swianiewicz<sup>53</sup>. Przyszły autor monografii o gospodarce III Rzeszy (*Polityka gospodarcza Niemiec hitlerowskich*) korzystał z wydatnej pomocy Niemców, kiedy prowadząc studia nad etatyzmem niemieckim, przebywał na stażach badawczych w Hamburgu i Kilonii, a wcześniej na stażu w Osteuropa-Institut we

---

<sup>50</sup> S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Paryż 1976, s. 17-20.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 18-19.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 17.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 20.

Wrocławiu<sup>54</sup>. Swianiewicz uważał współpracę z Niemcami za konieczność, ale sądził też, że „nie powinna iść za daleko” – jak napisze po latach Jerzy Giedroyc<sup>55</sup>.

W 1937 r. Swianiewicz ponownie udał się do Niemiec. Zatrzymał się w Kilonii, gdzie gromadził materiały do wspomnianej już książki *Polityka gospodarcza Niemiec hitlerowskich*. Ukazała się ona rok później nakładem wydawnictwa neo-konserwatywnego pisma „Polityka”, które wydawał w Warszawie Giedroyc.

Mimo wyraźnych usiłowań nawiązania współpracy, niemieccy narodowi socjaliści podchodzili jednak z dużą rezerwą do polskich sowietologów. Nie odpowiadało im czysto badawcze i a-ideologiczne podejście do spraw bolszewizmu i komunizmu. Do Niemiec docierały też ujawniające się w Polsce kontrowersje wokół Szkoły Nauk Politycznych. W czasopiśmie niemieckich pojawiały się komentarze otwarcie kwalifikujące Szkołę jako placówkę „dywersji komunistycznej”.

Zgodnie z tą wykładnią czołowy niemiecki organ studiów wschodnich – wówczas ideologicznie hitlerowski kwartalnik „Osteuropa” pisał o środowisku wileńskiej Szkoły Nauk Politycznych w 1936 r. bardzo negatywnie, postępując w stylu właściwym propagandzie III Rzeszy. „Szkoła wyższa stała się (...) w pewien sposób mimowolną centralą propagandy moskiewskiej” – czytamy w niepodpisanym artykule poświęconym przeglądowi „badań wschodnich” w Europie Centralnej.

„Czołowi agenci komunizmu w Polsce północno-wschodniej, w Wilnie i w klubach literackich tego miasta składali się nie rzadko z dawnych słuchaczy tej Szkoły, a zagrożenia płynące z jej strony (...) dotąd nie zauważane przez opinię publiczną – zostały teraz wykazane. Cel Szkoły Wyższej i Instytutu powinien polegać na tym, aby podejmowane były istotnie uczciwe badania naukowe. Czy to jest możliwe, oto właśnie problem, gdyż Szkoła wzmacnia we wschodniej Polsce siły żydostwa, w dużym stopniu komunistyczne, a także prowadzi do wyjątkowego wzrostu znaczenia elementów białoruskich”<sup>56</sup>.

<sup>54</sup> S. Swianiewicz, *Polityka gospodarcza Niemiec hitlerowskich*, Warszawa 1938.

<sup>55</sup> J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. i posłowie K. Pomian, Warszawa 1999, s. 62.

<sup>56</sup> Taki komentarz zamieszczono w odredakcyjnym artykule pt. *Die Hochschule für Politik in Wilna*, „Osteuropa” 9 (1935-1936), s. 144-145.

Oczywiste jest, że w tych sformułowaniach znajduje swe odzwierciedlenie czysto hitlerowski punkt widzenia.

Wojna, którą rozpoczęły Niemcy w 1939 r. sprawiła, że Oberländer służył niemieckiej zaborczej polityce wschodniej z pozycji eksperta. Jego biograf Philips-Christian Wachs opisał go jednak jako „niemieckiego nacjonalistę i antykomunistę”, ale nie rasowego fanatyka. Oberländer był rzecznikiem zagrania kartą ukraińską w polityce Rzeszy po 1941 r., i na tym tle stanął w ostrym konflikcie z Erichem Kochem Komisarzem Rzeszy dla obszarów Ukrainy. Służył w wywiadzie SS. Po II wojnie światowej i odbudowie Niemiec w postaci Republiki Federalnej Niemiec (RFN), wszedł do rządu kanclerza Adenauera jako minister do spraw wypędzonych. Stanowisko to musiał opuścić w atmosferze gwałtownych oskarżeń sowieckich o udział w zbrodniach wojennych podczas II wojny światowej. Sowieckie służby specjalne spreparowały dokumenty, świadczące jakoby będąc doradcą politycznym Batalionu *Nachtigall* we Lwowie uczestniczył w zbrodniczych akcjach przeciw ludności ukraińskiej i żydowskiej. Najwyższy Trybunał Narodowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej (NRD) zaocznie wydał na niego wyrok skazujący<sup>57</sup>. Osobnym zagadnieniem stały się nieudowodnione oskarżenia o udział w wymordowaniu polskich profesorów lwowskich latem 1941 r.

Kiedy po latach Swianiewicz wydał swe wspomnienia *W cieniu Katynia*, posłał je Oberländerowi, nie zważając na oskarżenia sowieckie o jego rzekomy udział w zbrodni lwowskiej, co wywołało głośną aferę o międzynarodowych reperkusjach. Książkę polskiego profesora Oberländer przyjął z wyraźnym uznaniem. Ożywiła ona jego własne wspomnienia. W liście do Swianiewiczza, pisał o jego wizycie w Królewcu w 1936 r. Spoglądając na 40-lecie, jakie upłynęło od tamtego spotkania zastanawiał się „jakże wiele nieszcześć dla naszych dwóch narodów, dla Europy i wolnego świata zawiera ten okres czasu”. Przypomniał Swianiewiczowi szczęśliwość losu: „Pan nie należy do ofiar Katynia, ale tych nielicznych, co przeżyli”. Kończył swój list stwierdzeniem, że „sytuacja wolnego świata wymaga, abyśmy tak daleko jako to możliwe zostawili przeszłość za sobą i walecznie reprezentowali wolność. Tego domagają się narody za żelazną kurtyną”. Odnośnie

---

<sup>57</sup> Oskarżenia te powtarza znana publikacja powiązanych z MSW PRL dziennikarzy A. Drożdżyński i J. Zaborowski (oprac.), *Oberländer. Przez „Ostforschung”, wywiad i NSDAP, do rządu NRF*, Poznań 1960.

stosunków polsko-niemieckich dorzucił jeszcze jedną refleksję: „Po tym wszystkim co się wydarzyło, oczywiście ciężko jest usunąć nieufność, ale nieufność jest sojusznikiem Sowietów i choćby dlatego nie powinno się nie spróbować jej przezwyciężyć”<sup>58</sup>.

Interesujący epizod wileńsko-królewieckich kontaktów – jak sądzimy – warto przypomnieć, bo nie jest zupełnie znany<sup>59</sup>.

\*

Jak widzimy, niemieckie *Ostforschung* stało się orężem ideologii III Rzeszy. Polskich sowietologów z Wilna także spotkała interwencja państwa, ale pod zarzutem prosowieckości. Do końca zachowali oni jednak autonomię myślenia i stawiali sobie poznawcze a nie ideologiczne cele.

Dwie placówki sowietologiczne, położone najdalej na wschodzie ówczesnej Europy – wileńska i królewiecka – nie weszły na drogę współpracy, chociaż niemieckie sugestie w tym kierunku miały miejsce w czasie krótkotrwałej *détente* między Warszawą a Berlinem.

Prace polskich badaczy z Wilna wytrzymały próbę czasu. Można je dzisiaj wznawiać bez żadnych retuszy. Tak jest, kiedy przychodzi nam wertować syntezę ustroju ZSRR Sukiennickiego, rozprawę Swianiewicza *Lenin jako ekonomista* lub pracę innego profesora Wileńskiego Uniwersytetu i Instytutu Bogumiła Jasinowskiego *Wschodnie chrześcijaństwo a Rosja*<sup>60</sup>. Tymczasem niemieckie publikacje z kręgu *Ostforschung* należą do przeszłości. Są dla nas dzisiaj tylko świadectwem ponurej epoki narodowego socjalizmu.

Ma swoją wymowę programowa dewiza sowietologów wileńskich, którzy poszukiwali syntezy rozważanych problemów, w myśl dewizy najpierw zrozumieć, potem oceniać. Usiłowali dawać własne rozwiązania wielkich tematów badawczych, jak: „Lenin a marksizm”, „Rosja a Europa”, itp. Należy

<sup>58</sup> Korespondencja Swianiewicza z Oberländerem z 1977 r. w związku z publikacją książki *W cieniu Katynia*, Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego w Londynie, kolekcja 260 (papiery Stanisława Swianiewicza).

<sup>59</sup> B. Piotrowski, *Uniwersytet w Królewcu (Königsberg) a Europa Wschodnia XIX i XX wieku*, „Studia Historica Slavo-Germanica” 20 (1995), s. 3–28 (autor tego opracowania nie wspomina o kontaktach między Instytutem Wileńskim a ośrodkiem królewieckim).

<sup>60</sup> B. Jasinowski, *Wschodnie chrześcijaństwo a Rosja na tle rozbioru pierwiastków cywilizacyjnych Wschodu i Zachodu*, Wilno 1933.

odnotować, że mimo całej przewagi organizacyjnej w Niemczech nie powstała formacja intelektualna, którą można by nazwać „szkołą sowietologiczną”, podczas gdy w Wilnie taki fenomen ukształtował się<sup>61</sup>.

Polscy sowietolodzy napisali w swych pracach sowietologicznych ważną antytotalitarną kartę. Niemieckie *Ostforschung* było niestety instrumentem totalitarnej propagandy, choć znajdziemy u Niemców również prace o charakterze w jakiejś mierze neutralnym, jak na przykład te poświęcone gospodarce sowieckiej. Wiadomo powszechnie, że po II wojnie światowej nastąpiła w RFN krytyczna reakcja nauki historycznej na *Ostforschung*, co przyniosło liczne rozważania rozrachunkowe i głęboko krytyczne, których nie będziemy tu referować.

Niestety, polska myśl sowietologiczna z doby międzywojennej pozostaje zasadniczo nieznaną zagranicą. Prace wileńskich ekspertów od ustroju sowieckiego powstały w języku polskim. Nie są dostępne w żadnym przekładzie – nawet w postaci bardzo selektywnej antologii. Jednym z zadań na przyszłość pozostaje choćby taka edycja pism Sukiennickiego, czy Swianiewicza.

Pełniejsze opracowanie porównawcze sowietologii polskiej i niemieckiego *Ostforschung* wymagałoby większego studium niż niniejszy szkic, planując szerzej wypowiedzieć się na ten temat w nowej monografii wileńskiego instytutu, która ukaże się w krakowskim Wydawnictwie „Arcana”.

MAREK KORNAT

**POLISH SOVIETOLOGY AND GERMAN OSTFORSCHUNG. ABOUT THE EASTERN EUROPEAN SCIENTIFIC-RESEARCH INSTITUTE IN VILNO AND THE INSTITUTE OF EAST EUROPEAN ECONOMY IN KÖNIGSBERG**

The study is devoted to the origins of Polish sovietology and German “East-European studies” (*Ostforschung*) during inter-war Europe. The author tries to re-examine Polish and German attitudes to sovietology. In the short era of Polish-German *détente* (1934—1938), the Polish *Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej* in Wilno (Vilnius) and the German *Institut für Osteuropäische Wirtschaft* in Königsberg (now Kaliningrad) established some sort of cooperation. This episode requires special attention because it has been neglected in Polish and German historiography.

<sup>61</sup> W tej sprawie trafna jest opinia Ryszarda Szawłowskiego, op.cit., s. 24.

ANNA TIIDO<sup>1</sup>

Estonian Foreign Policy Institute

## INTERNATIONAL ORGANISATIONS' ROLE IN ESTONIA'S POLICIES TOWARDS MINORITIES

**Słowa kluczowe:** Estonia, Unia Europejska, mniejszości narodowe, organizacje międzynarodowe, demokratyzacja, integracja, tożsamość, Rosja,

**Keywords:** Estonia, the European Union, national minorities, international organisations, conditionality, democratisation, integration, identity, Russia

### 1. THE RELATIONS BETWEEN INTERNATIONAL ORGANISATIONS AND ESTONIA

In this article, I build up my analysis on the basis of the quadratic model, whereby the nationalising state, national minority, external national homeland and international organisations form four poles of the relationship. The „triadic nexus” was first proposed by Rogers Brubaker<sup>2</sup>, and later supplemented by other authors<sup>3</sup> who added the fourth pole – international organisations.

---

<sup>1</sup> Non-resident Fellow of the Estonian Foreign Policy Institute, e-mail: anna3399@gmail.com

<sup>2</sup> R. Brubaker, *Nationalism Reframed. Nationhood and the National Question in the New Europe*, Cambridge 1996.

<sup>3</sup> D. J. Smith, *Framing the National Question in Central and Eastern Europe: A Quadratic Nexus?*, “The Global Review of Ethnopolitics” 2 (2002), No. 1, p. 3-16.

It has been claimed<sup>4</sup> that the project of the integration of the post-Socialist East was launched by the West in order for these countries to adopt the political values and economic system of the West. In the West at this time (the beginning of the 1990s) it was widely understood that what is good for the West, is good for the rest of the world. In this framework, the most important project was the European Union (EU) enlargement.

What came to be known as the „Copenhagen criteria” provided a valuable tool of conditionality, in addition to the terms of *acquis communautaire*. In the sphere of minority rights, though, the criteria were more vague than e.g. in economics. Here, the EU relied mostly on the mechanisms developed by the Organisation of Security and Co-operation in Europe (OSCE) and the Council of Europe. One of the monitoring mechanisms adopted was the Framework Convention for the Protection of National Minorities (FCNM); yet no agreed definition of the term „minority” exists to this day.

The EU’s first Copenhagen criterion bears the imprint of the rather amorphous democratic conditionality of the Council of Europe. A country’s democratic credentials had been a prominent point of reference, though not an explicitly formulated condition, during the EU’s southern enlargement in the 1970s. After the EU Copenhagen criteria were formulated, but still before the accession negotiations began, the Council of Europe’s FCNM of 1995 put in place a complex and legally binding pan-European instrument for the continuous assessment of minority issues. Thus, the democracy criterion of the Council of Europe was extended to include minority rights. Members (and non-members) of the Council of Europe can choose, however, whether or not they want to ratify the FCNM<sup>5</sup>. The introduction of the „minority criterion” to the accession process opened up a difficult situation, where the condition was first of all vague and unspecified, and, more importantly, did not exist in internal EU law.

Some authors claim that the regulative power of OSCE, for example, would be directed towards Eastern, rather than Western Europe, thus

---

<sup>4</sup> V. Pettai, K. Kallas, *Estonia: conditionality amidst a legal straightjacket*, [in:] B. Rechel (ed.), *Minority Rights in Central and Eastern Europe*, London 2009.

<sup>5</sup> G. Sasse, *Gone with the wind? Minority Rights in Central and Eastern Europe*. Draft Paper. Workshop „Ethnic Mobilization in the New Europe”, Brussel, 21-22 April 2006.



denying the acclaimed principle of universalism of rights<sup>6</sup>. It is also worth noting that taking international organisations as a single actor may be doubtful. For example, Vello Pettai doubts if the international community can be seen as a single generalised whole, as if it always had at its disposal both tools of influence, normative pressure and conditionality. Pettai claims that some European institutions such as the OSCE or the Council of Europe never really had any conditionality leverage at their disposal.

The Yugoslavian conflicts in the 1990s did much to re-enforce the long-standing stereotypes of the East as a backward region. The primary focus has actually not been on the humanitarian or cultural issue, but on security<sup>7</sup>. This perception can be tracked down to many researchers, among others also Brubaker, mentioned above. As the „civic” West and „ethnic” East were seen as regions with separate trends in development, the idea came from the West to prevent ethnic conflict in the East as much as possible.

As a result of this “West versus East” discourse, the main theme concerning the issue of minorities in the Baltics used to be that of conflict prevention, or preventive diplomacy. This discourse is concentrated on the incentives to avoid violent ethnic conflict and often illustrates the case of the Baltics as a success story. One can define incentives as positive sanctions. In the classical economic sense of the word, David Baldwin offered such incentives as granting most favoured nation status, tariff reductions, direct purchases, subsidies to exports or imports, providing import and export licences, foreign aid, guaranteeing investments, encouraging capital imports or exports, favourable taxation, and promises of the above. To this list, other authors have added more political tools, such as offering diplomatic and political support, military cooperation, social and environmental cooperation, cultural exchanges, support for citizen diplomacy, debt relief, security assurances, granting membership in international organisations and security alliances, as well as lifting sanctions<sup>8</sup>.

---

<sup>6</sup> D. J. Smith, *Minority Rights, Multiculturalism and EU Enlargement*, „Journal on Ethnopolitics and Minority Issues in Europe” 2003, Issue 1, p. 1-39.

<sup>7</sup> Ibidem.

<sup>8</sup> D. Cortright (ed.), *The Price of Peace. Incentives and International Conflict Prevention*, New York 1997, p. 7.

The case of the Baltics is deemed successful, as violent ethnic conflict was avoided, and the credit for this is often given to the actions of international organisations. The existence of institutions and norms is thought to be of crucial importance. These institutions reinforced international norms and could offer rewards if the norms were followed.<sup>9</sup>

There are some critical opinions of the democratisation of the Baltic states as well. According to Timofey Agarin, for example, the democratisation was superficial, the Balts rather successfully adapted the democratic institutions characteristic of the West, but the democratisation of societies, the adoption of Western liberal values essential for the effective, transparent functioning of the political system, was clearly delayed. Agarin agrees that the Baltic membership in the EU does testify to credible and lasting democratic trends.<sup>10</sup> Agarin pays most attention to the relations between the majority and the minority. According to him, among the politicians of the titular nations, there was a prevalent belief that the national minorities posed a threat to the national states.<sup>11</sup> In general, one could agree with Agarin that the relationship between minority and majority has remained complex.

In Estonia, the OSCE mission regularly monitored the situation. This mission not only had an office in Tallinn, but also in the north-eastern towns of Jõhvi and Narva. Although its mandate was officially never for longer than six months, it was continually extended until January 2002, when the mission was closed. In addition, the Council of Europe provided legal expertise and advice on draft citizenship and language laws.

The European Union developed its own strategy of „preventive diplomacy” within the framework of the Common Foreign and Security Policy as provided under the Treaty of Maastricht. This plan was based on the proposals of the French Prime Minister Edouard Balladur and entered into the EU’s institutional framework as a result of the June 1993 Copenhagen European Council. The basic objective of „fostering good

---

<sup>9</sup> H.F. Hurlburt, *Preventive Diplomacy. Success in the Baltics*, [in:] B.W. Jentleson (ed.), *Opportunities Missed. Opportunities Seized. Preventive Diplomacy in the Post-Cold War World*, New York 2000, p.94.

<sup>10</sup> T. Agarin, *A Cat’s Lick. Democratisation and Minority Communities in the Post-Soviet Baltic*, Rodopi 2010, p. 6.

<sup>11</sup> V. Sirutavicius, *Timofey Agarin, A Cat’s Lick. Democratisation and Minority Communities in the Post-Soviet Baltic*, „Lithuanian Historical Studies” 17 (2012), p.270.

neighbourly relations and encouraging countries to consolidate their borders and to resolve the problems of national minorities” clearly applied to the confrontational situation between the Baltic states and Russia<sup>12</sup>.

To reach the ultimate goal of becoming EU states, the Baltic countries had to satisfy the criteria for accession as identified by the June 1993 Copenhagen European Council. This implied, among other things, stable institutions „guaranteeing democracy, the rule of law, human rights and respect for and promotion of minorities”<sup>13</sup>. In addition, in 1994, the Essen European Council added the principle of „good neighbourly relations” to the Copenhagen criteria. Some authors claim that it was only in conjunction with the political muscle the European Union had, that some OSCE recommendations were taken on board.

In 1997, the European Commission report included Estonia in its initial „first wave” of EU accession countries; it gave thus a clear signal that the Commission is not going to make Estonia’s citizenship and minority policy an issue of fundamental conditionality, nor demand a major liberalisation of Estonia’s policies. However, the EU continued to monitor particularly controversial aspects of Estonia’s minority legislation. In 1999, it began criticising the Estonian language requirements for electoral candidates as a violation of the UN’s International Covenant on Civil and Political Rights. This pressure ultimately led to the requirements being repealed in November 2001. Also in 1999, the EU opposed a series of amendments to Estonia’s language law, which were meant to enforce the use of Estonian in private business. The EU was able to prove that such restrictions would be illegal and violating the principles of open labour markets<sup>14</sup>.

There are different opinions of to what extent international organisations and their conditionality influenced Estonia. Pettai and Kristina Kallas conclude in their analysis that the EU had the most leverage and conditionality to exercise political pressure, while OSCE and the Council of Europe were mostly helpful in terms of helping with modalities.

---

<sup>12</sup> P. Elsuwege, *Russian-speaking minorities in Estonia and Latvia: problems of integration at the threshold of the European Union*, MI Working Paper No 20, April 2004.

<sup>13</sup> Presidency conclusions Copenhagen European Council, (21-22 June 1993), *Bull. EC.*, 1993, 6, 1.14.

<sup>14</sup> V. Pettai, K. Kallas, *op.cit.*

Judith G. Kelley in her book *Ethnic Politics in Europe: The Power of Norms and Incentives*<sup>15</sup> identifies two levels of influence international organisations use to influence nationalising states – normative pressure and conditionality. She uses a unique, systematised dataset of sixty-four instances of international influence on Estonia (18), Latvia (21), Slovakia (11) and Romania (18) in order to test the relationships. As Pettai states in his review of Kelley's work, „she aims to reveal the causal conditions that prompt nationalising states to alter their policies (or ethno-political regime), and she concludes that threats to delay or exclude a state's accession to some desired international organisation (conditionality) tend to work better than mere normative pressure (i.e. appeals to international legal norms or ethical principles). Hence, Kelley finds that European Union pressure on Estonia and Latvia to liberalise their citizenship laws in relation to stateless children (or else face the prospect of a delay in EU accession) was much more effective in achieving this goal than the normative pressure exerted, for example, by the OSCE's High Commissioner for National Minorities Max van der Stoep<sup>16</sup>. Kelley also conducts a statistical regression analysis to separate out the proportional impact of normative pressure when it is paired with conditionality.

Herd and Löfgren analyse the influence of the EU accession process on societal security. To their mind, the extent to which the EU influenced the internal domestic policies of aspirant countries can be well illustrated when these policies relate to societal security. For example, in the latter half of 1999, both Estonian and Latvian minority legislation was modified to adhere to the demands of EU harmonisation. The authors bring examples of critique by the Head of the European Commission's mission to Latvia, Gunter Weiss. They also mention the criticism by the UN Committee on the Elimination of Racial Discrimination of the Estonian citizenship policy in March 2000<sup>17</sup>. Though authors claim that the EU integration process had direct influence on the politics of the states, they also acknowledge there

---

<sup>15</sup> J.G. Kelley, *Ethnic Politics in Europe: The Power of Norms and Incentives*, Princeton-Oxford 2004.

<sup>16</sup> V. Pettai, *Explaining Ethnic Politics in the Baltic States: Reviewing the Triadic Nexus Model*, „Journal of Baltic Studies” 37 (2006), Issue 1, p. 124-136.

<sup>17</sup> G. P. Herd, J. Löfgren, „Societal Security”, *the Baltic states and EU integration*, „Co-operation and Conflict” 36 (2001), No. 3., p. 285.



was an implicit influence, as external support and legitimisation were given to particular sections of the elite that opposed moves to further tighten citizenship and related legislation<sup>18</sup>.

As we can see, the researchers paid attention to the balance between external incentives (first and foremost EU membership) and domestic factors. Domestic factors became especially important after the membership goal was achieved in 2004. Schwellnus, Balazs and Mikalayeva conducted extensive research in order to test the sustainability of minority protection rules in new EU member states<sup>19</sup>. In order to analyse separate cases of minority rules transfer, the research operationalises the conditions for rule adoption, those being external incentives, government position, veto players, and the size of minorities. As far as external incentives are concerned, before the accession, the EU gives candidate states positive incentives for compliance with conditionality in the form of membership perspective. The authors note though that

„after accession, conditionality no longer applies as the reward is paid out, but in areas that are part of the *acquis* the internal sanctioning mechanism of the EU sets in, so that negative incentives (sanction threat) against non-compliance replace positive incentives (membership reward) for compliance. In the domain of minority protection this only applies to non-discrimination on the basis of race and ethnicity, but not to minority rights proper“<sup>20</sup>.

As far as government position is concerned, it depends a lot on the composition of the political parties and whether they are minority parties or nationalist parties. These positions can be either positive towards minority rights, neutral, or negative. Veto players are actors whose agreement is needed for the change of the status quo. In this particular research, veto players are the president, the parliamentary majority and the constitutional court. The size of the minority matters, as in case of a very small minority the minority rules are hardly a controversial subject. The authors, among other things, come to the conclusion on the differences between pre- and

---

<sup>18</sup> Ibidem, p. 287.

<sup>19</sup> G. Schwellnus, L. Balazs, L. Mikalayeva, *It ain't over when it's over: The adoption and sustainability of minority protection rules in new EU member states*, "European Integration online Papers (EIoP)" 2 (2009).

<sup>20</sup> Ibidem.

post-accession cases: „The separate analysis of pre- and post-accession cases reveals a marked decline in positive developments after accession, but no revocation of minority protection rules. After accession only the domestic explanation remains, despite external incentives still being present in one issue area, namely non-discrimination”<sup>21</sup>.

The minority protection rules can be called „rules of political conditionality“. Epstein and Sedelmeier distinguish such type of rules: „Rules that are not part of the *acquis*, but were part of the EU’s political conditionality, include democratic principles, human rights, and minority rights. In these issue areas EU institutions do not have any sanctioning power in full members, except in extreme cases of a “serious and persistent breach” of democracy and fundamental rights, where they can act under Article 7 of the EU treaty to suspend certain membership rights. An incentive-based approach would then expect a significant loss of influence for international institutions after accession. The new members might not implement pre-accession commitments after accession, or reverse earlier concessions in costly areas – unless domestic beneficiaries of internationally induced reform have veto power”<sup>22</sup>.

As the post-enlargement context narrows the scope of international intervention, the Council of Europe has positioned itself, in a way, centre stage, namely through the monitoring process linked to its Parliamentary Assembly and the Framework Convention. Latvia provides a good example of the normative move made not during the accession process, but after that – the Latvian parliament ratified the Framework Convention on the 26 May 2005, and it came into force in October 2005<sup>23</sup>.

The Race Discrimination Directive 2000/43/EC, once fully transposed into domestic legislation in all Member States, legally embeds the norm of ‘equal treatment between persons irrespective of racial or ethnic origin’. It arguably represents the EU’s furthest-reaching ‘constitutional resource’ for minority-sensitive policies. Together with the Employment Directive of

---

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> R. A. Epstein and U. Sedelmeier. *Beyond conditionality: international institutions in post-communist Europe after enlargement*, “Journal of European Public Policy” 15 (2008), p. 795-805.

<sup>23</sup> G. Sasse, op.cit., p. 14.



2000 it forms part of the *acquis*. Therefore, its transposition into national legislation falls under the third Copenhagen criterion, which focuses on a country's capacity to take on the obligations of the *acquis*. The transposition of the directives has been a gradual process in both old and new Member States, and to date the record of implementation has been mixed. Moreover, Article 21 of the Charter of Fundamental Rights, incorporated as Part 2 in the EU's Draft Constitutional Treaty, explicitly singles out "membership of a national minority" among the grounds of discrimination to be prohibited. As with the related Article 22, stipulating the Union's respect for 'cultural, religious and linguistic diversity', it would apply to any action of the EU institutions and the Member States when implementing EU law if the Charter becomes legally binding<sup>24</sup>.

Lauristin and Vihalemm point out that the external and internal factors have interplayed in a complicated fashion during different periods of Estonia's transition. The political agenda of change can be read differently from the perspective of external observers and internal participants. They bring the example of the Russian minority, which from the external perspective is an issue of human rights, while the domestic agenda placed the accent on historical justice and the preservation of the majority language and culture<sup>25</sup>. The first attempts to solve the problems of minority integration were initiated by international agencies. The authors claim that the Bronze Soldier crisis of 2007 (when the relocation of a Soviet monument resulted in Russian-speakers' protests) shocked Estonian society. This then brought about a shift from an external to an internal focus in the Estonian policy of minority integration. This was an important shift in the ownership of integration policy<sup>26</sup>. At the same time, the authors claim, the Bronze Soldier crisis has resulted in further "securitisation" of minority issues and has produced a return to the strong identity politics which characterized the first period of transition<sup>27</sup>.

---

<sup>24</sup> Ibidem, p. 25.

<sup>25</sup> M. Lauristin, P. Vihalemm, *The Political Agenda During Different Periods of Estonian Transformation: External and Internal Forces*, „Journal of Baltic Studies” 40 (2009), No. 1, p. 3.

<sup>26</sup> Ibidem, p. 17.

<sup>27</sup> Ibidem, p. 22.

The other important organisation, which has had leverage over Estonia, is NATO. The discourse of joining NATO is directly connected to the security issue. First, as some authors claim, the Baltic states were not serious candidates for NATO membership; the most important reason being lack of support from existing members<sup>28</sup>. The linkage with the minority issue existed also in the NATO accession process. Membership was withheld as Estonia and Latvia had unresolved issues regarding their Russian-speaking populations and had not concluded border agreements with Russia. They also did not have well-equipped and well-trained armed forces<sup>29</sup>. Though NATO did not monitor directly the situation with minorities, the issue was always on the agenda of negotiations.

Another issue which came up in connection to the international organisations is the way it actually started to influence identities. As Richard Mole claims, “the efforts by political actors in Estonia, Latvia and Lithuania – reinforced by reciprocal statements from EU representatives – to emphasize the European identity of the Baltic States and the otherness of Russia thus drew a boundary between the two sides and enabled the Balts to enhance their security by creating a social reality establishing themselves in the global political consciousness as European states beyond Russia’s sphere of influence”<sup>30</sup>. Mole then goes on to claim that the new boundaries that strengthened external security, undermined at the same time societal security within the states, as the communities became more separated from one another.

Some researchers claim that the demands from the EU and other European organisations for better treatment of minorities led to increased Euroscepticism among sectors in Estonian society. It was perceived that the norms of these organisations could erode the identity that Estonian society was seeking to protect in the first place.

In the official documents of the EU in general, the identity of national states is under protection. The Treaty on European Union stresses respect

---

<sup>28</sup> R. Mole, *The Baltic states. From Soviet Union to European Union: identity, discourse and power in the post-communist transition of Estonia, Latvia and Lithuania*, London 2013, p. 149.

<sup>29</sup> *Ibidem*, p. 149.

<sup>30</sup> *Ibidem*, p. 155.



for distinct individual national identities (Article 6): “The Union shall respect the national identities of its Member States”.

The European Commission has a statistical device for measuring public opinion in Europe, the Eurobarometer. I have compared the data for three periods: 2004 – the year of accession; 2008 – the first standard Eurobarometer after the Bronze Soldier crisis; and 2014 and 2015, the years of the Ukraine crisis. Estonia has been considered as quite a Eurosceptic country prior to accession. Between spring 2014 and autumn 2014, though, the mood changed considerably. The autumn Eurobarometer showed that 52% of Estonians considered EU membership as a good thing, 36% thought of it as neutral, and 10% found it negative. Earlier, in spring 2014, only 31% thought positively of membership; 39% thought neutrally, and 21 negatively<sup>31</sup>.

During the year of the Bronze Soldier crisis, the support for the EU was up to 66% in spring 2007, rising from 56% in autumn 2006 and dropping somehow to 61% later, in autumn 2007, on to 58% in spring 2008<sup>32</sup>.

During the year 2014, the image of the EU remained predominantly positive in Estonia, comprising around 44%<sup>33</sup>. The 2015 Standard Eurobarometer shows though the trend of the decline in the positive image of the EU, which was 36% for Estonia<sup>34</sup>.

Clearly, the support for the European Union in Estonia has been quite volatile, but it is notable that during the year of the Bronze Soldier crisis it was higher than usual. This fact undermines the hypothesis that the Estonian people reject the EU because of its minority politics and the recommendations to Estonia. It most likely shows that in case of crisis between Estonia and Russia, Estonians see the value of belonging to a bigger international organisation that can act on behalf of their small state.

---

<sup>31</sup> Eurobarometer 62 – European Commission, DG Communication. Available at: [ec.europa.eu/public\\_opinion/archives/eb/eb62/eb\\_62\\_en.pdf](http://ec.europa.eu/public_opinion/archives/eb/eb62/eb_62_en.pdf) (access: 2.03.2016).

<sup>32</sup> Eurobarometer 69 – European Commission, DG Communication. Available at: [http://ec.europa.eu/public\\_opinion/archives/eb/eb69/eb69\\_en.htm](http://ec.europa.eu/public_opinion/archives/eb/eb69/eb69_en.htm) (access: 3.03.2016).

<sup>33</sup> Eurobarometer 70 – European Commission, DG Communication. Available at: [http://ec.europa.eu/public\\_opinion/archives/eb/eb70/eb70\\_en.htm](http://ec.europa.eu/public_opinion/archives/eb/eb70/eb70_en.htm) (access: 3.03.2016).

<sup>34</sup> Eurobarometer 84 – European Commission, DG Communication. Available at: <http://ec.europa.eu/COMMFrontOffice/PublicOpinion/index.cfm/Survey/getSurvey-Detail/instruments/STANDARD/surveyKy/2098> / (access: 3.03.2016).

Other research also shows that the hopes for security guarantees from NATO and EU were more clearly defined than the fears about losing the identity. The ethnic identity of the people of Estonia was seen to be endangered mostly by other social circumstances (for example, depopulation) but not the European Union<sup>35</sup>.

Nevertheless, Estonian voters proved to be the least enthusiastic about EU membership among the post-communist candidate countries. Still, Estonia voted overwhelmingly to join the EU by 66.83% to 33.17%. The turnout of 64.04% was higher than the previous Estonian elections. Some researchers give reasons for the lower support for the EU, namely the legacy of the Soviet Union and an idealised notion of independent statehood, the proximity and connections with the Nordic countries, and specific unpopular government policies that were linked to the EU accession process<sup>36</sup>.

## 2. RUSSIA'S ROLE IN INFLUENCING THE STANCE OF INTERNATIONAL ORGANISATIONS

In this context, it is appropriate to turn here towards the relationship between a nationalising state and international organisations, influenced a great deal by the external national homeland of the Russian minority – Russia.

Russia often uses the strategy of raising the ethnic issue in the international arena. This approach allows for placing it into the wider framework of international law. Russia has been trying to internationalise the issue to a maximum, while using the widely accepted and universal terminology of international law (such expressions as “protection of human rights, minority rights”; “apartheid”; “ethnic cleansing” etc.). The strong side of this tactic is the gradual accumulation of negative information<sup>37</sup>. This trend can be named the “humanitarian dimension” of Russian foreign

---

<sup>35</sup> A. Kirch, M. Talts, T. Tuisk, *The Identity Dynamics of the Estonians and the Russians Living in Estonia Before and After the EU Referendum*, „Ethnicity Studies” 2004, p. 37.

<sup>36</sup> E. Mikkel, *Referendum Briefing No 11. The Estonian EU Accession Referendum, 14 September 2003*. EPERN (European Parties Elections and Referendums Network), 2003.

<sup>37</sup> K. Hallik, *Eestimaa venelased: kas Eestimaa või Venemaa vähemus*, [in:] M. Heidmets (ed.), *Vene vähemus ja Eesti valikud*, Tallinn 1998, p. 223.

policy. Certainly, the human rights dimension is a sort of response to the increasing criticism to Russia's own situation in terms of human rights. Russia thus has chosen an offensive approach to human rights issues as the best form of defence<sup>38</sup>. Many international fora are being used by Russia to raise the issue: the United Nations, CSCE/OSCE, The Baltic Sea States Council, to take just the main examples.

In 1992, the president of Russia, Boris Yeltsin, appealed to the United Nations voicing concern over the situation of Russians in Estonia. As a response, on 16 December 1992, the United Nations General Assembly passed a resolution on the human rights situation in Latvia and Estonia.

In 1993, Estonia became a member of the Council of Europe, notwithstanding Russian opposition. As far as the Conference of Security and Cooperation in Europe (CSCE) is concerned, at the time, it made an effort to appease the Russian side and agreed to open the offices for monitoring the situation in both Latvia and Estonia. This OSCE mission in Estonia continued its work until its closure on 31 December, 2001. Its mandate included collecting information and serving as a clearing-house for information, technical assistance and advice on matters relating to the status of the communities in Estonia and the rights and duties of their members.

On the basis of a decision of the 1993 United Nations World Conference on Human rights, the United Nations General Assembly established the office of High Commissioner for Human Rights. All these missions and delegations started to monitor closely the situation with the Russian minority in Estonia coming up with regular reports on the issue.

Russia has also used the discussions at the UN General Assembly in connection with the resolution on Inadmissibility of Certain Practices that Contribute to Fuelling Contemporary Forms of Racism, Racial Discrimination, Xenophobia and Related Intolerance to highlight the situation of the Russian minorities in the Baltics. In addition to allegations of violations of human rights of minorities, accusations about attempts to exonerate Nazi ideology have been added<sup>39</sup>.

---

<sup>38</sup> G. Pelnens (ed.), *The "Humanitarian Dimension" of Russian Foreign Policy Toward Georgia, Moldova, Ukraine, and the Baltic States*, Riga 2009, p. 22.

<sup>39</sup> *Ibidem*, p. 51.

Russian representatives also speak regularly on the issues related to Estonia at the UN Human Rights Council (HRC) Standing Committee sessions. They also criticise Estonia on the HRC regular sessions on the grounds of statelessness and alleged discrimination of stateless persons in Estonia. In September, 2007, Doudou Diène, the UN Special Rapporteur on Racism, Racial Discrimination, Xenophobia and Related Intolerance, visited Estonia. His recommendations contained some criticism of Estonia, but the Russian side at the UN was not satisfied. In the opinion of the special rapporteur, the issue of stateless persons required the solution and attention of the government. It is likely that Russian side was annoyed by the reference in the report that Estonia was occupied by the Soviet Union<sup>40</sup>.

The OSCE is also used by Russia as a regular platform to issue statements directed against Estonia. There were several statements concerning the issue of the Monument to the Bronze Soldier, the protection of military burial sites, military pensioners, manifestations of neo-Nazism in Estonia, and human rights in Estonia. On November 29, 2007, Russian Foreign Minister Sergey Lavrov urged other participating states at the OSCE Council of Foreign Ministers in Madrid to declare 2008 the year of mass liquidation of statelessness in Europe, thus drawing attention to the situation in Estonia and Latvia. Russia also expressed great concern on the declaration adopted in 2009 at the OSCE Parliamentary Assembly in Vilnius, where Nazi and Stalinist crimes were treated as equal<sup>41</sup>.

The other forum for Russian activity is the Council of Europe and its Parliamentary Assembly, PACE. In 2007, the Russian delegation at PACE submitted a motion for an anti-Estonian resolution (“Risk of Resurgence of Nazi Ideology in Estonia”), which was motivated by the adoption of the Law on the Protection of Military Burial Sites in Estonia. There were many verbal attacks by Russia in connection with the Bronze Soldier crisis, but all other member states of PACE agreed that the removal of the Bronze Soldier was an internal matter of Estonia, and that the rights of the minorities had not been violated<sup>42</sup>.

---

<sup>40</sup> Ibidem, p. 52.

<sup>41</sup> Ibidem, p. 54.

<sup>42</sup> Ibidem, p. 56.

For the time being, human rights are acknowledged as generally respected by the government of Estonia. Such organisations as Human Rights Watch, OSCE, and the United Nations Human Rights Council, have found no evidence or pattern of systematic abuse of human rights or discrimination of ethnic groups. At the same time, Amnesty International raised concerns in 2009 regarding Estonia's Russophone minority. According to Amnesty International, linguistic minorities face discrimination in many areas, especially in employment and education. Specifically, the Security Police is accused of trying to discredit the Legal Information Centre for Human Rights (LICHR) in Amnesty's report of 2009<sup>43</sup>.

By 2014, Estonia has signed and ratified many international conventions, and it submits regular reports on their implementation, including the report on the Framework Convention for the Protection of National Minorities of the Council of Europe<sup>44</sup>. The Advisory Committee report of 2015 states among its main recommendations that the Language Act should be implemented in a flexible way, that the Language Inspectorate should refrain from imposing fines and the state should focus on positive incentives. The report recommends the use of the minority language while communicating with the authorities in the traditional areas, or there where minorities reside in substantial numbers. The report also pays attention to the plans for the transition of education into the Estonian language instruction, and recommends a flexible approach<sup>45</sup>.

Nevertheless, the Russian tactics of raising the issue in international organisations have been continued all through the researched period, including the past few years. For example, in 2011, the Russian Ministry of Foreign Affairs commented on the recommendations of the UN Committee on the economic, social and cultural rights in connection with the situation with human rights in Estonia. The statement of the Russian Ministry of Foreign Affairs asserts that there are still unsolved issues with the status of national minorities, a mass absence of citizenship, discrimination, racial

---

<sup>43</sup> [www.amnestyusa.org/our-work/countries/europe/estonia](http://www.amnestyusa.org/our-work/countries/europe/estonia) (access: 3.03.2016).

<sup>44</sup> The reports can be downloaded at the [www.vm.ee/et/eesti-aruanded-rv-organisatsioonidele-konventsioonide-taitmise-kohta-0](http://www.vm.ee/et/eesti-aruanded-rv-organisatsioonidele-konventsioonide-taitmise-kohta-0) (access: 3.03.2016).

<sup>45</sup> Advisory Committee on the Framework Convention for Protection of National Minorities. 2015. The Fourth Report on Estonia, adopted on 19 March 2015. Available at <https://rm.coe.int/168047d0e5> (access: 11.06.2017).

intolerance etc. Non-citizens comprise 7% of the population, and Tallinn should take measures in order to simplify citizenship procedures<sup>46</sup>.

The Russian Federation has been monitoring the human rights in the European Union, and it published a report on this situation in 2013. Concerning Estonia, the report cites statelessness as the main problem: "The issue of mass statelessness of the Russian-speaking population persists in Estonia with the so-called 'non-citizens' constituting about 7% of the total population. Estonia is still slow in implementing its naturalisation programme. It has not adopted the recommendations of relevant international organisations, including those regarding an easier naturalisation procedure for the elderly permanently residing in Estonia"<sup>47</sup>.

Among other issues, the report mentions the income gap and economic discrimination of minorities. It also turns attention to the education and language rights, claiming that Russian language education is under threat. As a persistent problem, the Russian report emphasises the glorification of Nazism, citing the examples of it. For example, it takes note that:

"On 30 March 2013, Urmas Reinsalu, Estonian Minister of Defence, sent his greetings to participants of the Estonian Freedom Fighters Union conference in Tallinn, devoted to the 100th anniversary of the birth of Paul Maitla, SS Obersturmbannführer, who received the Knight's Cross of the Iron Cross. In his address, Mr Reinsalu thanked 'all those who gathered to honour the memory of a remarkable man'<sup>48</sup>.

After acceding to the European Union in 2004, Estonia preferred to discuss the issue of human rights in the format of this international organisation, and not bilaterally. The European Union used to hold regular consultations with Russia on human rights issues. This format foresees that both sides raise their issues of concern. Russia would normally raise the issue of the Russophone minority situation, among other things. But in this

---

<sup>46</sup> Сообщение для СМИ. О рекомендациях Комитета ООН по экономическим, социальным и культурным правам в связи рассмотрением правозащитной ситуации в Эстонии. [Statement for the media. On recommendations of the UN Committee on economic, social and cultural rights in connection with the human rights situation in Estonia], [http://archive.mid.ru//brp\\_4.nsf/0/37498301E33AF-5C044257960004588E6](http://archive.mid.ru//brp_4.nsf/0/37498301E33AF-5C044257960004588E6) (access: 3.03.2016).

<sup>47</sup> Ibidem.

<sup>48</sup> Ibidem, p. 153.



case, not Estonian, but European officials would respond to the allegations on behalf of the European Union.

It is necessary to note here that in the political discourse of Russia, the term 'human rights' acquires a different meaning as compared to the Western understanding. When Russian political establishment looks upon the human rights discourse of the West, it is most universally interpreted as a kind of disguise, behind which real political goals are being hidden<sup>49</sup>.

As we could see from the above analysis, the international organisations have certainly exerted influence on the minority issues in Estonia. It is also clear that in the early 1990s, the minority issue was seen as a security issue by the international organisations. It was connected to the fears of impending violent ethnic conflict in this region. The impetus to act in order to protect the minorities came from abroad at first. Later on, the conditionality of the EU and NATO membership was important leverage to influence ethnic politics in Estonia. After EU and NATO membership were achieved, this process slowed down, and we can argue that the issue became less connected to security. Minority rights started to become a normal issue of politics between international organisations and Estonia, and regular monitoring is still ongoing. The fears of violent conflict due to the policies of the nationalising state subdued while Estonia became part of the West itself.

In the quadratic relationship referred to above, Russia plays an important role as well, as external national homeland. It internationalises the issue of minority, placing it on the international organisations' agenda.

ANNA TIIDO

**INTERNATIONAL ORGANISATIONS' ROLE IN ESTONIA'S POLICIES  
TOWARDS MINORITIES**

In this article, I will concentrate on the role international organisations play in the minority policies of states, using the example of Estonia. I use the model of so-called quadratic relationship, where the minority issue is seen from the perspec-

---

<sup>49</sup> V. Morozov, *Human Rights and Foreign Policy Discourses in Today's Russia: Romantic Realism and Securitisation of Identity*, Copenhagen 2002.

tive of four poles: the nationalising state, the national minority, the external national homeland, and international organisations. This model originates from the work of Rogers Brubaker, while other scholars, notably David J. Smith, added to the “triadic nexus” the fourth pole of international organisations. The interaction of international organisations with the states is dual. First of all, they play a normative role while ensuring checks and balances on the nationalising state. Secondly, the international organisations are influenced, in their turn, by the external national homeland; in the case of this article: Russia, which seeks to ensure the protection of the national minority. The main findings of the analysis show that the issue of minority in Estonia was seen as a security threat by international organisations, and that both conditionality and normative pressure were applied to avoid violent ethnic conflict. After the accession to the European Union in 2004, the issue of minority in Estonia gradually became an issue of normal politics and regular monitoring. The crisis of the Bronze Soldier in 2007 brought the realisation that the issue of minority is important to Estonian society as such, and not for external reasons. Russia, for its part, continues to internationalise the issue of minority in Estonia by putting it on the agenda of international organisations, accusing Estonia of violations of human rights and a glorification of Nazism.



JULITA ZIELIŃSKA<sup>1</sup>

Polska Akademia Nauk

## **RUSKA (РУССКАЯ) CZY ROSYJSKA (РОССИЙСКАЯ), CZYLI DYLEMATY ROSYJSKIEJ POLITYKI HISTORYCZNEJ<sup>2</sup>**

**Słowa kluczowe:** polityka historyczna, Rosja, tożsamość, rosyjski imperializm, teoria terytorializacji historii, Związek Sowiecki, Ukraina, Wiktor Juszczenko, *Hołodomor*, mit historyczny

**Keywords:** historical policy, Russia, identity, Russian imperialism, Soviet Union, Ukraine, Wiktor Juszczenki, *Hołodomor*, historical myth

### **DLACZEGO ROSJA?**

**D**ziś możemy śmiało stwierdzić, że żyjemy w czasach „mody na pamięć” – w epoce kolektywnej amnezji<sup>3</sup>, która paradoksalnie jest przeplatana chorobliwą jubileomanią oraz pomnikomanią. Obecnie pamięć jest jednym z najpopularniejszych pojęć i obiektów badawczych w naukach humanistycznych. To żywe zainteresowanie kolektywną pamięcią wpływa na rozwój oraz eskalację polityki historycznej, która wraz z XXI w. zaczęła odgrywać coraz istotniejszą rolę w polityce wewnętrznej i zagranicznej

---

<sup>1</sup> Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk, e-mail: julita.zielinska@wp.pl.

<sup>2</sup> Ze względu na zainteresowania badawcze autorki argumentacja użyta w artykule ograniczy się przede wszystkim do casusu Ukrainy, która posłuży jako wzorzec. Na jego tle autorka będzie starać się wykazać, że rosyjska polityka historyczna nosi znamiona imperialistycznej.

<sup>3</sup> *Jak suspilstwa zabywajut*, „Ukraina Moderna” 4 (2009), nr 15, s. 7.

państw. Pomimo, iż stanowi ona w zasadzie „nowy” i dlatego wciąż kształtujący się obszar aktywności państwa, zyskała niezwykle popularność i jest żywo obecna w dyskursie publicznym, szczególnie państw Europy Środkowo-Wschodniej, dlatego można zaryzykować stwierdzenie, że stanowi swego rodzaju specyfikę regionu. Termin „polityka historyczna” w krajach postsowieckich posiada pejoratywne zabarwienie aksjologiczne i jest lansowane przez konserwatywne kręgi elit politycznych. W odróżnieniu od krajów Europy Zachodniej czy Stanów Zjednoczonych instrumenty owej polityki nie służą celom edukacyjnym – m.in. analizie idei, funkcjonowaniu wydarzeń i procesów historycznych. Stają się narzędziem walki z konkurentami politycznymi na arenie wewnętrznej i coraz częściej aktywność władz w ramach polityki historycznej oddziałuje poza granice danego kraju, przez co następuje eksport pamięci.

Mając na uwadze aktualność problematyki oraz jej szczególne zabarwienie aksjologiczne w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, niezwykle interesujące wydaje się bliższe przyjrzenie rosyjskiej polityce historycznej. Rosja jako jądro wielkiego imperium komunistycznego, sukcesorka Związku Radzieckiego (ZSRR) wraz z jego traumatycznym dziedzictwem doświadczenia totalitaryzmu, na którą spada grad oskarżeń oraz krytyki ze strony państw postsowieckich oraz byłego bloku sowieckiego (w ramach ich polityk historycznych), jest bardzo ciekawym *casusem*, nad którym warto byłoby się pochylić. Problem rosyjskiej polityki historycznej nie jest jednak przedmiotem zbyt wielu badań i dyskusji w Polsce, a ze względu na swoją niezwykle aktualność – autorka ma tutaj na myśli eskalację działań Moskwy w ramach polityki historycznej po aneksji Krymu w 2014 r. i wojnie w Donbasie – oraz jej osobliwy charakter na tle regionu – jest warty odnotowania. W związku z powyższym w niniejszym artykule autorka dokona przeglądu wybranych (z jej punktu widzenia najistotniejszych) dylematów, przed jakimi musiała stanąć rosyjska polityka historyczna po rozpadzie ZSRR, a także wyzwani, na jakie przyszło jej odpowiedzieć. Poprzez analizę, czyli wyodrębnienie konkretnych elementów, zjawisk, wyżej zasygnalizowanych problemów z większej całości, jaką jest tego rodzaju polityka, postara się jednocześnie odpowiedzieć na pytanie: jaki charakter posiada

współczesna rosyjska polityka historyczna – „ruski” (*русский*) czy raczej „rosyjski” (*российский*)<sup>4</sup> ?

Analizie poddane zostaną oczywiście tylko niektóre z wyzwań absorbujących rosyjską politykę historyczną – te, które zdaniem autorki w znaczącym stopniu rzutują i odbijają się w jej zwierciadle, determinując zarazem jej charakter. Są to przede wszystkim: dezorientacja wokół pojęcia „rosyjskości” i tożsamości narodowej Rosjan, która nieodłącznie związana jest z imperializmem – wciąż żywym nie tylko w kręgach elit politycznych, ale także w świadomości społecznej; wąski wachlarz symboli narodowych oraz problem terytorializacji historii.

#### POLITYKA HISTORYCZNA – NOWY OBSZAR DZIAŁALNOŚCI PAŃSTWA

Polityka historyczna<sup>5</sup> rozumiana jako zespół działań (wydarzeń, inicjatyw), które mają na celu wytworzenie w społeczeństwie konkretnego obrazu przeszłości i jego interpretacji<sup>6</sup> jest zjawiskiem stosunkowo nowym, którego powstanie oraz aktywizację można datować na XX w. Oczywiście należy jednocześnie zaznaczyć, że w epokach wcześniejszych władze także posiadały monopol na kreowanie narodowej wizji historii i w sposób

<sup>4</sup> Współcześnie etnonim *русский* występuje paralelnie z etnonimem *российский*, jednakże oba przymiotniki posiadają inny ładunek historyczny, kulturowy oraz lingwistyczny. Ich znaczenie zmieniało się i kształtowało przez wieki. W uproszczeniu oba synonimiczne słowa układają się w następującą dychotomię: *русский* – związany z dziedzictwem Rusi Kijowskiej, odnoszący się do jej dziedzictwa historycznego i kulturowego, a zatem etniczny, imperialistyczny, gdyż obejmujący swoją mentalnością także ziemie ukraińskie i białoruskie; *российский* – odnoszący się do Rosji – zatem w domyśle państwowy, narodowy, nacjonalistyczny. Bardziej szczegółowe wyjaśnienie terminu znajduje się w dalszej części artykułu.

<sup>5</sup> Problem polityki historycznej polega na doprecyzowaniu jej rozumienia i przeniesienia dyskusji z poziomu popularnonaukowego na poziom *stricte* naukowy. W dyskursie naukowym funkcjonuje wiele definicji owego zjawiska, ale można znaleźć cechy, które je łączą – większość definicji zwraca uwagę na celowość działań władz oraz cel, którym jest utrwalenie w świadomości społeczeństwa określonej wizji historii. Wielu krytyków tego rodzaju działań zwraca uwagę na jego szkodliwość wobec historii jako gałęzi nauki oraz na instrumentalizowanie i manipulowanie historią i utożsamianie jej z pamięcią, co jest dla niej wyjątkowo szkodliwe.

<sup>6</sup> D. Moskwa, „Putinowska” wizja przeszłości. Nowa koncepcja nauczania historii w świetle polityki historycznej Federacji Rosyjskiej”, „Historia i Polityka” 11 (2014), s. 95.

bardziej lub mniej świadomy prowadziły politykę historyczną – doskonałym przykładem są XIX-wieczne Prusy, które po rozbiorach Rzeczypospolitej rozpoczęły akcję legitymizacji swojej zaborczej władzy. Rozbiór Rzeczypospolitej zaczęto przedstawiać jako nieuchronność dziejową, a winą za upadek państwa obarczono samych Polaków, wobec których utrwalano negatywne stereotypy. Ogromną rolę zaczął odgrywać kult dynastii panującej, demonstracyjne podkreślanie znaczącej pozycji Prus na arenie międzynarodowej. Na lekcjach historii kładziono nacisk na niemiecką historię oraz osiągnięcia. Celem niemieckiej polityki było wpojenie młodym Polakom przywiązania do kultury i historii państwa zaborczego przy jednoczesnym pominięciu polskiej historii narodowej lub prezentowaniu jej w negatywnym świetle. Szybki rozwój XIX-wiecznych Prus i ich sukcesy na polu politycznym, naukowym, ekonomicznym wykorzystywano coraz częściej jako narzędzie propagandowe.

Pojęcie *Geschichtspolitik*<sup>7</sup> – w polskim tłumaczeniu oznaczające politykę historyczną lub politykę pamięci (jest bliższe współczesnemu rozumieniu)

---

<sup>7</sup> Po 1990 r. polityka pamięci zajęła znaczące miejsce w niemieckim dyskursie publicznym. Szczególną uwagę zwrócono na lata dwudzieste XX w. oraz okres istnienia NRD. Traumatyczne doświadczenia totalitaryzmu sprawiły, że problemy historyczne dzieliły społeczeństwo niemieckie, dlatego konieczne było wypracowanie narodowego konsensusu w kwestiach wspólnej przeszłości. W związku z tym na łamach publikacji naukowych rozpoczęto szeroką dyskusję na temat polityki historycznej, jaką państwo niemieckie powinno prowadzić w obliczu tego wyzwania. Wśród opracowań, które poruszałyby tą tematykę, można wymienić m.in. książki C. S. Rudnik, *Die andere Hälfte der Erinnerung. Die DDR in der deutschen Geschichtspolitik nach 1989*, Bielefeld 2011; H. Schmidt, *Geschichtspolitik und kollektives Gedächtnis: Erinnerungskulturen in Theorie und Praxis*, Göttingen 2009; M. Sabrow und Koll., *Wohin treibt die DDR Erinnerung? Dokumentation einer Debatte*, Göttingen 2007; K. Neller, *DDR-Nostalgie. Dimensionen der Orientierungen der Ostdeutschen gegenüber der ehemaligen DDR, ihre Ursachen und politischen Konnotationen*, Wiesbaden 2006; A. Assmann, *Der lange Schatten der Vergangenheit: Erinnerungskultur und Geschichtspolitik*, München 2006; E. Wolfrum, *Geschichtspolitik in der Bundesrepublik Deutschland*, Darmstadt 1999. Oczywiście to tylko nieliczne publikacje, które po upadku muru berlińskiego poruszały kwestie związane z polityką pamięci. Wszystkich nie sposób tutaj zamieścić. Świadczy to jednak o aktualności problemu. Jeżeli natomiast chodzi o publikacje w języku angielskim, to niekwestionowanym autorytetem w tej dziedzinie jest Pierre Nora i jego czterotomowa *Rethinking France: Les Lieux de memoire*, Chicago 1999-2010. Szeroko pojętą polityką pamięci ze szczególnym uwzględnieniem zajmuje się również Alexander Etkind. Warta odnotowania jest jego publikacja napisana razem z Uilleam Blacker i Julie Fedor pt. *Memory and Theory in Eastern Europe*, New York 2013. Por. również A. Huyssen, *Present Pasts: Urban Palimpsests and the Politics of Memory*, Stanford 2003.

pojawiło się w 1989 r. w Niemczech w związku z upadkiem muru berlińskiego i zjednoczeniem państwa niemieckiego. Pojęcie to oznacza kształtowanie świadomości historycznej oraz wzmocnienie publicznego dyskursu o przeszłości. Narzędziami tak rozumianej polityki historycznej są finansowane przez rząd działania o charakterze badawczym i edukacyjno-wychowawczym. Poprzez kalendarz świąt państwowych, panteon narodowych bohaterów, instytucji służących propagowaniu wiedzy historycznej jak np. muzea, dostęp do archiwów, państwo ma na celu rozwój historycznej tożsamości narodu. W niemieckim kontekście polityka historyczna miała na celu „uporanie” się ze wstydliwą kartą niemieckiej historii, którą był nazizm. Zjednoczone państwo niemieckie stanęło przed kolosalnym wyzwaniem – ujednoczeniem i pogodzeniem świadomości historycznej dwóch państw niemieckich – Republiki Federalnej Niemiec (RFN) oraz Niemieckiej Republiki Demokratycznej (NRD), jednocześnie konsolidacją społeczeństwa, a także rozliczeniem się z przeszłością – m. in. poprzez ukaranie winnych popełnionych zbrodni w okresie II wojny światowej.

Jednakże w języku polskim polityka historyczna ma negatywne konotacje i kojarzona jest raczej z instrumentalnym wykorzystywaniem pamięci, manipulacją faktami historycznymi. Znajduje się ona w permanentnym polu napięcia między nauką a polityką, staje się domeną działania w sferze wartości i symboli. Może tworzyć bądź rekonstruować tożsamość zbiorową, w tym narodową. Proponuje ponowne odczytanie i interpretację narodowych dziejów fundując nowy lub burząc stary układ pamięci oraz tradycji<sup>8</sup>.

Jednocześnie od końca XX w. obserwujemy instytucjonalizację pamięci i odchodzenie od historii akademickiej na rzecz rozwiązań administracyjnych narzucanych odgórnie – przez władze państwowe. W tym kontekście zauważalna jest „jurydyzacja” oraz promowanie prawnych sposobów radzenia sobie z „bólami przeszłości”<sup>9</sup> np. powoływanie komisji prawdy, stawianiem winnych popełnienia zbrodni przed wymiarem sprawiedliwości.

<sup>8</sup> R. Stobiecki, *Historycy wobec polityki historycznej*, [w:] S. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna*, Łódź 2008, s. 180-181.

<sup>9</sup> G. Mink, *Geopolitika, primirennia ta igry z minulym: na shliahu do nowoj pojasniwalnoj paradygmy kolektivnoj pamiaty*, „Ukraina Moderna” 4 (2009), s. 68.

Tego typu rozliczenia z traumatyczną przeszłością są szczególnie bliskie dla krajów postkomunistycznych. Kraje te stanowią oddzielny przykład, gdyż od jakiegoś czasu historia w tych państwach wykorzystywana jest jako jeden z instrumentów w walce wewnętrznej. Głównym celem tak prowadzonej polityki historycznej jest nie tylko rekonstrukcja tożsamości narodowej, ale także mobilizacja elektoratu w nacjonalistycznym porywie przeciwko przedstawicielom innych grup narodowych, politycznych czy instytucji ponadnarodowych<sup>10</sup>.

### **BURZLIWE LATA 90. XX W.**

Obecnie dzieje narodowe, szczególnie te bolesne, podlegają manipulacji oraz instrumentalizacji, stając się nie tylko narzędziem wewnętrznej walki politycznej, ale coraz częściej, jak w przypadku Rosji, są wykorzystywane jako narzędzie nacisku w krajach „bliskiej zagranicy”.

Upadek ZSRR był niewątpliwie najważniejszym wydarzeniem ubiegłego stulecia, które zmieniło oblicze Europy Środkowej i Wschodniej, a w szczególności Rosji. Oprócz fizycznej zmiany granic państw, zmianie uległy granice mentalne, przeorientowana została geografia pamięci narodów dotkniętych komunistyczną przeszłością. Wraz z rozmontowaniem imperium kraje byłego ZSRR stanęły nie tylko przed zadaniem budowy państwowości, ale również przed zadaniem rekonstrukcji swojej tożsamości narodowej, które okazało się kwestią o wiele bardziej złożoną niż ta pierwsza. Przed tym egzystencjalnym zadaniem stanęła również Rosja.

W latach 90. XX w. historia nie zajmowała jeszcze istotnego miejsca w dyskursie politycznym w Federacji Rosyjskiej. Było to związane m. in. kryzysem politycznym i gospodarczym, jakiemu nowo powstałe państwo musiało stawić czoła. W latach 1990-2000 rosyjska polityka historyczna była nieefektywna – brakowało jej całościowej strategii i konsekwencji. Poza tym istotnym czynnikiem był również deficyt, co do rozumienia mechanizmów owej polityki. Przez te lata nie stworzono mechanizmów za pomocą, których mogłaby być prowadzona efektywna polityka historyczna. To właśnie w tym czasie doszło do fragmentaryzacji historycznej pamięci

---

<sup>10</sup> Ibidem.

w wyniku kształtowania się lokalnych, etnicznych wizji dziejów narodowych poza narodową narracją<sup>11</sup>.

W okresie rządów Jelcyna, kiedy miała miejsce tzw. rewolucja archiwalna, w wyniku której otworzono archiwa sowieckie i odtajniono dziesiątki tysiące akt istniało przeświadczenie, że w wyniku tych działań dojdzie do „samooczyszczenia” narodu rosyjskiego. Tak się jednak nie stało.

### KATALIZATORY ROSYJSKIEJ POLITYKI HISTORYCZNEJ

Demontaż ZSRR spowodował wybuch nacjonalizmów ze zdwojoną siłą. Zniesienie cenzury, wolność słowa, zgromadzeń dawały możliwość na wpisanie kwestii historycznych w dyskurs polityczny. „Białe plamy historii”, czyli przemilczane, tragiczne wydarzenia historyczne zaczęły zajmować istotne miejsce w debacie publicznej. Kształtujące się narracje narodowe zaczęły akcentować tragiczną kartę swoich dziejów. Wspólna historia przedstawiała być czynnikiem jednoczącym narody słowiańskie (szczególnie Rosjan, Ukraińców, Białorusinów), jak to bywało w poprzednich stuleciach, a stawała się polem rywalizacji politycznej oraz ideologicznej, na którym ścierały się narodowe narracje i pamięć, do głosu dochodziły narodowe nacjonalizmy.

Eskalacja rosyjskiej polityki historycznej przypada na początek XXI w. i jest związana ze zmieniającą się, niekorzystną dla Rosji koniunkturą międzynarodową. Pierwsze wyzwanie, przed jakim była zmuszona stanąć, nadeszło jednocześnie z „dalszej” i „bliskiej” zagranicy.

Rozszerzenie Unii Europejskiej (UE) o 10 nowych państw w latach 2004-2007 stworzyło dogodne warunki instytucjonalne do promowania „wschodniej wersji historii”. Dotąd bowiem w dyskursie publicznym dominowała pamięć Holocaustu i krytyczna ocena współpracy z SS, z pominięciem zbrodni komunistycznych. Po przystąpieniu do UE kraje środkowoeuropejskie zyskały możliwość walki z „podwójnymi standardami” w politycznym, moralnym oraz prawnym osądzaniu nazizmu i stalinizmu. Odtąd na

<sup>11</sup> A. Miller, *Politika istoriczeskoj pamiaty kak osnowa formirowanija kolektivnoj identičnosti i wospitanija dejatielnogo patriotyzma*, Strategia XXII, dokument Rady ds. polityki zagranicznej i obronnej Rosyjskiej Federacji. [http://svop.ru/wp-content/uploads/2014/02/04strategy21\\_vospit.pdf](http://svop.ru/wp-content/uploads/2014/02/04strategy21_vospit.pdf) (dostęp: 22.02.2017).

europijską agendę wstąpiła historia „innej Europy” – tej z zachodniej części Żelaznej Kurtyny. Kraje, które w przeszłości doświadczyły traumy totalitaryzmu sowieckiego rozpoczęły walkę o ustanowienie „pamięci Gulagu” w odpowiedzi na „pamięć Shoah”<sup>12</sup>.

Działania nowych członków UE przyniosły wymierne efekty. Najistotniejsze zmiany w oficjalnej pamięci komunizmu zaszły podczas 6. kadencji Parlamentu Europejskiego (2004-2009). Jeszcze w lutym 2004 r. Europejska Partia Ludowa (EPL) wystosowała deklarację wzywającą UE do przyjęcia „oficjalnej deklaracji na rzecz międzynarodowego potępienia totalitarnego komunizmu” oraz ustanowienia „Dnia Ofiar totalitarnych systemów komunistycznych”<sup>13</sup>.

W 2005 r. PE przyjął rezolucję (zbiegło się to z obchodami 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej), która głosiła, iż zakończenie wojny w 1945 r. dla wielu narodów oznaczało ponowne zniewolenie przez ZSRR. W ten sposób została podniesiona kwestia porównania dwóch totalitaryzmów – nazizmu i stalinizmu<sup>14</sup>. Spory wokół rewolucji i promowaną przez nią percepcją wydarzeń II wojny światowej wywołały kontrowersje w rosyjskich kręgach politycznych oraz intelektualnych. Obraz ten burzył wizerunek ZSRR jako „wyzwolicieľa” narodów europejskich spod jarzma nazizmu.

W 2007 r. powstał w Pradze Instytut Badania Systemów Totalitarnych, który zorganizował w 2008 r. konferencję na temat „europejskiego sumienia i komunizmu”. Ukoronowaniem konferencji była deklaracja praska, która żądała zrównania traktowania komunizmu z nazizmem tak na płaszczyźnie moralnej, jak i prawnej oraz politycznej. Autorzy deklaracji apelowali o zakwalifikowanie zbrodni popełnionych w imieniu komunizmu jako zbrodni przeciw ludzkości. Dodatkowo, deklaracja ustanawiała dzień 23 sierpnia – czyli datę podpisania paktu Ribbentrop-Mołotow – „Dniem Pamięci Ofiar Obu Totalitaryzmów”<sup>15</sup>.

---

<sup>12</sup> L. Neumayer, *Włączanie wschodnioeuropejskiej przeszłości do wspólnej narracji*, [w:] A. Paczkowski (red.) *Rozliczanie totalitarnej przeszłości: instytucje i ulice*, Warszawa 2017, s. 17-18.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 18.

<sup>14</sup> Resolution P6\_TA (2005)0180, *The Sixtieth Anniversary of the End of the Second World War in Europe on 8 May 1945*, European Parliament, Brussels 2005.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 25-26.



Rozszerzenie UE o nowe państwa Europy Środkowej nie było już zatem tylko naruszeniem rosyjskiej politycznej strefy wpływów, ale także mentalnej mapy<sup>16</sup>, która funkcjonowała w rosyjskiej świadomości od co najmniej 60 lat. Mit, na którym opierała się i wciąż opiera rosyjska tożsamość historyczna – mit Wielkiej Wojny Ojczyźnianej – powoli był odzierany z szaty swojej wyjątkowości.

Również dla państw Europy Wschodniej nacjonalizacja i konceptualizacja narodowej historii stała się fundamentalnym narzędziem konsolidacji oraz rekonstrukcji swoich tożsamości narodowych, tym bardziej, iż po rozpadzie ZSRR w większości krajów regionu nie został zakończony proces odcięcia tożsamości narodowej od sowieckiej. Na początku XXI w. nowo powstałe państwa zaczęły poszukiwać sensu swojej europejskości. Ich kluczowym celem stała się zatem chęć wpisania narodowych dyskursów w ogólnoeuropejską narrację. W ten sposób kraje te w symboliczny sposób pragnęły stać się pełnoprawnymi członkami Europy, dzieląc z nią tę samą wizję najnowszej historii (chodziło przede wszystkim o okres II wojny światowej), a tym samym odciąć się od rosyjskiego, dominującego do tej pory, dyskursu. Dla ich ideologicznej legitymizacji konserwatywnej, kontrrewolucyjnej tradycji posłużyło przekształcenie mitu II wojny światowej, jako wspólnej z Rosją, walki z hitlerowskim okupantem, w walkę o charakterze wyzwoleniczym z rosyjskim komunizmem. W ten sposób postępowania powolna rehabilitacja etnicznego nacjonalizmu, a Rosja jako sukcesorka ZSRR stała się „kozłem ofiarnym”, którego obciążono odpowiedzialnością za zbrodnie sowieckiego reżimu<sup>17</sup>.

W wyniku nowej sytuacji historiograficznej w państwach postkomunistycznych zaczęły powstawać muzea poświęcone sowieckiej okupacji. Pierwsze zostały otwarte najpierw w Litwie i Estonii, w maju 2006 r. w Tibilisi. W tym samym czasie na Ukrainie rozpoczął swoją działalność Instytut

<sup>16</sup> *Wschód, czyli mapowanie monstrum* (wywiad z prof. Przemysławem Czaplińskim, autorem książki *Poruszona mapa*), „Nowa Europa Wschodnia” 3-4 (2017), s. 47-52.

<sup>17</sup> I. Torbakov, *History, memory and national identity. Understanding the politics of history and memory wars in post-soviet lands*, s. 212-216, [https://www2.gwu.edu/~ieresgwu/assets/docs/demokratizatsiya%20archive/GWASHU\\_DEMO\\_19\\_3/J773U5477844263L/J773U5477844263L.pdf](https://www2.gwu.edu/~ieresgwu/assets/docs/demokratizatsiya%20archive/GWASHU_DEMO_19_3/J773U5477844263L/J773U5477844263L.pdf) (dostęp: 01.04.2017).

Pamięci Narodowej, a w Mołdawii dzień 28 czerwca został ustanowiony Dniem Sowieckiej Okupacji Mołdawii<sup>18</sup>.

Wszystkie te tendencje postawiły przed Rosją trudne pytanie o jej własną tożsamość, historię oraz miejsce i rolę Federacji Rosyjskiej (FR) w przeustrzeni postsowieckiej. Było to o tyle ważne, że Rosja musiała stawić czoła zupełnie nowej rzeczywistości międzynarodowej, w której się znalazła. Nie będąc „jądrem” wielkiego imperium, osłabiona rozpadem ZSRR, borykająca się z kryzysem politycznym i gospodarczym sama musiała zrekonstruować swoją tożsamość historyczną i jednocześnie odpowiedzieć na wyzwania, które napływały z „bliskiej zagranicy”. Rosjocentryczna mentalna mapa, której jądro duchowe, kulturowe, polityczne oraz gospodarcze stanowić miała Rosja, rozplywała się. Okazało się, iż jej granice są ruchome i jest ona wytworem tylko rosyjskiej świadomości, a „bratnie narody” zaczęły promować swoje, antagonistyczne wobec rosyjskiej, kompozycje pamięci.

Najsilniejszym katalizatorem rosyjskiej polityki historycznej wydaje się być pomarańczowa rewolucja oraz rozwój narodowej mitologii przez prezydenta Wiktora Juszczenkę.

Po upadku komunizmu Ukraina w szybkim tempie odzyskiwała pamięć o tragicznych kartach swojej najnowszej historii<sup>19</sup> i zaczęła rekonstruować własną wizję dziejów narodu. Była to wizja konkurencyjna wobec jej rosyjskiego odpowiednika, budowana na zasadzie antagonizmu. Celem ukraińskiej polityki historycznej stało się wydzielenie ukraińskiej karty z ogólnie przyjętej i ugruntowanej przez lata zrusyfikowanej, imperialnej wizji dziejów „wielkiego narodu rosyjskiego”, który miał się składać z trzech komponentów – wielkorusyjskiego (dziś rosyjskiego), małorusyjskiego (dziś ukraińskiego) i białoruskiego – połączonych wielowiekową wspólną historią, językiem i wiarą.

Polityka, którą zaczął prowadzić Juszczenko, przyniosła radykalne zmiany nie tylko w wewnętrznej polityce państwa, ale także wobec Rosji. Celem ukraińskich władz była konsolidacja podzielonego narodu

---

<sup>18</sup> Ibidem, s. 211-212.

<sup>19</sup> T. A. Olszański, *Miejsce UPA w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej. Dylematy polityki historycznej Ukrainy*, „Punkt Widzenia”, Ośrodek Studiów Wschodnich, s. 5, [https://www.osw.waw.pl/sites/default/files/pw\\_35\\_miejsce-upa-w-wielkiej-wojnie\\_ojczyznianej\\_www.pdf](https://www.osw.waw.pl/sites/default/files/pw_35_miejsce-upa-w-wielkiej-wojnie_ojczyznianej_www.pdf) (dostęp: 23.03.2017).

ukraińskiego i rekonstrukcja jego tożsamości, dlatego akcenty rozłożono z jednej strony na elementy martyrologiczne, z drugiej heroiczne. Rolę kluczowego elementu świadomości narodowej pamięci zaczął odgrywać *Hołodomor*<sup>20</sup> – Wielki Głód, który dotknął ukraińskie chłopstwo w latach 30. XX w. Dodatkowo Rada Najwyższa Ukrainy w 2006 r. uznała *Hołodomor* za ludobójstwo na narodzie ukraińskim<sup>21</sup>, a odpowiedzialnością za to obarczyła najwyższe dowództwo ZSRR i władze Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (USRR)<sup>22</sup>. Było to silnym impulsem dla podjęcia przeciwdziałań przez stronę rosyjską, która nie chciała przyjąć na siebie odpowiedzialności za zbrodnię ludobójstwa, twierdząc, że głód w latach 1932-1933 dotknął nie tylko ziemie ukraińskie, ale również mieszkańców Kubania czy Kaukazu. Podkreślano, że nie był on efektem zaplanowanych działań wymierzonych w naród ukraiński, tylko rezultatem nieprzemyślanej polityki rozkułaczania i kolektywizacji rolnictwa. Prawno-międzynarodowa legitymizacja Wielkiego Głodu niosła ze sobą także konsekwencje o charakterze prawnym – Rosja jako sukcesorka ZSRR byłaby zobowiązana do wypłaty ewentualnych odszkodowań rodzinom ofiar.

Drugim elementem ukraińskiej polityki historycznej, która godziła w rosyjską wizję wspólnej historii, była heroizacja walki Ukraińskiej

<sup>20</sup> Ibidem, s. 24.

<sup>21</sup> W latach 2008–2013 na zlecenie i pod nadzorem Federalnej Służby Archiwalnej Rosji trwały prace nad trzytomową dokumentalną serią „Głód w ZSRS 1929-1934”. Celem publikacji była odpowiedź oraz „neutralizacja” działań strony ukraińskiej – chodziło szczególnie o uznanie przez Radę Najwyższą Wielkiego Głodu lat 1932-1933 za ludobójstwo na narodzie ukraińskim. Dokument podkreśla fakt, iż głód, który dotknął Związek Sowiecki w latach 30. XX w., był tragedią całego sowieckiego chłopstwa, bez kładzenia szczególnego akcentu na Ukrainę. W tym celu zmieniono również tytuł dokumenty, który pierwotnie miał brzmieć *Głód w ZSRS w latach 1932-1933*. Jednak ze względu na zbyt daleko idące konotacje z *Gołodomorem* (data ta stała się praktycznie jego synonimem) postanowiono pozostać przy okresie lat 1929-1934. Autorzy akcentują, iż polityka, która doprowadziła do głodu w ZSRR, rozpoczęła się właśnie w 1929 r., kiedy to ze względu na poszukiwanie dodatkowych zasobów w celu forsowania rozpoczętej industrializacji państwa oraz walki z zewnętrznymi wrogami, przymusowa kolektywizacja rolnictwa przybrała na sile. To właśnie nieprzemyślana polityka kolektywizacji doprowadziła do kryzysu na wsi i spowodowała masowy głód, który w latach 1932-1933 osiągnął już tylko kulminację. W pracach nad dokumentem oprócz rosyjskich, uczestniczyli także uczeni z Białorusi oraz Kazachstanu, bez udziału strony ukraińskiej.

<sup>22</sup> *Zakon Ukrainy pro Hołodomor 1932-1933 rokiw w Ukraini*; <http://zakon3.rada.gov.ua/laws/show/376-16> (dostęp: 23.03.2017).

Powstańczej Armii (UPA). Działania Juszczenki miały na celu doprowadzenie do pojednania narodowego tj. do pojednania między działaczami UPA a weteranami Armii Czerwonej. Przyznanie tytułu Bohatera Ukrainy Romanowi Szuchewyczowi w 2007 r. oraz Stepanowi Banderze w 2010 r. było szeroko krytykowane w Rosji i wywołało kontrreakcję w postaci nasilenia antyukraińskich elementów w rosyjskiej polityce historycznej<sup>23</sup>.

Wtedy stało się jasne, że poza granicami owej silnie ugruntowanej mentalnej mapy<sup>24</sup> znalazły się nie tylko były sowieckie satelity, takie jak chociażby Polska czy Czechy, ale również kraje bałtyckie i powoli „wymykająca się” także Ukraina – druga co do wielkości i potencjału gospodarczego po Rosji republika ZSRR, dzieląca (według Rosjan) z nią wspólną trajektorię dziejów od przeszło 300 lat, jednak jak się okazało posiadająca antagoni- styczną geografii pamięci.

Nie sposób nie zgodzić się z Aleksandrem Smolarem, iż owa geografia pamięci określa granice oraz intensywność poczucia wspólnoty<sup>25</sup> – niewątpliwie w granicach mentalnej mapy Rosjan Ukraina zajmowała, ale i nadal zajmuje wyjątkowe miejsce. Stanowi ona nieodzowny komponent *ruskiej (pyckoi)* kultury, historii, po prostu *ruskiego świata (pyckogo mira)*.

### KRYZYS TOŻSAMOŚCIOWY – KLUCZOWE WYZWANIE ROSYJSKIEJ POLITYKI HISTORYCZNEJ

Konwulsyjna reakcja Moskwy na wyżej opisane działania i zmieniający się europejski dyskurs historyczny wynika również z wielu dylematów wewnętrznych, przed którymi stoi dziś rosyjska polityka historyczna, rozpaczliwie pragnąca zrekonstruować sowiecką tożsamość historyczną i stworzyć swego rodzaju meta-tożsamość, kolektywną meta-pamięć. To z kolei wynika z dezorientacji wokół kwestii rosyjskości<sup>26</sup> – Rosjanie wciąż nie odtworzyli swojej świadomości narodowej i są społeczeństwem

<sup>23</sup> T. A. Olszański, op.cit., s. 26-27.

<sup>24</sup> *Wschód, czyli mapowanie monstrum*, s. 47-52.

<sup>25</sup> A. Smolar, *Pamięć i polityka*, „Ukraina Moderna” 4 (2009), s. 93.

<sup>26</sup> S. Plokhly, *The city of glory: Sevastopol in Russian Historical Mythology*, „Journal of Contemporary History” 3 (2000), s. 382-383.

„tranzytowym”<sup>27</sup>, czyli pozostającym w fazie przejściowej rekonstrukcji swojej tożsamości narodowej.

Dezorientacja wokół pojęcia „rosyjskości” wynika ze skomplikowanej trajektorii rosyjskich dziejów. Rosjanie są podzieleni w kwestii historii narodowej, co *de facto* oznacza, że w ich mentalności nie funkcjonuje jedna, ale wiele historii ich narodu. Znaczący jest także fakt, iż Rosjanie nigdy nie dążyli do zbudowania niepodległej Rosji – ani w okresie Imperium Rosyjskiego, ani ZSRR. Utrata podbitych terytoriów i zamieszkujących je narodów wiązałyby się bowiem z utratą statusu mocarstwa i degradacją pozycji na arenie międzynarodowej.

Krótkowzroczność rosyjskiej elity politycznej doprowadziła do tego, że Imperium carów nigdy nie stało się narodowym państwem rosyjskim. Prowadziło ono szeroko zakrojoną akcję *rossyfikacji*, mającej na celu wykształcenie postawy lojalności i bezpośredniego przywiązania do osoby monarchy, który z woli Bożej był jedynym dzierżycielem władzy. Zatem u podstaw polityki *rossyfikacji* leżało prawosławie, które było czynnikiem jednoczącym „wielki naród rosyjski”. Z drugiej strony natomiast, szeroko zakrojona akcja rusyfikacyjna służyła narzucaniu nie-rosyjskim poddanym Imperium języka, kultury oraz tożsamości ruskiej. Ówczesna Rosja była przede wszystkim święta a nie rosyjska<sup>28</sup>.

„Wielkiej sprawie” Imperium przysłużyli się także rosyjscy historycy, którzy zaczęli pisać jego historię jak rosyjską historię narodową, pomijając całkowicie dzieje narodów składowych. Już XIX-wieczni rosyjscy dziejopisarze uczyli i wpajali Rosjanom, żeby spoglądali na Imperium jak na państwo narodowe. W taki sposób XIX-wieczna historiografia przyczyniła się do przekształcenia historii wielonarodowego imperium w narodową historię rosyjską<sup>29</sup>.

Zwycięstwo bolszewików w rewolucji październikowej 1917 r. ponownie zahamowało proces rozwoju rosyjskiego społeczeństwa oraz jego narodowej świadomości. Dialektyka narodu i nacjonalizmu wprowadzona przez

<sup>27</sup> A. Kyrydon, *Istorična pamiat jak trwmatyčnyj rozriw iż minułym: problemnie pole cučasnowo istoričnowo dyskursu*, [w:] A. Czyżewski, R. Stobiecki, T. Toborek, L. Zaszkilniak (red.), *Mity i stereotypy w dziejach Polski i Ukrainy w XIX i XX wieku*, Warszawa-Łódź 2012, s. 47.

<sup>28</sup> R. Szporluk, *Imperium, komunizm i narody. Wybór esejów*, Kraków 2006, s. 164-165.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 221.

zwycięzców rewolucji czyniła z klasy społecznej jądro nowego bezklasowego społeczeństwa, a z solidarności klasowej nową kategorię legitymizacji swojej władzy oraz bazę nowej tożsamości. Pod płaszczykiem ideologii komunistycznej powrócono do modelu imperialnego, sprowadzając naród rosyjski do roli „starszego brata” czy narodu – patrona wszystkich ludów sowieckich. Rozciągnięcie granic ZSRR na skalę nieznaną nawet carom oraz ustanowienie reżimów satelickich w Europie i Azji wiązało się z wchłonięciem nowych narodów i wybuchem nacjonalizmów. Rosjan zaabsorbował problem imperium „wewnętrznego” oraz „zewnętrznego”, który utrudniał im poszukiwanie własnej tożsamości<sup>30</sup>.

Stworzony przez władze komunistyczne naród sowiecki był z jednej strony utożsamiany z narodem rosyjskim, który był najsilniejszym żywiołem etnicznym w ZSRR, z drugiej zaś, jak twierdzi Julian Bromlej, był tylko jego pewną formą. Według Bromleja naród sowiecki był pewną realną wspólnotą zespoloną wartościami socjalistycznymi, ale jednocześnie był czymś więcej niż tylko wspólnotą polityczną czy kulturową – był, jak to określa, wspólnotą „meta- etniczną”. Jeżeli natomiast chodzi o czynnik rosyjski to właśnie on miał, jego zdaniem, właściwości „międzynarodowe”, integrujące i internacjonalizujące. Zgadza się z tym także Roman Szporluk, który uważa spostrzeżenia Bromleja za kwintesencję rosyjskiej mentalności imperialnej, która jest mentalnością rosyjską a nie sowiecką, bazującą na przekonaniu, że narodowość rosyjska nie jest równorzędna z innymi etnosami imperium komunistycznego i nosi cechy uniwersalistyczne. Takie podejście zakłada wtopienie się nie-Rosjan w żywioł rosyjski, a nie tylko ich integrację na równych prawach. Szporluk zaznacza, iż określenie „internacjonalistyczny” odnosi się do jedyne, specyficznego etnicznie komponentu – rosyjskiego<sup>31</sup>.

Za czasów Józefa Stalina naród rosyjski oraz jego symbole narodowe były instrumentalnie wykorzystywane przez władze do osiągnięcia konkretnych celów politycznych, co sprowadzało się do jednego nadrzędnego celu – utrwalenia władzy partii komunistycznej. Tożsamość rosyjska była wówczas sterowana przez władzę, a naród rosyjski zmuszany do służby sprawie imperium, co w końcu doprowadziło do wyobcowania Rosjan

---

<sup>30</sup> Ibidem, s. 117.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 125.

od „ich” państwa<sup>32</sup>, ale jednocześnie ich utożsamiania się z rządzącym centrum.

Niewątpliwie należy zgodzić się z tezą postawioną przez Daniela Yergina oraz Thane Gustafsona w książce *Russia 2010 – And what it means for the World?*, iż Rosja przechodzi potrójną transformację. Po pierwsze, od dyktatury do demokracji; po drugie, od gospodarki nakazowej do wolnorynkowej; i po trzecie (dla nas najważniejsze), od 400-letniego imperium do państwa narodowego<sup>33</sup>.

### IMPERIALIZM A REKONSTRUKCJA ROSYJSKIEJ TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ

Największym wyzwaniem dla kształtowania się współczesnej rosyjskiej tożsamości narodowej jest brak alternatywy dla imperialistycznej wizji historii, którą dopełnia poczucie historycznej wyjątkowości oraz misji warunkowanych przez historię, kulturę i położenie geopolityczne. Właśnie ten interes narodowy w ujęciu holistycznym (tj. akcentowanie wyjątkowości danego państwa<sup>34</sup>) oraz wypływająca z niego chęć rozszerzenia granic imperium była postrzegana jako odwieczna misja cywilizacyjna, która towarzyszyła Rosji od zarania dziejów. Pierwotnie wyrażała się w idei zbierania ziem ruskich. Z czasem zaczęto utożsamiać Moskwę z Rusią, która jako centrum konsolidujących ziem ruskich rościła sobie prawo do czerpania z dziedzictwa Rusi Kijowskiej.

Idea imperialistyczna znalazła później swoje odzwierciedlenie w koncepcji Moskwa – Trzecim Rzymem. Stworzona przez ihumena Filoteusza w XVI w., stała się jedną z najistotniejszych idei historiozoficznych tworzących ideologię Państwa Moskiewskiego. Po upadku Konstantynopola w 1453 r. rozpowszechniło się przekonanie, że Bóg wybrał Ruś na spadkobierczynię dziedzictwa Bizancjum<sup>35</sup>. Interpretując w taki sposób swoją misję, Imperium Rosyjskie posiadało silny oręż ideologiczny, który legitymizował

<sup>32</sup> Ibidem, s. 181, 185.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 196.

<sup>34</sup> K. Świder, *Rosyjska świadomość geopolityczna a Ukraina i Białoruś*, Warszawa 2015, s. 129.

<sup>35</sup> A. de Lazari, *Czy Moskwa będzie Trzecim Rzymem? Studia o nacjonalizmie rosyjskim*, Katowice 1995, s. 9 <http://dSPACE.uni.lodz.pl:8080/xmlui/bitstream/handle/11089/1089/Trzeci%20Rzym.pdf?sequence=1> (dostęp: 20.03.2018)

jego prawo do „obrony” praw współwyznawców nie tylko na terytorium samego Imperium, ale także poza jego granicami. Nadawało ono misji Imperium charakteru mesjanistycznego i sakralizowało ją<sup>36</sup>.

Klamrą spajającą wszystkie imperialistyczne dążenia imperium carów stała się idea Wielkiego Narodu Rosyjskiego („trójjedynego narodu rosyjskiego”), która na przełomie XVI-XVII w. zyskała charakter ponad etniczny. Motywem popychającym najpierw Państwo Moskiewskie, a potem Imperium Rosyjskie do wchłaniania Białorusinów i Ukraińców były raczej geopolityczne. Podkreślano, że Wielkorusów, Małorusów i Białorusinów składających się na „trójjedyny naród rosyjski” łączy wspólna wiara – prawosławie oraz język. Nastąpiła ewolucja od postrzegania mieszkańców prowincji ukraińskich i białoruskich jako „obcych” w kierunku odbierania ich jako „swoich” (my-ruscy/русские). Język i religia były wówczas najważniejszymi wyznacznikami tożsamości, którą zaczęto określać mianem „ruskiej”. Wielki naród rosyjski nosił znamiona zbiorowości o charakterze polityczno-państwowym, a na jego rozwój miały wpływ wydarzenia historyczne, które go konsolidowały, tak jak np. Wojna Ojczyźniana 1812 r., czy powstanie listopadowe<sup>37</sup>.

Naród rosyjski, który zaistniał jako wspólnota imperialna o charakterze mesjanistyczno-misjonistycznym, zespolona wspólną religią, językiem, słowiańskością oraz dziedzictwem Rusi Kijowskiej, nie mógł uznać dwóch tworzących naród ruski komponentów – Ukraińców i Białorusinów, za odrębne narody i podmioty polityczne, gdyż podważyłoby to rosyjskie posłannictwo i sakralizowaną misję cywilizacyjną Moskwy<sup>38</sup>. Małorusini i Białorusini byli traktowani jako *subetnos* narodu rosyjskiego, a języki ukraiński i białoruski za „narzecze”, dialekt języka rosyjskiego. W XVIII w. funkcjonowało, co prawda, pojęcie Małej Rosji<sup>39</sup>, ale tylko w znaczeniu geograficznym, nigdy etnicznym czy historycznym<sup>40</sup>.

---

<sup>36</sup> R. Radzik, *Rosyjska wizja narodu ogólnoruskiego*, „Studia Białorutenistyczne” 10 (2016), s. 2.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 50-60.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 62.

<sup>39</sup> Pojęciem „Małej Rusi” określano ziemie lewobrzeżnej Ukrainy wchodzące w skład Imperium Romanowych.

<sup>40</sup> A. Miller, *Nationalizm i imperia*, Moskwa 2005, s. 350-351.



## RUSKOŚĆ VERSUS ROSYJSKOŚĆ

Dla zrozumienia percepcji narodów ukraińskiego i białoruskiego przez współczesną Rosję istotny jest swoisty charakter rosyjskiego imperializmu. Tak jak twierdzi John Dunlop, rosyjski imperializm kształtował się w ramach imperium kontynentalnego, a imperium carów nigdy nie posiadało kolonii zamorskich, tak jak Francja czy Wielka Brytania<sup>41</sup>. Fakt ten utrudniał oddzielenie jądra imperium od jego peryferii, które powinno podlegać rusyfikacji i stać się fundamentem dla kształtowania narodu rosyjskiego<sup>42</sup>. Poza tym, co jest charakterystyczne dla rosyjskiego imperium, elity narodów podbitych były włączane w ramy rosyjskich elit i w ten sposób dochodziło do fuzji oraz kształtowania się wspólnej „ruskiej” elity. Polityka ta była kontynuowana także w ZSRR. Imperium stworzyło wówczas „federalną fasadę”. Ani Imperium Romanowów ani ZSRR nigdy nie przyświecała idea budowy niepodległej Rosji, ich celem było stworzenie wielkiego narodu rosyjskiego składającego się z trzech komponentów. Charakterystyczny jest fakt, że „rosyjskość” niosła w sobie ładunek administracyjno-państwowy i nacjonalistyczny a ruskość (*русскость*) ładunek imperialistyczny<sup>43</sup>.

Żeby jednak zrozumieć różnicę w znaczeniu tych słów, należy prześledzić ich etymologię. Otóż pierwotnie przymiotnik „ruski” (*русьскыи, рускый*) nawiązywał do nazwy Ruś i określał ziemie, które wchodziły wówczas w skład państwa staroruskiego. Analogicznie, z czasem mianem „Ruskich” zaczęto nazywać mieszkańców zamieszkujących te ziemie, a których wyznacznikiem tożsamości była przede wszystkim wiara prawosławna oraz język. Użycie przymiotnika „ruski” w tym znaczeniu było praktyką powszechną od rządów Włodzimierza Wielkiego praktycznie do panowania Piotra I. W XVIII w. obserwujemy stopniowe wypychanie przymiotnika „ruski” przez termin „rosyjski” i poszerzenie rezerwuaru swoich atrybutów przez ten drugi kosztem tego pierwszego<sup>44</sup>. Rozpoczęły wówczas

<sup>41</sup> S. Plokhly, *The city of glory: Sevastopol in Russian Historical Mythology*, „Journal of Contemporary History” 3 (2000), s. 369-371.

<sup>42</sup> A. Miller, op.cit., s. 14.

<sup>43</sup> S. Plokhly, op.cit., s. 369-371.

<sup>44</sup> O. Trubacev, *Ruskij – rosyjskij. Istorija dwuh atributov nacii*, „Razianskij Jeżegodnik”, 2000, [http://www.krotov.info/library/19\\_t/ru/achev\\_02.htm](http://www.krotov.info/library/19_t/ru/achev_02.htm) (dostęp: 28.03.2018).

triumfalny marsz terminu „rosyjski” był związany szczególnie z rozwojem ruchów nacjonalistycznych.

„Rosyjskość” od początku czerpała swoją tożsamość z dziedzictwa Rusi, która była stworzona przez Małorusów, dlatego z czasem „ruskość” zaczęto utożsamiać ze wszystkimi Słowianami (idea panslawizmu)<sup>45</sup> i zyskała ona „meta-właściwości” jednoczące trzy słowiańskie narody. „Ruskość” posiadała atrybut etniczny, a „rosyjskość” będąc nierozzerwalnie związana z Rosją posiadała tylko jej przypisany administracyjno-terytorialny status<sup>46</sup>. Popularność użycia terminu „rosyjski” wiązała się z rozwojem państw narodowych w Europie. Kiedy i Rosja wkroczyła na tę drogę, przymiotnik ten zaczął być kojarzony z państwową przynależnością i został zarezerwowany dla wszystkiego, co dotyczyło i było nierozzerwalnie związane z państwem rosyjskim jako instytucją. Natomiast termin „ruski”, nawiązujący do spuścizny kulturowej, historycznej i religijnej Rusi Kijowskiej zachował atrybuty cywilizacyjne, a jednocześnie konsolidujące, można by rzec „ponadnarodowe”. Oznaczał on przynależność do konkretnego kręgu cywilizacyjnego, spuścizny duchowej, z którą identyfikowali się nie tylko Rosjanie, ale i Ukraińcy oraz Białorusini. A zatem „rosyjskość” zyskała charakter ekskluzywny (zarezerwowany dla tego, co przypisane do rosyjskiego organizmu państwowego) i jednocześnie jej zakres był węższy od tego, co można określić mianem „ruskości” – była ona bowiem jedną z trzech składowych tej drugiej. Natomiast pojęcie „ruskości” ze względu na aspekt cywilizacyjny, kulturowy i religijny można uznać za swego rodzaju meta-tożsamość, meta-świadomość, z którymi identyfikują się trzy „bratnie” narody.

Utożsamianie się Rosji nie tylko ze spuścizną duchową Rusi, ale również pretendowanie do roli przywódczej wśród narodów słowiańskich, poczucie misji cywilizacyjnej wobec nich, połączone z narzucaniem im rosyjskiego zwierzchnictwa (nawet w hierarchii cerkiewnej), nieustanne zbieranie ziem ruskich i pragnienie połączenia trzech żywiołów słowiańskich – rosyjskiego, ukraińskiego oraz białoruskiego w granicach jednego organizmu państwowego, można określić tylko mianem imperializmu. „Ruskość” jest zatem potężnym orężem ideologicznym, legitymizującym pretensje Rosji do spuścizny Rusi i to nie tylko tej duchowej, ale i terytorialnej. W tym

<sup>45</sup> S. Plokhly, op.cit., s. 369-371.

<sup>46</sup> O. Trubacev, op.cit.

znaczeniu, z punktu widzenia rosyjskiej elity niesie ona w sobie ładunek imperialistyczny.

Odwoływanie się do dziedzictwa starożytnej Rusi miało legitymizować rolę „starszego brata” – Rosji wobec Ukraińców i Białorusinów. Rozpad ZSRR i powstanie niepodległej Ukrainy i Białorusi (tej drugiej w mniejszym stopniu, gdyż pozostała ona w rosyjskiej strefie wpływów) oznaczało dla Rosji utratę ideologicznych podstaw do roszczenia sobie pretensji wobec tych państw. Idea „trójjedynego narodu rosyjskiego” traciła rację bytu, a Rosja wraz z utratą Ukrainy traciła nie tylko pozycję imperialną i terytorium, ale również ogromną część swojego dziedzictwa kulturowego, historycznego oraz religijnego.

Mocarstwowość zaczęła z czasem określać rosyjską samoświadomość<sup>47</sup>, a imperializm stał się funkcją rosyjskiej tożsamości. Można pokusić się o stwierdzenie, iż pozbawienie Rosji statusu mocarstwa było równoznaczne jeżeli nie z utratą, to już na pewno z zachwianiem rosyjskiej identyfikacji narodowej. Paniczny lęk przed tym nie pozwalał na „rozpuszczenie” imperium i samowyzwolenie. Było to postrzegane jako oznaka słabości i zaprzeczanie misji cywilizacyjnej „Świętej Rusi” – zjednoczenia wszystkich „Ruskich” pod berłem jedyne go stróża świętej wiary prawosławnej – cara Wszechrusi.

### ROSYJSKA „MAPA MENTALNA”

Zaangażowanie w utrzymanie i powiększanie terytorialne Imperium, a jednocześnie bezpośrednia geograficzna i kulturowa bliskość terenów podbitych, doprowadziła do ich „mentalnej absorpcji” przez Rosjan. Narody podbite stały się komponentem mentalnej mapy, która definiowała terytorialny, kulturalny, religijny oraz językowy zasięg Imperium, które z czasem stało się synonimem Rosji. Procesowi owej „mentalnej absorpcji” sprzyjała wspólna trajektoria dziejów historycznych, która wzmacniała poczucie jedności, jednej wspólnie dzielonej *судьбы* (losu, przeznaczenia).

<sup>47</sup> A. Curanović, *Religia jako czynnik soft power Federacji Rosyjskiej*, [w:] B. Bednarczyk, Z. Pasek, P. Stawiński (red.) *Religia a współczesne stosunki międzynarodowe*, Kraków 2010, s. 195.

Nawiązując w tym kontekście do idei terytorializacji Anthony'ego Smitha można zrozumieć szczególną rolę, jaką Ukraina i Białoruś odgrywają w rosyjskiej tożsamości historycznej. Mówi ona o procesie, w którym wspólnie dzielona pamięć o pewnych wydarzeniach historycznych jest przywiązana do terytorium i w ten sposób były etniczne ziemie i terytoria stają się historyczną ojczyzną<sup>48</sup>. Dla przykładu, na terytorium współczesnej Ukrainy znajdują się jedne z najważniejszych miejsc pamięci doby Imperium Romanowych i ZSRR. Są one związane z narodową mitologią, która zaczyna kształtować się na początku XIX w. Szczególnym miejscem „kultu” i pamięci stają się pola walki – fundamentalny komponent narodowej mitologii. Narodowe mity rodzą się zazwyczaj po dotkliwych klęskach i poniżających rozejmach, tak jak Sewastopol po wojnie krymskiej i pokoju paryskim<sup>49</sup>, Połtawa, Odessa, czy Kijów, będący „matką miast ruskich”, a zarazem sercem prawosławia ze swoimi zabytkami o charakterze sakralnym.

#### **POLITYKA HISTORYCZNA WEKTOREM POLITYKI ZAGRANICZNEJ**

Analizując wszystkie wyżej wymienione czynniki, które wpływały na kształtowanie się rosyjskiego nacjonalizmu, należy stwierdzić, że upadek ZSRR, który przyniósł niepodległość dwóm komponentom „trójjedynego narodu rosyjskiego”, był traumatycznym doświadczeniem w historii Rosji. W jego wyniku straciła ona bowiem ogromną część swojego dziedzictwa narodowego. Nie jest to tylko nostalgia za utraconym statusem mocarstwa, ale coś poważniejszego – to swoista dezorientacja wokół kwestii rosyjskości. Rosjanie stoją przed trudnym wyborem – włączyć w nią komponent ukraiński i białoruski, czy pójść inną drogą i zrekonstruować swoją własną tożsamość, ale już nie „ruską” (*русская* – w domyśle imperialną, która jest swego rodzaju meta-tożsamością, bo ze względu na religijne, kulturowe, etniczne oraz językowe „pokrewieństwo” jednoczy Rosjan, Ukraińców i Białorusinów pod płaszczem w istocie imperialnej idei wielkiego narodu rosyjskiego), ale „rosyjską” (*российская* – etniczną, narodową, państwową).

---

<sup>48</sup> Ibidem.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 373-377.

Dylemat ów towarzyszy Rosji od 1991 r. i wciąż nurtuje rosyjskie społeczeństwo oraz elity polityczne. Przejawia się on w polityce wewnętrznej, działaniach kraju na arenie międzynarodowej i polityce historycznej, która powoli (szczególnie od 2014 r.) staje się funkcją rosyjskiego imperializmu. Elity polityczne wywodzące się z komunistycznej nomenklatury nie potrafią zaproponować społeczeństwu alternatywy wobec imperialistycznej trajektorii dziejów Rosji. Poważnym utrudnieniem w tej kwestii jest wąski „repertuar” wydarzeń, bohaterów narodowych i symboli, które mogłyby być wykorzystane jako nośniki pamięci, spełniające rolę katalizatora oraz stabilizatora kolektywnej tożsamości historycznej<sup>50</sup>.

Wąski wachlarz narodowych symboli powoduje, iż polityka historyczna w Rosji ogranicza się do dziejów najnowszych, tj. dziedzictwa ZSRR oraz mitu Wielkiej Wojny Ojczyźnianej i *Wielkiej Pobiedy* (Zwycięstwa) nad III Rzeszą, które wpisano do narodowej mitologii w latach 60. XX w. Wielka Wojna Ojczyźniana po dojściu do władzy Władimira Putina w 2000 r. stała się w zasadzie jedynym mitem konsolidującym naród rosyjski, na którym obecne władze zamierzają budować narodową tożsamość. Postępująca monopolizacja historii przez państwo powoduje, że w dyskursie politycznym zaczyna funkcjonować w zasadzie tylko jedna „słuszna”, „kanoniczna” narracja historyczna gloryfikująca *Wielką Победę*, postać Stalina oraz heroizm sowieckiego żołnierza. Triumf ZSRR nad III Rzeszą pełnił do tej pory także rolę integrującą narody wchodzące wówczas w jego skład, był eksponowany jako wspólne zwycięstwo oraz ofiara na rzecz wyzwolenia. Był także wspólną chlubą. „Był”, ponieważ obecnie zmienia się retoryka wokół zwycięstwa ZSRR w II wojnie światowej – szczególnie po 2014 r. wydarzenie to coraz częściej jest zawłaszczane przez stronę rosyjską, zaś wkład innych narodów sowieckich marginalizowany z jednoczesnym akcentowaniem zasług Rosjan.

Mit Wielkiej Wojny Ojczyźnianej i *Wielkiej Pobiedy* nie stanowi tylko fundamentu dla rekonstrukcji narodowej mitologii, ale również tożsamości międzynarodowej. Po rozpadzie ZSRR Rosja utraciła status wielkomocarstwowy, ale pragnęła zachować hegemonię na obszarze postsowieckim,

<sup>50</sup> E. Żessa-Ansztet, *Pamięć: wieńcowa ili „kurinaja”? Memorialnaja logika w postsowietckoj Rossii*, „Ab Imperio” 1 (2004), s. 527-528.

którego nie przestała traktować, jako wyłącznej strefy wpływów. Potrzebna jej jednak była legitymizacja tej wyjątkowej pozycji.

Rosja rozpoczęła zatem kampanię na rzecz narzucania Europie swojej wersji historii. Chciała wymóc na państwach europejskich uznanie jej wyjątkowej roli w zwycięstwie nad nazizmem. Rozpoczęła strategię „normalizacji” sowieckiej przeszłości – szczególnie po 2008 r., kiedy do władzy doszedł Dmitrij Miedwiediew. Postępująca destalinizacja miała na celu włączenie Rosji w ogólnoeuropejski dyskurs, jednak wraz z powrotem Putina na Kreml politykę tę zarzucono na rzecz gloryfikacji sowieckiego okresu. Moskwa zaczęła optować za zastąpieniem pamięci o wojnie jako europejskiej hekatombie, pamięcią o Zwycięstwie, kreując jednocześnie swój wizerunek „wyzwolicielem” Europy. Będąc prawnie-międzynarodowym sukcesorem ZSRR rościła sobie prawo do tej części jego dziedzictwa historycznego, która dostarczała jej ideologicznego oręża, legitymizującego jej szczególną polityczną rolę na obszarze postsowieckim<sup>51</sup>.

## PODSUMOWANIE

Po przeanalizowaniu najpoważniejszych wyzwań, przed jakimi u progu XXI w. stanęła rosyjska polityka historyczna, możemy odpowiedzieć na postawione na początku tekstu pytanie o jej specyfikę. Bez wątplenia należy stwierdzić, iż polityka historyczna, jaką prowadzi obecnie Federacja Rosyjska wobec „bliskiej” i „dalszej” zagranicy, posiada „ruski” (*русский*) charakter. Moskwa nadal nie wyzbyła się imperialistycznych dążeń i cały czas postrzega Ukrainę, Białoruś, a także inne narody postsowieckie jako naturalną orbitę swoich wpływów. Po odzyskaniu niepodległości w 1991 r. przez Ukrainę i Białoruś nie zmieniło się poczucie Rosjan oraz części Ukraińców i Białorusinów, że tworzą jedną wspólnotę – „ruski” naród połączony wielowiekową historią, religią, językiem. Pomimo rozpadu ZSRR Rosjanie pozostali nosicielami tego samego historycznego stereotypu i utrwalanej przez 400 lat istnienia Imperium niezmienną mapy mentalnej, zgodnie z którą granice duchowego Imperium inkorporują w jego skład Ukrainę oraz Białoruś. Koncepcja „trójjedynego narodu rosyjskiego” jest cały czas

---

<sup>51</sup> I. Torbakov, op.cit., s. 217-219.

żywa w społecznej świadomości Rosjan, przez których jest traktowana jako ponadetniczna nadbudowa łącząca trzy narody.

Rosyjska polityka historyczna jest nostalgiczna. Posiada wszelkie cechy nostalgii włącznie z bólem niezrozumienia, zagubienia w teraźniejszości i cierpienia w nieodległej przeszłości. Nie jest ona w stanie spojrzeć w przyszłość, walczy z nią jednocześnie snując iluzję powrotu do przeszłości<sup>52</sup>.

Do tego, aby polityka historyczna Rosji zmieniła swój charakter i stała się bardziej „rosyjska”, jest potrzebna rzetelna ocena rosyjskiej historii, szczególnie tej najnowszej. Bez rozliczenia z totalitarnym rozdziałem swoich dziejów Rosja nigdy nie będzie postrzegała narodów postsowieckich jako równorzędnych partnerów, tylko jako komponenty wymaginowanej, nie przystającej do obecnej sytuacji politycznej, słowiańskiej wspólnoty.

Poważnym problemem w tej kwestii jest brak alternatywy dla imperialistycznej narracji, która zdominowała dyskurs polityczny w Rosji. Prowadzi to do sytuacji, w której Rosja pozostaje niejako jego zakładnikiem i nie potrafi zrekonstruować swojej tożsamości w oderwaniu od niej. Rosjanie chcą narzucić Ukraincom i Białorusinom swoją jedynie właściwą „kanonicznie” pamięć, którą traktują jako swego rodzaju meta-pamięć. Polityka, którą prowadzi Kreml, nie przyczynia się do rekonstrukcji rosyjskiej tożsamości narodowej, a ma raczej na celu stworzenie swoistej postsowieckiej tożsamości historycznej, opartej o trzy elementy: wspólną historię, religię i język, legitymizującej jej historyczną misję cywilizacyjną w regionie.

JULITA ZIELIŃSKA

***РУССКАЯ OR РОССИЙСКАЯ – DILEMMAS  
OF RUSSIAN HISTORICAL POLICY***

Historical policy is a relatively new phenomenon, the escalation of which is due at the beginning of the 21<sup>st</sup> century. Although it is a new area of activity of the state, it has become present in public discourse, particularly in the Central and Eastern European states. Historical policy in these countries has taken on a pejorative meaning and has become an instrument of manipulating history, for instance, to

<sup>52</sup> K. Zamorski, *Nostalgia i wzniosłość a refleksja krytyczna o dziejach. Kiedy „polityka historyczna” ma sens*, [w:] S. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.), op.cit., s. 59.

fight against political opponents. Taking into account the above factors, this article focuses on Russia, a once great empire that has become the subject of criticism and accusations. The states of the former Soviet Union rejected a „common heritage” and began to perceive Russia as an occupying force. Therefore, this article focuses on Russian historical policy – its challenges and dilemmas. At the beginning of the text is also the question about the nature of Russian historical policy – whether it is more *русская* or rather *российская*. By analysing such problems as: Russian imperialism, confusion around the Russian identity, and the narrow range of historical symbols, I will attempt to answer the above question.





“IRANOPHOBIA IS A KIND OF COMMODITY” –  
INTERVIEW WITH DR. SEYED MOHAMMAD  
KAZEM SAJJADPOUR,  
IRAN’S DEPUTY FOREIGN MINISTER,  
PROFESSOR AT THE SCHOOL OF  
INTERNATIONAL RELATIONS IN TEHRAN  
(2 JUNE 2016)

**D**r Seyed Mohammad Kazem Sajjadpour, Iran’s Deputy Foreign Minister, heads the Centre for International Research and Education, professor at School of International Relations in Tehran. Former Ambassador and Deputy Permanent Representative for the Islamic Republic of Iran to the United Nations. Dr Sajjadpour received his PhD in political science from George Washington University and was a post-doctoral fellow at Harvard.

The interview took place during the visit of dr. S.M. Kaem Sajjadpour in Poland culminated in his lecture in National School of Public Administration: “Iranian Diplomacy Experiences”.

Interviewers: Agnieszka Piwar, Magdalena Ziętek-Wielomska

**[A. Piwar, M. Ziętek-Wielomska:] Does Iran accept the unilateral world with the unquestionable leadership of the United States that emerged after the Cold War?**

[Dr. S.M. Kazem Sajjadpour:] Simply put: No.

**How do you see the role of Iran in an alternative multilateral world? Are China, Russia, and India Iran's strategic partners to build an alternative world security order?**

I think, the international system is in an era of transition. We still do not have a new fixed international system, and anything which can help diversify and democratize power internationally, multi-polar, multi-institutional does good for the world and for Iran. But we shouldn't forget that this world is still in the process of becoming.

**The American offensive against Iran is held under the banner of democracy and human rights protection. How do the main Islamic allies of the USA: Saudi Arabia, Kuwait, Bahrain, Turkey, and the United Arab Emirates comply with democracy and human rights?**

I think it's a question that you have to ask Americans. The double standard in this policy is clear, not just the USA's, but also the European countries' and all the USA's allies'. Human rights is an issue that is used for political purposes, as you know. I think that rational human rights is something else and the politicization of human rights is something else, but US and US allies including Europe are in a difficult position to explain why their allies are not democratic and why some of them even don't have constitutions.

**Some days ago, the France24 TV station announced that this year Iranian pilgrims won't go to Mecca because Saudi Arabia cannot guarantee any security for Shia followers. What is the essence of the conflict between Saudi Arabia and Iran? Is it of a religious nature or is it a political dispute about the primacy of one of the states in the Middle East?**

First of all, Iran is certainly not for conflict. We are not for the escalation of the conflict, we are for freezing this conflict, for its de-escalation. There are some elements in the Saudi system that cause, that want a more aggressive and more confrontational stance. I think the issue for Iran is the security of the pilgrims and that security was not guaranteed. Furthermore, if God forbids something happened and if Iranian pilgrims were there it would add to the conflict, to the escalation. I think Iran has made a very wise decision

not to give any pretext for the conflict, as well as choosing for the safety of its pilgrims.

**Saudi Arabia presents itself as a country expressing all Islamic followers' interests. Does Iran perceive itself as a rival country for this hegemony or rather does it not focus on the protection of all Islamic followers, but just on Shia believers?**

No, actually I think first of all, Saudi Arabia, if you read even the American press and European press, the type of Islam Saudi Arabia has been promoting is the radical Islam of the Wahhabi version, which is the source of today's global terrorism and radicalism. So it is not the Shia or Sunni version, it is how Islam is interpreted for radical and terrorist activities. The Islam that Iran supports or Iran believes in is not that of terrorism and radicalism. I think that this is the major point. Now Saudi Arabia is supporting terrorist groups in Syria, Iraq, and around the region and I think it hasn't got any relationship with real Islam.

**Are Kurds a nation and on the grounds of UN Charter, do they have the right to self-rule, self-determination, and should they have their own state? If so, in what boundaries?**

I would say that this question should be looked at with other, let's say, issues. We cannot just talk generally about this issue. Kurds are an integral part of different countries in the region and boundaries of the countries in the Middle East are to be respected, so if you look at it this way, the borders cannot be changed. Furthermore, the rights of Kurds should be observed. This is my understanding: that Kurds in Iran are an integral part of the social and political process in Iran. They have a province under their name, called Kurdistan, one of the best developing areas, so they enjoy a better situation in Iran compared to some of the countries in the region.

**What are the Turkish goals in the Middle East? Permanent destabilization of the region or upholding a permanent supremacy with the help of religious minorities and ethnic Turkic peoples? Is Turkey a Trojan Horse of the USA and Israel?**

I think Turkey is a very important player in that region, but it poses a lot of challenges, and the challenges are very immense and big, so it depends on the quality of the challenges and different issues. There is a Syrian issue, there is a Kurdish issue; there are other issues. For Iran, Turkey is a neighbor, and we have good, neighborly relations, and we have some differences on different issues, but we have decided that our differences should not prevent more cooperation between us.

**Is Iran a theocratic state, like Israel for example, where there is no institution of civil marriage and where people not being Judaism followers have to go abroad, for example to Cyprus, to get married? What are the rights of atheists, Christians and other religion's followers in Iran?**

In Iran, the constitution guarantees what we call citizens' rights. It is applicable to all Iranians with no exception. So, citizenship is the base, but we also have religiously recognized minorities. There are Jews, Christians, Christians of Armenian and Syrian origin, and some Syrians are even parliamentary members, so it's a very different situation.

**In the times of the last shah, the American cultural influence on Iran was very strong. Is it possible to modernize a country, to build a modern economy, to industrialize and at the same time preserve traditional culture, piety and devoutness? Or may the Americans be right thinking that a modern economy needs a superstructure in the form of a secular society with a pluralistic and relativistic world view?**

I think the American narrative is not a universal narrative; so you can be modern, but modern doesn't mean secular. And also the matter is how you define secularism and how you define religiosity. We believe you can be economically advanced and in the meantime preserve your culture and tradition. I think the same is in Poland; you are so proud of your culture and inherited identity. You have not been Americanized to have a better economy.

So we have the same problem in every country.

**Does Iran perceive the EU as one partner or as a formation which exists today but which may disappear tomorrow, and national states that are real, genuine partners for Iran?**

I think, first of all, my personal understanding is that the EU is an institution which exists and functions and coordinates, but the EU is the result and effect of its member states. So the EU is not something different from its member states and I think its member states coordinate; in the meantime they have their own understating of different issues. But today I see that both European countries individually and the EU collectively are interested in expanding the relationships with Iran; that now they have a better understanding of Iran compared to the past and I think they search for a better future.

**Poland is a catholic country; our society, as you said, in contrast to the western countries, distinguishes itself by the attachment to the traditional family, objecting to demoralization. As far as I know, in your country there's such an importance placed on religion and traditional values. Can Catholics speak the same language as Shias; and if so, what should we focus on and what should we avoid?**

Actually, we have some scholarly works done by some American scholars on the community between Shia and Catholics. Of course, you are different in terms of belonging to a different religion, but we cannot ignore two facts: one that among the big religions – Christianity, Islam and Judaism – there are many communities. The second point is that there are different sects and denominations of the big religions; there are interesting affinities between Catholics and Shia in the way they care for, for example, some social and collective ceremonies for looking at sacred figures and features, and also what you mentioned on the values related to the family, related to traditions. I think, I'm not a specialist on Christianity, but I think Catholicism is less mundane and less secularized compared to some other creeds. So, there are some similarities in that way if you read and have this narrative that Shia also stands by principles, by some traditions and also, by looking at just the mundane horde, looking for the day after and so on.

**There's a theory developed by Polish scientist Feliks Koneczny, who said that civilizations are bigger structures than religions and the religions are part of these structures, and the same religion can function in many civilizations in different ways. So that it's not the religion that is the most important thing but the civilization.**

That's an interesting point; however, I think regardless of what some extreme secularists around the world try to do to marginalize religion in social life, that religion is still an important factor everywhere, and Catholicism and Shi'ism take it more seriously.

**Poland is a country where most of the Holocaust casualties lost their lives during World War II. That's why we are surprised that there are conferences organized in Iran where the history of the Holocaust is revised. Unfortunately, the Polish media don't give us any details. Does behind these initiatives stand a conviction that there was no Holocaust at all, and its history was falsified, or are you against the political exploitation of history to serve current political goals?**

Actually, I also don't have any details of that conference. It was not a governmental conference. I think we have to differentiate between different narratives, interpretations and the politicization of these issues. According to our understanding, even if one person is killed unjustly, we have to condemn it. So we don't ignore the fact that injustice should be condemned.

**Could you define the Iranian stance in relation to subjects such as: Assad's Syria?**

It is not to anybody, including the regional players, to decide about the destiny of other nations. The fate of Assad is in the hand of Syrians and it is not anybody's business, including the regional players.

**And Islamic state?**

It is neither Islamic, nor a state. It is un-islamic because you don't have such type of beliefs in Islam and it is not a state because it doesn't act as



a state. It is a bond of groups/people who have some agendas which are very different from those of the civilized world.

**Now, finally, a humorous question. In Poland and Romania, a missile defense shield is being installed. Do you believe in the American declarations that the shield is directed against Iran and North Korea? How many hundreds of intercontinental missiles, which might bring New York, Paris, or London into ruin, does Iran have?**

I think that the answer is in the question. Iran is no threat to anybody. It's no threat to its immediate neighbors. Let me tell you the very important fact that Iran is under pressure by different offensives, by different players, but has been able to defend itself, and Iran is the only country in that region that is providing its own security, and its security design is very defensive. The military budget of Iran compared to all these US allies is so small that you cannot even compare them, and one of the USA's allies is the third among the world's military spenders with between 82-90 billion dollars a year. So we are not a threat to our neighborhood; you can see how we may be a threat over a long distance. But I have to tell you that they use Iran as an excuse; this is called iranophobia. Iranophobia is a kind of commodity that some people use – it is not as marketable as before. This is why you said you have a joking question, because it is a joke, if somebody says Iran is a threat. Unfortunately, some people believe that.

oaking question, because it is a joke, if somebody says Iran is a threat. Unfortunately, some people believe that.







**Michał Łuszczuk, *Ewolucja ról międzynarodowych w Arktyce*,  
Wydawnictwo UMCS, Lublin 2015, ss. 343**

**M**onografia pt. *Ewolucja ról międzynarodowych w Arktyce* Michała Łuszczuka z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS) w Lublinie stanowi właściwe podsumowanie jego dotychczasowej pracy badawczej. Autor jest wiodącym polskim naukowcem, badającym stosunki międzynarodowe w regionie, o szerokim uznaniu na świecie. Jest członkiem licznych międzynarodowych gremiów zrzeszających badaczy przedmiotu, a większość jego dorobku naukowego stanowią prace opublikowane w języku angielskim.

Celem przyświecającym autorowi w tej publikacji jest deskrypcja ewolucji ról międzynarodowych w Arktyce oraz eksplanacja, dlaczego, oraz w jaki sposób zmienia się aktywność głównych uczestników stosunków międzynarodowych w regionie. W tym przypadku mowa o państwach arktycznych, które konstytuują warstwę podmiotową pracy oraz posiadają tytułowe role. Są to podstawowe założenia przyjęte przez autora.

Pytania badawcze, jakie stawia, dotyczą uwarunkowań ról międzynarodowych w Arktyce, jak zmieniały się w przyjętych ramach czasowych, jakie czynniki na nie wpływały i wpływają obecnie oraz jak odnoszą się do szerszego kontekstu międzynarodowego, na poziomie systemowym. Hipotezami weryfikowanymi w toku wywodu są zdania, że to uwarunkowania zewnętrzne powodują zmianę aktywności międzynarodowej państw arktycznych, a owe zmiany mają określoną dynamikę, choć różny charakter. Zmiany ról arktycznych wpływają zaś na zmianę postrzegania i znaczenia regionu. Podstawą teoretyczną pracy jest koncepcja ról międzynarodowych osadzona na gruncie teorii stosunków międzynarodowych. Z przyjętych ram wywodzą się zatem określone stanowiska ontologiczne i epistemologiczne oraz metodologia prowadzonych badań.

W rozdziale pierwszym autor opisuje przyjętą kategorię analityczną, ukazuje jej miejsce w dyscyplinie oraz czyni ustalenia o jej przydatności na gruncie teoretycznym i metodologicznym do badania ewolucji stosunków międzynarodowych w regionie. Rozdział drugi przedstawia Arktykę jako środowisko ról międzynarodowych. Za wielowymiarową charakterystyką regionu następuje jego prezentacja w kontekście historycznym, poprzez nadane konkretnemu okresowi metafory, jak np. „Arktyka jako terytorium podboju”, czy, idąc dalej, „Arktyka jako strefa współpracy”. W dalszej części, autor przedstawia podmiotowy wymiar stosunków międzynarodowych w regionie, wskazując oprócz państw arktycznych na instytucje współpracy, państwa nie-arktyczne oraz aktorów niepaństwowych. Dokładniejsza charakterystyka wszystkich ośmiu państw arktycznych oraz ewolucji ich ról została dokonana w rozdziale trzecim, co stanowi najdłuższą i najważniejszą część pracy. Role arktyczne tych podmiotów zostały opisane w perspektywie historycznej poprzez ich uwarunkowania, koncepcje oraz efektywność. Na koniec, w rozdziale czwartym, role zostały wpisane w szerszy kontekst systemowy stosunków międzynarodowych oraz dokonano prognozy ich ewolucji w następnych latach.

Autor podjął się w pracy trudnego zadania operacjonalizacji koncepcji ról międzynarodowych (ang. *international role theory*) do badania stosunków międzynarodowych w Arktyce. Jak pokazuje wnikliwa analiza literatury przedmiotu, jest to pierwsze tego typu przedsięwzięcie badawcze. Tym samym praca nie jest polemiką z innymi w zakresie tego samego tematu. Problematyczną kwestią wydaje się być również objęcie swoją analizą całości stosunków międzynarodowych w regionie, gdyż wymaga to wnikliwego badania szeregu czynników, często spoza dziedziny zainteresowania politologii, co w naturalny sposób rodzi problemy przy syntezie wniosków z niej wynikających. Receptą autora na ten problem jest użycie odpowiedniego podejścia teoretyczno-metodologicznego.

Koncepcja ról międzynarodowych jest w oczach niektórych badaczy kategorią analityczną mniej popularną niż jeszcze w latach 80. XX w., choć od tego czasu dokonała się jej znacząca ewolucja, związana z rozwojem innych podejść teoretycznych. Autor jest świadomy tego faktu. Niosąc w sobie duży ładunek metodologii badań, koncepcja ról międzynarodowych nie daje się jednoznacznie wpisać w obecne debaty interparadygmatyczne w obrębie



dyscypliny, a według poszczególnych kategoryzacji, wpisywana jest na styku poziomu systemowego oraz subsystemowego analizy stosunków międzynarodowych. Z tej perspektywy, autor stosuje prawidłową kolejność we wnioskowaniu, opisując wpięrow wewnętrzne uwarunkowania polityki zagranicznej państw arktycznych, wyrażaną przez nie wolę działania na tym polu, a później, jak to wpływa na poziom regionalny stosunków międzynarodowych. Podstawą koncepcji ról międzynarodowych, z punktu widzenia funkcji nauki, jest eksplanacja stosunków międzynarodowych, rozumianych w tym przypadku jako pole badawcze, co stanowi jednocześnie istotną część monografii. Chodzi również o ich najbardziej możliwe uproszczenie na poziomie systemowym oraz prowadzonej przez poszczególne państwa polityki zagranicznej, co ukazuje tutaj charakter przyjętej w książce metodologii. W omawianej pracy, autor wykazuje się dobrą znajomością obranego podejścia teoretycznego, co stanowi kluczową kwestię przy jej operacjonalizacji dla problemu badawczego.

Właściwa dla studiów regionalnych jest również obrona metodologia oraz sposób prowadzonych badań. Autor prowadził je na miejscu w państwach arktycznych, ze szczególnym uwzględnieniem państw skandynawskich. Badania jakościowe dotyczyły pracy źródłowej w miejscowych bibliotekach, poprzez analizę literatury przedmiotu, dokumentów rządowych i dokumentów instytucji międzynarodowych oraz przeprowadzonych wywiadów pogłębionych z wybranymi badaczami przedmiotu oraz politykami z państw arktycznych oraz spoza nich.

Układ rozdziałów w pracy jest przejrzysty, a wywód prowadzony w sposób logiczny, dzięki wyraźnie zarysowanym hipotezom na początku, które w jego toku zostały pozytywnie zweryfikowane. Najważniejsze wyniki przeprowadzonych badań zostały ponadto wpisane w tabele i wykresy. Śmiałym posunięciem wydaje się być przedstawiona na końcu pracy prognoza rozwoju ról międzynarodowych w Arktyce, co stanowi problematyczną sferę, zarówno w omawianym polu badawczym, jak i szerzej, w naukach społecznych. Podkreśla to jednak wiedzę i doświadczenie autora w swojej dziedzinie, dzięki czemu możliwe jest formułowanie pewnych sądów o przyszłości.

W literaturze przedmiotu można dostrzec prace, które swoją treścią próbują objąć całość okołobiegunowych stosunków międzynarodowych,

jak np. publikacja *International relations and the Arctic: understanding policy and governance*, której redaktorami są Robert W. Murray i Anita Dey Nuttall (*International relations and the Arctic: understanding policy and governance*, red. R.W. Murray, A.D. Nuttall, Amherst 2014). Jak w powyższym przypadku, często są to prace zbiorowe. Monografia autora wyróżnia się na tle pozostałych zastosowanymi założeniami teoretycznymi i metodologicznymi, które zostały użyte właściwie i zgodnie z przeznaczeniem. Szkoda tylko, że nie została wydana również w języku angielskim, co umożliwiłoby szerszy dostęp do jej zawartości badaczom zagranicznym.

Ewolucję ról międzynarodowych w Arktyce, zgodnie z założeniami autora, można polecić zarówno rodzimym badaczom stosunków międzynarodowych w Arktyce, którzy mogą przyswoić ich nowatorskie ujęcie, a także politologom, którzy mogą ją zanalizować przez pryzmat ontologiczno-epistemologiczny i metodologiczny. Książka stanowi dobre źródło wiedzy dla badaczy i studentów niezaznajomionych z tematyką relacji okołobiegunowych, ze względu na jej rozbudowane rozdziały wstępne oraz rzeczową deskrypcję i eksplanację w myśl ich założeń.

*Wojciech Szczerbowicz*  
*Uniwersytet Wrocławski*

## INFORMACJE DLA AUTORÓW

Na potrzeby publikacji w czasopiśmie „Polski Przegląd Stosunków Międzynarodowych” uprzejmie prosimy o zastosowanie się do poniższych zasad redakcyjnych:

1. Artykuły powinny być przygotowane w formie elektronicznej i przesłane na adres [ppsm@uksw.edu.pl](mailto:ppsm@uksw.edu.pl) lub [m.satora@uksw.edu.pl](mailto:m.satora@uksw.edu.pl)
2. Objętość artykułu nie powinna przekraczać 1 arkusza wydawniczego (do 40000 znaków)
3. Proszę podać imię i nazwisko autora/autorów oraz stanowisko i nazwę instytucji/uczelni, a także dodatkowe informacje/dane kontaktowe (w pierwszym przypisie)
4. Do tekstu proszę dołączyć streszczenie wraz z tytułem w języku angielskim (do 1500 znaków) oraz bibliografię
5. Format tekstu: umożliwiający zapis plików w formacie .doc lub .docx (wykluczony format PDF); czcionka: Times New Roman 12 pkt (tekst zasadniczy), Times New Roman 10 pkt (przypisy); odstępy między wierszami: 1,5 wiersza
6. Prosimy o sporządzanie odsyłaczy do aktów prawnych, orzecznictwa, literatury i źródeł internetowych w formie przypisów dolnych. Odsyłaczami przypisów dolnych powinny być cyfry arabskie złożone w indeksie górnym. Należy je umieszczać przed przecinkiem lub kropką kończącą zdanie.
7. W wykazie piśmiennictwa i odsyłaczach należy podawać kolejno: pierwszą literę imienia/imion, nazwisko, tytuł (*kursywą*), nazwę czasopisma, rok wydania, numer (w przypadku artykułów), wydawnictwo, miejsce i rok wydania (w przypadku monografii), tytuł

(kursywą), imię i nazwisko wydawcy, miejsce i rok wydania (w przypadku wydawnictw źródłowych).

- J. Kowalski, *Prawa człowieka. Zarys historii*, „Czasopismo ABC” 1 (2011), nr 1, s. 1-22.
- J. Kowalski, *Prawa człowieka. Zarys historii*, Warszawa 2011.
- J. Kowalski, *Prawa człowieka. Zarys historii*, [w:] J. Wiśniewski (red.) *Prawo międzynarodowe*, Warszawa 2011, s. 1-22.
- *Prawa człowieka. Wybór dokumentów*, wyd. J. Wiśniewski, Warszawa 2011.

#### *Strony internetowe*

<http://www.imo.org/> (dostęp: 1.5.2011)

#### *Pozycje cytowane wcześniej*

- J. Kowalski, op. cit. (jeśli jedna pozycja)
- J. Kowalski, *Prawa człowieka*, s. 150 (jeśli więcej pozycji);
- *Prawa człowieka. Wybór dokumentów*, nr 12, s. 150 (wydawnictwa źródłowe)
- Ibidem (jeśli w poprzedzającym przypisie)

#### 8. Pozostałe zasady:

##### *Kursywa*

- Tytuły publikacji
- Nazwy spraw sądowych lub arbitrażowych (w tekście głównym)
- Wyrażenia po łacinie i w innych językach obcych
- Słowa wymagające szczególnego wyróżnienia

##### *Cytaty*

- W przypadku krótszych cytatów – powinny być zamieszczone w głównym tekście, opatrzone cudzysłowem: „.....”
- W przypadku cytatów dłuższych niż 40 słów – powinny zaczynać się od nowej linii i być wyjustowane z obu stron:  
 „.....”  
 „.....”

*Nazwiska*

- Przywołując jakąś osobę po raz pierwszy należy podać pełne imię i nazwisko, później już tylko nazwisko

*Daty należy zapisywać w następujący sposób:*

- 12 listopada 1991
- 12. 11. 1991 (w przypadku podawania daty dostępu do strony internetowej – dla dni w przedziale 1-9 nie stosujemy początkowego zera, czyli: 2.11.1991)

*Skróty*

- Należy je wprowadzać, podając po raz pierwszy pełną nazwę, wg. wzoru:

Międzynarodowy Czerwony Krzyż (MCK)

Konwencja Praw Dziecka (Konwencja)